



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM	2
Holandia NINA JANSEN	5
Szwajcaria ELŻBIETA PAWELEK	9
Turcja MAREK TOMASZEWSKI	13
Polska ANITA DEMIANOWICZ	17
RPA KRZYSZTOF FELUCH	21
GEOSKOP	24
Turyści i inne przypadki FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	26
Indonezja GRZEGORZ GAWLIK	27
NAVIGATOR	30
Poznaj zwyczaj KATARZYNA KORCZAK	32
Fotograf w drodze FELIETON MARCINA DOBASA	35
Belgia IWONA DARQUENNE	36
Chile KATARZYNA STRAUCHMANN	39
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia RAFAL SITARZ	42
Poznaj Świat od Kuchni	52
Z perspektywy FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	53
Outdoor	54
Polska, której nie ma	56

www.poznaj-swiat.pl

# Poznaj Świat

2  
2016

Cena 10,90 zł (w tym 8% VAT)

MIESIĘCZNIK PODRÓŻNICZO-GEOGRAFICZNY

str. 13

## TURCJA

NIE MA SPOKOJU POD ARARATEM

str. 5

## MAŁE ANTYLE

NA WYSPACH ABC

str. 27

## INDONEZJA

DZIECKO KRAKATAU

## SZWAJCARIA POCIĄG DO NIEBA

str. 9



BELGIA STR. 36  
SMAKI BRUGII

MEKSYK STR. 32  
FIESTA CAŁY ROK

MALBORK STR. 17  
ZAMEK DUCHÓW





# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

**Poznaj Świat**  
MIĘSIĘCZNIK



Zdjęcie pochodzi z galerii Fundacji KADRY ZE ŚWIATA. Można je kupić i pomóc spełnić podróżnicze marzenia dzieci. Szczegóły na [WWW.KADRYZESWIATA.PL](http://WWW.KADRYZESWIATA.PL)



Bartosz Mrozowski

MJANMA

## Ciężko, ale z gracją

Port przeładunkowy w miejscowości Mandlay, na nabrzeżu rzeki Irawadi. Mężczyzna ładuje łopatą żwir do specjalnego kosza, który potem jedna z zatrudnionych kobiet zaniesie na głowie na zacamowaną przy brzegu barkę. Taki kosz waży 50 kg. Kobieta ma do przejścia kilkaset metrów, z czego ostatnie kilka po trapie z luźno rzuconych desek. Przy załadunku pracują całe rodziny, łącznie z dziadkami i dziećmi. Mimo ciężkiej pracy w trudnych warunkach wszyscy są żywili i uśmiechnięci.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



Anna Jankowska

WIETNAM

## Połów na okrągło

Mũi Né to nieduża turystyczna miejscowość w południowo-wschodnim Wietnamie, nad Morzem Południowochińskim. Przez wieki miała charakter wioski rybackiej i do dziś wielu mieszkańców trudni się rybołówstwem. Do połówów używa się głównie kutrów, ale na plażach nadal zobaczyć można rybaków w okrągłych fódteczkach przypominających kosze na owoce. Łodzie *thung chai* wyplatane są z bambusa, dzięki czemu są bardzo lekkie i zwinne. Niektóre wioski oferują turystom kursy ich wyplatania.

Aleksandra Durdyń

INDIE

## Teoria błękitu

Dźodhpur jest drugim największym miastem w stanie Radżastan. Popularność zawdzięcza wspaniałym zabytkom i wyjątkowej kolorystyce budynków. Jest kilka teorii tłumaczących, dlaczego mieszkańcy zaczęli malować domy na niebiesko. Niektórzy mówią, że kolor jest związany z kastą kapłańską – braminami. Inni, że przyczyną malowania domów były termyty, których nie można było się pozbyć tradycyjnym wybieleniem ścian. Może być też inny powód – kolor niebieski kojarzony jest z wodą, która daje uczucie chłodu w upalne dni, a miasto położone jest w pobliżu pustyni Thar. Spacerując uliczkami, często napotyka się otwarte drzwi, które pozwalają zajrzeć w życie codzienne mieszkańców.





## SPIS TREŚCI

- FOTOFORUM 2
- Holandia 5  
NINA JANSEN
- Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK
- Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI
- Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ
- RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH
- GEOSKOP 24
- Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ
- Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK
- NAVIGATOR 30
- Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK
- Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA
- Belgia 36  
IWONA DARQUENNE
- Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN
- ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ
- Poznaj Świat od Kuchni 52
- Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO
- Outdoor 54
- Polska, której nie ma 56

Wildlife Photographer of the Year 2015

Floris van Breugel (USA)

ARGENTYNA

### Fitz Roy i dzierzbotyran

Góra Fitz Roy (3375 m.n.p.m.) została nazwana na cześć Roberta FitzRoya, kapitana okrętu HMS Beagle. Jej lokalna nazwa to Cerro Chaltén, co w języku miejscowych Indian oznacza dymiącą górę – ze względu na chmury kłębiące się zazwyczaj wokół szczytu. Na zdjęciu – w pogodnej odświeżeniu. Spokój dzikiej przyrody kontempluje dzierzbotyran czarnodzioby.



KATEGORIA: NA LĄDZIE  
SEKCJA: ŚRODOWISKA ZIEMI  
FINALISTA

ZDJĘCIE I TEKST POCHODZĄ Z WYSTAWY FOTOGRAFIA DZIKIEJ PRZYRODY 2015, KTÓREJ PATRONEM MEDIALNYM JEST MIESIĘCZNIK POZNAJ ŚWIAT. W DNIACH OD 12 LUTEGO DO 6 MARCA 2016 WYSTAWA JEST PREZENTOWANA W MIŃSKU MAZOWIECKIM W MUZEUM ZIEMI MIŃSKIEJ PRZY ULICY OKRZEI 16. WWW.FOTOGRAFIADZIKIEJPRZYRODY.PL

www.poznaj-swiat.pl

FOTOFORUM | Najlepsze zdjęcia naszych Czytelników



Kamil Ordysinski

ISLANDIA

### Ostatnie lądowisko

Pod koniec listopada 1973 roku, podczas lotu z Höfn do Keflavíku, wojskowy samolot transportowy US Navy Douglas Dakota typu C117 musiał lądować awaryjnie z powodu uszkodzenia silników. Na pokładzie znajdowało się siedem osób, wszyscy przeżyli. Wrak pozostał na piaskach Sólheimasandur, w pobliżu rzeki Hólsá, nieopodal miasteczka Vík. Ciekawostką jest problem z ustaleniem dokładnej daty wypadku. Informacje rządów Stanów Zjednoczonych oraz Republiki Islandii rozciągają się o całe dwa dni.

Prześlij zdjęcie!

Zachęcamy do nadsyłania zdjęć na adres: [redakcja@poznaj-swiat.pl](mailto:redakcja@poznaj-swiat.pl). W tytule maila należy wpisać „Fotoforum”, a w treści imię i nazwisko autora oraz opis zdjęcia. Minimalny rozmiar nadsyłanych fotografii to 2 MB.





## SPIS TREŚCI

- FOTOFORUM 2
- Holandia 5  
NINA JANSEN
- Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK
- Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI
- Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ
- RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH
- GEOSKOP 24
- Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ
- Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK
- NAVIGATOR 30
- Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK
- Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA
- Belgia 36  
IWONA DARQUENNE
- Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN
- ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ
- Poznaj Świat od Kuchni 52
- Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO
- Outdoor 54
- Polska, której nie ma 56

**Poznaj Świat**  
MIESIĘCZNIK



**C**uraçao zajmuje 444 km<sup>2</sup> i liczy 150 tysięcy mieszkańców. Językiem urzędowym jest holenderski, w powszechnym użyciu również angielski, ale większość jej obywateli używa papiamentu, czyli mieszanki hiszpańskiego, angielskiego i jeszcze kilku innych języków. Temperatura sięga 30°C, a w nocy spada o kilka kresków. Tropikalny klimat łagodzą pasaty znad Atlantyku.

Dawniej mieszkali tu indiańskie plemiona Arawaków, a Curaçao było ignorowane przez europejskich kolonizatorów ze względu na brak złota. Później przekonano się, że położenie wyspy jest bardzo dogodne dla handlu. Wybudowano więc port Schottegat, który dziś obsługuje tankowce.

Stolicą jest miasteczko Willemstad, pełne sklepów i stłoczonych restauracji, w którym nie brakuje również kasyn i nocnych klubów. Mieszkańcy wyspy przybywają tu każdego ranka, aby rozpocząć pracę w ogromnej rafinerii oraz fabryce odsalania wody morskiej. Wzrok przyciągają kolorowe kamieniczki z fantazyjnie rzeźbionymi ornamentami, ładując podobne do tych w Amsterdamie. Miasto zyskało nawet nazwę Małego Amsterdamu. Są tu dwa mosty: Królowej Emmy i Królowej Juliany. Pierwszy z nich jest otwierany, kiedy do portu wpływają tankowce i duże wycieczkowce. Drugi – to kolos, który gigantycznym łukiem spina dwie części miasta.

www.poznajswiat.pl

### DIVI-DIVI WIELU ZDZIWI

Symbolem wyspy Aruba jest to drzewo, które w wyniku działania wiatrów przybiera niezwykle kształty. Strąki *divi-divi* zawierają dużo garbnika i były kiedyś wykorzystywane przy wyprawianiu skór.

Postanowiłam wyjechać tam, gdzie słońce świeci przez cały rok. Musiałam naładować baterie i wygrzać się w gorącym piasku. Moim wakacyjnym marzeniem były wyspy ABC... To Aruba, Bonaire i Curaçao, położone na Morzu Karaibskim, u północnych wybrzeży Wenezueli. Wchodzą one w skład Małych Antyli należących do Holandii.



Nina Jansen

# NA WYSPACH ABC



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWLEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

## AMERYKA POŁUDNIOWA | Małe Antyle / Holandia



### OKO NA MORZE

Postrzępionym, chropowatym wybrzeżem Watamula Park dochodzi się do Oka Curaçao. To ogromna dziura w skale, będąca cudem geologicznym. Można przez nią usłyszeć i zobaczyć podziemne morze wypryskujące na powierzchnię z niewidocznych grot.

### CURAÇAO WYSPA LIKIERU I KOSMOSU

Nasz pensjonat był czysty, klimatyczny i blisko plaży. Plussem okazała się możliwość spożywania wody prosto z kranu. Ale musieliśmy dodatkowo zapłacić za jej zużycie oraz za energię, co tłumaczone było dbaniem o środowisko naturalne. Odniosłam jednak wrażenie, że to bardziej wpływ holenderskiej mentalności.

Najlepiej zwiedzać Curaçao wynajętym samochodem, tym bardziej że paliwo jest tutaj tanie. W Willemstad jest wiele cennych zabytków, pochodzących z kilku epok historycznych. Są tu dawne mury obronne, zamki, pałacyki i kościoły, często jeszcze z XVI wieku. Zauważyliśmy liczne dworki holenderskich kolonizatorów. Jedne zasiedlone już wyłącznie przez iguany; inne wyglądały, jakby wybudowano je zaledwie kilka lat

temu – choćby Landhuis Groot Santa Martha, obiekt odnowiony, z otaczającym go terenem, na którym kiedyś znajdowały się plantacje. Działa w nim fundacja opiekująca się osobami niesprawnymi umysłowo.

Są także muzea. Zwiedziliśmy antropologiczne, skupiające się na kulturach zachodniej Afryki oraz historii niewolnictwa, a także muzeum morskie, w którym obejrzelśmy najstarsze mapy i modele dawnych statków. Ciekawą jest Curaçao Museum, którego salony zdobią pięknie rzeźbione, pochodzące z XVII i XVIII wieku, meble z mahoni. Edukacyjna i degustacyjna była wizyta w fabryce likierów curaçao. Można było obejrzeć film o historii oraz o produkcji trunku, a także go popróbować i nabyć w sklepiku.

Któregoś dnia wybraliśmy się na północ, do Shete Boka National Park. Jest on pełen

zatok, zatoczek i wapiennych urwisk. Ciągłe słychać tu grzmot fal rozbijających się w podziemnych jaskiniach. Do niektórych można nawet wejść, ale trzeba być szybszym od nadciągającej wody. Największym parkiem narodowym na wyspie jest Christoffel Park, którego nazwa nawiązuje do Krzysztofa Kolumba. Rosną tu m.in. ogromne kaktusy oraz bromelie, storczyki i dzikie orchidee. Oprócz jeleni wirginijskich czy królików spotkać można srebrne i zielone węże oraz legwany, wylegujące się na gałęziach dzikich czereśni. Najpiękniejszym szlakiem turystycznym w parku jest trasa na Mt. Christoffel (372 m n.p.m.), będący najwyższym punktem na wyspach ABC.

Podczas wędrówki zatrzymywaliśmy się na plażach. Playa Piscado widzieliśmy tylko z góry, bo surowe wybrzeże i ciemny piach nie zachęcały do jej odwiedzin. Z kolei Playa



Kalki to wąski skrawek piasku i miejsce na kilkanaście leżaków (dużą jej część zajmuje bar i budynek bazy nurkowej). Plaża Grote Knip jest uwieczniona prawie na wszystkich widokówkach z Curaçao – łagodny łuk brzegu, olśniewająco błękitna woda, biały piach i zieleń okolicznych wzgórz. Jest świetnym miejscem do wylegiwania się w słońcu i pływania w wodzie, jednak życie podwodne nie jest tu bogate. Klein Knip pod względem fotogeniczności ustępuje swojej siostrze, ale jest przytulna i kameralna, a drzewa i skały chronią przed wiatrem. Do najlepszej plaży na Curaçao pretenduje Playa Porto Mari. O ile przy większości miejscowych plaż nadmorskie skały nie są osiągalne ze względu na zarosła kolczastych roślin, o tyle tutaj znaleźć można prowadzącą szczytem klifu dróżkę. Nagrodą za wysiłek są piękne widoki.

### MAŁY AMSTERDAM

Willemstad to malownicza stolica Curaçao, wybudowana w XVII w. przez Holendrów i nazywana Małym Amsterdamem. Stare miasto oraz port wpisane zostały na listę UNESCO. Spektakularny most Królowej Juliany, rozpięty nad zatoką Sint Annabaai, ma 56 metrów wysokości.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUENNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

**ZATOKA LAGUN**

Najmilsza plaża jest właśnie tu. Wyłobiona w skalistych klifach, z krystalicznie czystą wodą i aksamitnym piaskiem.

Dla nas najlepszą była plaża w Lagun – blisko pensjonatu, obok smaczne i niedrogię jedzenie, a do tego wstęp za darmo. Nie ma żadnego hotelu, wyłącznie apartamenty i domki do wynajęcia, więc przyjeżdżają tu turyści indywidualni, i to najczęściej w weekendy. Zatoka w Lagun jest wprost stworzona dla snorkelingu. Wystarczy maska, fajka i płetwy, a wodny świat

**UCIECZKA NIEWOLNIKÓW**

Jedna z atrakcji Curaçao, czyli nadmorskie jaskinie Hato. Na ich ścianach pozostały malowidła i petroglify sprzed 1500 lat. W czasach kolonialnych były kryjówkami dla zbiegłych niewolników.

staje otworem. Oprócz egzotycznych ryb i koralowców są grotty i jaskinie, do których można wpłynąć kajakiem. W niektórych woda wydrążyła filary, mosty, tunele oraz inne konstrukcje przybierające fantazyjne kształty. Jedną z nich jest grotta Blue Cave, do której dostać się można tylko wplaw, gdyż jej sklepienie jest niskie. Biały piach na dnie grotty jest idealnym tłem dla wody i promieni słonecznych, które razem tworzą prawdziwe чудо.

W ostatnim czasie o Curaçao zrobiło się bardzo głośno. Turystów na wyspę miały przyciągnąć... podróże kosmiczne. W 2016 roku planowano otwarcie portu lotów orbitalnych, a firma Space Expedition Corporation miała wozić turystów statkiem kosmicznym Lynks. Miejsce wybrane zostało ze względu na gwarancję stałej pogody oraz piękne krajobrazy. Jeszcze w 2013 roku „Curaçao Chronicle” informowało, że sprzedano ponad 200 biletów, w cenie 100 tys. dolarów każdy. Na razie brakuje konkretnych informacji o postępach tego projektu.

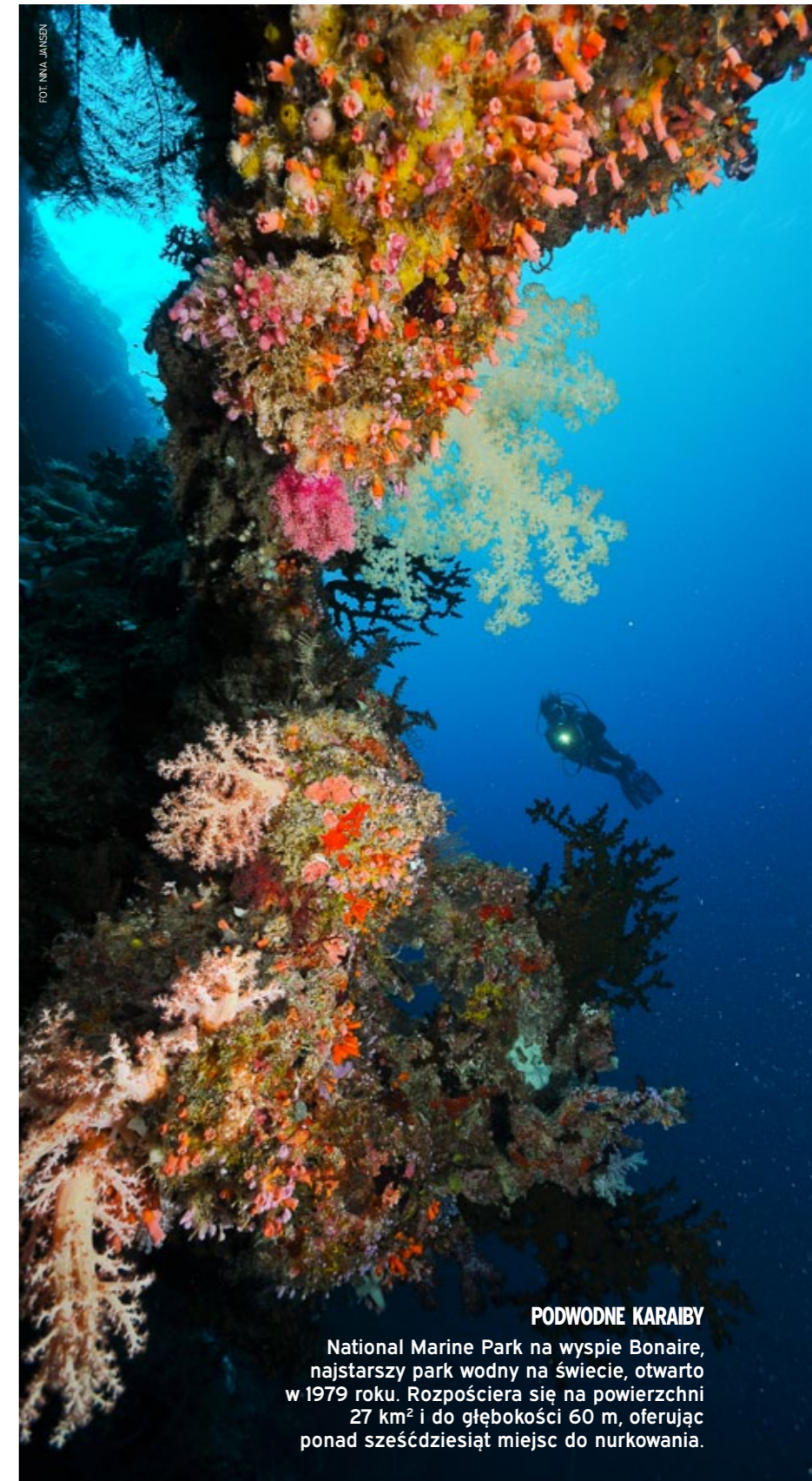
**ARUBA****WYSPA SZCZĘŚCIA I ALOESU**

Kolejnym etapem naszej podróży stała się Aruba. Ma 180 km<sup>2</sup> i liczy ponad 100 tysięcy mieszkańców, głównie pochodzenia hiszpańskiego, holenderskiego i afrykańskiego. Była zamieszkiwana przez Arawaków, później stała się schronieniem i kryjówką karaibskich piratów. Długo pozostawała poza zainteresowaniem kolonizatorów, gdyż brak słodkiej wody limitował wszystkie przedsięwzięcia gospodarcze. Nowy rozdział w jej dziejach nastąpił wraz z otwarciem rafinerii, jednak po kilku latach produkcji została ona przejęta przez Wenezuelę. Zaczęto więc budować hotele i prowadzić agresywną kampanię reklamującą uroki wyspy. Ostatnie dekady XX wieku przyniosły boom turystyczny, który trwa do dziś. Rocznie przyjeżdża tu ponad milion gości, zwłaszcza Amerykanów. Nieoficjalną, często używaną nazwą Aruby jest One Happy Island – Wyspa Szczęśliwa.

Szczęście i dobrobyt zapewniają turyści, zostawiając tu sporo pieniędzy, ale również aloes – główny towar eksportowy. Ze względu na suchy klimat i trudne warunki glebowe roślinność na wyspie jest bardzo uboga. Na wypalonych od słońca glebach rosną więc głównie aloesy i kaktusy. Charakterystycznym (oprócz palm) jest również *divi-divi*, drzewo, które w wyniku działania wiatrów przybiera niezwykle kształty. Jest dla mieszkańców prawie święte i stało się też symbolem wyspy.

Stolicą Aruby jest portowe miasteczko Oranjestad, zbudowane wokół fortu wzniesionego przez Holendrów. Dzisiaj fort jest jedną z głównych atrakcji. Są tu liczne sklepy z oryginalną biżuterią, lokalną sztuką i karaibskimi pamiątkami oraz kasyna, hotele i restauracje. Sint Nicolaas – drugie co do wielkości miasto na wyspie oprócz nowoczesnych hoteli ma jedną z najwydajniejszych na świecie fabryk odsalania wody morskiej.

Zatrzymaliśmy się w domku około 20 kilometrów od stolicy, z widokiem na plażę. Życzliwi gospodarze pożyczili nam rowery. Wyspa nie jest duża, i można ją objechać w jeden dzień. Park Narodowy Arikok tego północnej części wyspy, o powierzchni

**PODWODNE KARAIBY**

National Marine Park na wyspie Bonaire, najstarszy park wodny na świecie, otwarto w 1979 roku. Rozpościera się na powierzchni 27 km<sup>2</sup> i do głębokości 60 m, oferując ponad sześćdziesiąt miejsc do nurkowania.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WROBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



**JAMANOTA NA ARUBIE**  
Park Narodowy Arikok z górą Jamanota (188 m n.p.m.) w tle to symbol naturalnego piękna Aruby. W porze deszczowej od września do grudnia zamienia się w zielony raj. Spacer po nim zapewnia ciekawą podróż w przeszłość – obserwacje geologiczne, kulturowe i historyczne.

34 km<sup>2</sup>, otoczony jest wzgórzami uformowanymi przez zastygłą lawę. Zachowało się wiele budynków z dawnych plantacji oraz jaskinie, w których można zobaczyć najstarsze indiańskie znaki. Warto było też wybrać się na Ho-oiberg, formację wulkaniczną (165 m n.p.m.) znajdującą się w centrum wyspy. Trzeba pokonać 587 schodów, ale widoki są piękne i można stąd zobaczyć Wenezuelę.

Przez tysiące lat fale i silne wiatry przesunęły kawałki wapienia, formując na Arubie wapienne mosty. Jednym z nich jest Natural Bridge, a właściwie jego pozostałości. Był największym naturalnym mostem na Karaibach, jego długość wynosiła 30 metrów, a wysokość 7. Niestety, w 2005 roku zapadł się, i atrakcją są już tylko jego resztki.

Niskie wybrzeże tworzy piaszczyste plaże, w większości nienaruszone przez człowieka. Baby Beach położona 20 km od stolicy to jedna z najpiękniejszych na wyspie. Dla niej warto było tu przyjechać. Jest piaszczysta, w kształcie półksiężyca i zlokalizowana na cichutkiej lagunie. Biały, aksamitny piasek, wokół zielone palmy, a kolory morza intensywne. Woda jest płytka i można nią wędrować hen, daleko od linii brzegowej.

## BONAIRE WYSPA SOLI I FLAMINGÓW

Pieniądze na koncie spadały z kosmiczną prędkością, ale postanowiliśmy jeszcze wpaść na Bonaire (288 km<sup>2</sup>, 18 tys. mieszkańców). Uprawia się tu głównie aloes i agawę sizalową. Holendrzy mieli nadzieję, że znajdą złoto, a trafili na pokazne złoża soli. Do jej wydobywania wykorzystywali niewolników. Sól stanowiła wówczas ważne źródło dochodu.

Po II wojnie światowej wojskowe koszary przerobiono na hotele, zaczęto prowadzić kampanie reklamujące uroki wyspy i rozpoczęło się turystyczne eldorado. Nie ma dużych, ekskluzywnych hoteli, w zamian jest krystalicznie czysta woda, piaszczyste plaże i unikatowe koralowce. Bonaire znana jest z najlepiej zachowanej rafy koralowej na Karaibach.

Stolicą wyspy jest Kralendijk. W centrum stoi duży holenderski wiatrak. Miasteczko jest czyste i kolorowe, ze świetnymi, niedrogimi restauracjami, barami i lokalami muzycznymi. Nie ma tłoku, głośnych dyskotek czy klubów, atmosferę tworzą małe knajpki i restauracje z muzyką na żywo.

Zatrzymaliśmy się w małym pensjonacie na południu wyspy. W barach oferowano

owoce morza i najlepszą na świecie smażoną barakudę. Bonaire jest rajem dla wielbicieli sportów wodnych. Drugi dzień pobytu rozpoczęliśmy od nurkowania w otaczającym wyspę National Marine Park. To najstarszy park wodny na świecie. Jest tu ponad sześćdziesiąt miejsc do nurkowania.

Najatrakcyjniejszym pod względem krajobrazowym i przyrodniczym jest Washington National Park, zajmujący ponad 5 tysięcy hektarów. Na rozległych równinach rosną dwumetrowe kaktusy, dorodne agawy i aloesy oraz kwiaty, m.in. strelcja królewska i białe



**KOLCE W SŁOŃCU**

W parku Washington Slagbaai na Bonaire są wydmy, lasy i słone jeziora, pola kaktusowe, jaskinie i wapienne tarasy. Na zdjęciu jeden z kolorowych mieszkańców parku.

orchidee. Podmokłe tereny otaczają lasy namorzynowe. Jeden ze szlaków prowadzi na najwyższą górę Brandaris (241 m n.p.m.). W parku mieszkają konie, krowy, dzikie kozy i osły. Liczne są jaszczurki oraz legwany zielone. Osobliwością są słone jeziora, baseny solankowe. Dzisiaj salinas są miejscem żerowania i wylęgu ptaków, szczególnie flamingów. Są one tutaj praktycznie wszędzie, nawet na małych jeziorkach w centrum miasta, a najwięcej, bo ponad 20 tysięcy, spotkać można nad słonym jeziorem Goto w południowo-zachodniej części wyspy. Flamingi stały się symbolem Bonaire: figurują na tablicach rejestracyjnych samochodów, na pieczętkach w paszportach, nawet tutejsze lotnisko nosi nazwę Flamingo Airport.

Rajskie wakacje dobiegły końca i nadszedł czas, abyśmy pożegnali Karaiby. Wakacje były wyjątkowe, mam tysiące zdjęć i wspomnień. Uwielbiam do nich wracać, zwłaszcza w chłodne, deszczowe dni w Holandii. Do takich wspomnień bardzo pasuje likier owocowy curaçao. Jego intensywna zielonobłękitna barwa przypomina kolor karaibskiego morza i nieba. Gorący i słodki, może zawrócić w głowie – tak jak pobyt na wyspach ABC. ◯

**KACZKI MAŁYCH ANTYLI**  
Flamingi na jeziorze Goto na Bonaire. Żyją tu prawie jak kaczkami w Europie. Budują błotne gniazda, wysiadują jaja i nie zwracają uwagi na ludzi.

**NINA JANSEN**  
Ukończyła studia pedagogiczne i pracowała jako nauczycielka. Do Holandii przyjechała na wakacje i... już została. Jej zdaniem ten kraj jest tak piękny, że nie sposób o nim nie pisać.





# POCIĄG DO NIEBA

Elżbieta Pawełek



Francuska TGV mknie z prędkością trzystu kilometrów na godzinę. Luksusowy Orient Express to już legenda. Ale tylko kolej Jungfrau jedzie prosto do nieba. Wpada w skalny tunel i pnie się ostro pod górę, aby w końcu zatrzymać się na Top of Europe – najwyższej stacji kolejowej Starego Kontynentu, stworzonej pośród śniegu i wiecznego lodu.

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUENNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



**CHODZI JAK ZEGAREK**  
Niezawodna kolej szwajcarska. Nie tylko jest punktualna, ale dociera w najwyższe zakątki kraju, sto lat temu jeszcze niedostępne dla ludzi.

## PRZYSTANEK BOLLYWOOD

Pociąg odjeżdża punktualnie. Kolej w tym kraju chodzi tak samo dokładnie jak zegarki. Spokojnie kontemplujemy widoki. Za oknem ciągną się malownicze alpejskie przełęcze, gdzieś tam stoją pojedyncze domy z ciemnego drewna, w każdym oknie kwiaty. W obejściach wzorowy porządek.

Pierwsza przesiadka wypada w Lauterbrunnen. Robimy krótką przerwę, żeby zobaczyć się po sympatycznej wiosce. Na południowym jej krańcu znajdują się wodospady Staubbach. Strugi rozpylonej wody spadają kaskadą w dół stromej ściany. Jeszcze bardziej spektakularnym dziełem natury okazują się wodospady Trummelbach, do których z dworca kolejowego kursuje autobus. We wnętrzu góry woda spada z niesamowitą mocą 20 tysięcy litrów w ciągu sekundy i rzeźbi w skałach fantastyczne kształty. Do miejsca, skąd rozpoczyna się zwiedzanie, można wjechać windą. My jednak ambitnie pniemy się po schodach.

Dalsza podróż z Lauterbrunnen (Uwaga! Tu przesiadamy się w nowy pociąg Wengernalp Railway) do Kleine Scheidegg trwa niecałą godzinę. A tam czeka kolejna przesiadka na kolej zębatą do Jungfrauoch, Przełęczy Dziewicy. Na peronie mnóstwo amatorów

wysokogórskich wypraw i narciarze. Zdyscyplinowani Japończycy ze swoimi przewodnikami, hałaśliwi Niemcy. A także grupki Anglików, dla których przed laty szwajcarskie Alpy odkrywał Thomas Cook, założyciel pierwszej międzynarodowej agencji podróży. Robił to w czasach, kiedy nie istniała jeszcze wysokogórska kolej i wyciągi. Jednak wiktoriańskie damy bez lęku wspięły się na alpejskie przełęcze, chociaż niektóre szlaki, jak pisano w prasie: „wiodły przez wąskie szczeliny wykute w potężnej skale, przez które z ledwością mógł przecisnąć się muł”.



**ZIMOWY SPHINX**  
Nad górskim pejzażem króluje kosmiczny budynek stacji meteorologicznej Sphinx.

**BAZA LUDZI ŚNIEGU**  
Miasto Interlaken przyciąga rzesze narciarzy, górskich miłośników i fanów paraglidingu. To świetna baza wypadowa na podbój Alp Berneńskich.

**N**iewielka stacja Interlaken Ost budzi się do życia. Rześkie, alpejskie powietrze. Nowa fala podróżnych wylewa się na perony. – *Pilnuj się, bo wylądujesz w Bernie lub Lozannie* – żartuje Steffen, mój przewodnik. Nie zamieniłby Interlaken na żadne inne miejsce w Szwajcarii. Latem uprawia tu paragliding, bo to mekka paralotniarzy. Sprzyjają im ciepłe prądy powietrza idące z jezior (Interlaken znaczy dosłownie „między jeziorami”). Można stąd wypuścić się w Alpy Berneńskie i na rowery górskie. Zimą zaś to świetny punkt wypadowy na narty – Jungfrau Ski Region kusi ponad 200 kilometrami wytyczonych tras w przepięknej scenerii. – *No i jeszcze można przepu-*

*ścić trochę forsę w Casino Kursaal* – śmieje się Steffen. Mrużąc oczy w słońcu, wskazuje ręką górujący nad resztą szczytów masyw Wielkiej Trójki: Eiger (3970 m n.p.m.), Mönch (Mnich, 4107 m n.p.m.) i najwyższy z nich, pokryty wiecznym białym welonem Jungfrau (Dziewica, 4158 m n.p.m.).

Nieco na lewo od słynnego szczytu leży przełęcz Jungfrauoch, gdzie powstała najwyższa stacja kolejowa w Europie (3454 m n.p.m.), nazwana Top of Europe. To cel naszej wyprawy. W plecakach mamy kremy z wysokim filtrem i dodatkowe kurtki na wypadek, gdyby pogoda się załamała – bywało, że temperatura na górze nieoczekiwanie spadała do -30°C.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUEJNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



**KOSZMAR INŻYNIERA**

Przebiecie tunelu dla kolei Jungfrau przez lite skały było karkołomnym zadaniem. Liczy on dziesięć kilometrów, a jego budowa zajęła 16 lat.

FOT. JUNGFRAU RAILWAYS



FOT. JUNGFRAUJOCH - TOP OF EUROPE

**CZUBEK EUROPY**

Top of Europe, najwyższa stacja kolejowa Starego Kontynentu. Dziennie odwiedza ją dwa tysiące ludzi.

Nasz przedział zajmują roześmiani Hindusi, kobiety opatulone w futra, spod których wystają kolorowe sari, młodzi małżonkowie z Kalkuty, dla których jest to podróż poślubna. Słowem, indyjscy krezusi, których stać na przyjechanie tysięcy kilometrów, żeby zobaczyć swój Bollywood. Szwajcaria stała się dla Hindusów krainą marzeń – powstaje tu większość z 800 filmów produkowanych co roku przez Indie.

Pierwszym hinduskim obrazem nakręconym na Jungfrauoch był „Sangam” z 1964 r. Walki między Pakistanem a Indiami sprawiły, że popularny wcześniej wśród filmowców Kaszmir okazał się zbyt niebezpieczny. Zastąpiła go krajobrazowo podobna alpejska sceneria. Para z Kalkuty chce odwiedzić jeszcze inne miejsca, w których kręcono hinduskie filmy: słynny Palace Hotel w Gstaad, bajkowe jezioro Thun, Lucernę.

nia ma pociąg Jungfrau, aż siedem poprowadzono przez czterotysięczniki Eiger i Mönch. Hindusi jak na komendę sięgają po kurtki i rękawiczki. I nie tracą humoru – zimą siedzenia są podgrzewane niczym w luksusowym rolls-royce. Pociąg wolno pnie się pod górę i dwa razy zatrzymuje w punktach panoramicznych. Z pierwszego (2865 m n.p.m.) rozciąga się piękny widok na dolinę Grindelwald. Z drugiego (3160 m n.p.m.) widać tylko odwieczny lód i surowe granitowe skały.

Przebiecie tunelu przez lite skały dla kolei Jungfrau wydawało się karkołomnym zada-

**MIEDZY JEZIORAMI**

Interlaken to miasteczko położone malowniczo między jeziorami Thun i Brienz.



FOT. JUST VOM ALLEN / INTERLAKEN TOURS

**SIŁA PRZEBICIA NA WYLOT**

Im wyżej pnie się pociąg, tym większe wrażenie robi sceneria. Prawie ocieramy się o pionowe skalne ściany, po których spływają wodospady. Wjeżdżamy w tunel wykuty w skałę. Z dziesięciu kilometrów trasy, jaką do pokona-



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUEJNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



**SZCZYT EMOCJI**

Jeszcze jedna atrakcja, którą można się cieszyć po dotarciu na Top of Europe. Wystarczy mocna lina i trochę odwagi, żeby poszybować ponad górami.

niem. Wprawdzie miał być krótki, ale kopanie zajęło szesnaście lat! Wcześniej wielu pasjonatów górskich kombinowało, jak poprowadzić kolej na cudowne, ale niedostępne szczyty. Hotelarzowi Friedrichowi Seillerowi w 1870 roku marzyło się zrobienie drogi pneumatycznej, którą transportowano by w górę ludzi jak paczki w ówczesnych sortowniach urzędów pocztowych. Blisko dwadzieścia lat później inżynier Maurice Koechlin, bliski współpracownik Gustawa Eiffla, chciał poprowadzić na szczyt kolej linową. Z kolei Alexander Trautweiler niemal w tym samym czasie zabiegał o koncesję na budowę tunelowej kolei ciśnieniowej. W podobny sposób, tylko w kapsułach umieszczonych w rurach, chciał przenosić turystów na szczyt, i to zaledwie w 15 minut, inny fantast, Eduard Locher. Były też pomysły budowy szybu jak w kopalni, z windą wywożącą ludzi w górę.

Wszystkie pomysły przebiła koncepcja przedsiębiorcy tekstylnego z Zurychu, Adolfa Guyer-Zellera. Zrodziła się nieoczekiwanie w 1893 roku, podczas październikowej wspinaczki, w której towarzyszyła mu córka. Spojrzał na Eigera, Möncha i Jungfrau, niesamowite trio tkwiące w morzu innych szczytów i wykrzyknął „Eureka!” Pospiesznie wrócił do hotelu i przez całą noc kreślił plan kolei, która miała dać nowe możliwości miłośnikom alpinizmu. Żartowano, że to będzie pociąg do nieba, i nie wrócono mu sukcesu. Zwłaszcza że tyłu już przed nim próbowało pociągnąć nitkę kolejową w tym miejscu, gdzie natura obdarzyła góry szczególnym pięknem. Pierwotnie koszty szacowano na 6 milionów franków szwajcarskich. Budowa pochłonęła jednak 15 milionów i wiele ofiar śmiertelnych.

Praca pod ziemią była piekielnie trudna, trasę i tunele wykuwano kilofami, świdrami wiercono otwory na dynamit, a wszystko transportowano na mułach. Zaopatrzenie na jedną zimę dla 300 robotników (ekipa była wielonarodowa) składało się z: 12 ton mąki, 15 hektolitrow wina (litr dziennie na gardło), 2 ton ziemniaków dla Szwajcarów, 800 kg makaronu dla Włochów, 3000 jaj, 400 kg kawy, 50 tys. papierosów, 4 ton mięsa i 30 ton węgla do pieczenia i kuźni. Ostatecznie Top of Europe, najwyższą stacją kolejową w Europie, otwarto 1 sierpnia 1912 roku, już po śmierci Adolfa Guyer-Zellera.

**BAJKA Z LODU**

Z pociągu ruszamy na platformę widokową, by zobaczyć Aletsch, najdłuższy lodowiec Europy (23 km), wpisany na listę UNESCO. Jezor lodu ciągnie się aż po horyzont i końca nie widać. Góruje nad nim kosmiczny budynek stacji meteorologicznej Sphinx, pod którą umieszczono pałac lodowy z mnóstwem komnat. Jest tam cała galeria wykutych w lodzie rzeźb, tak pięknych, że aż żal stąd się ruszyć.

A na zewnątrz Hindusi jak dzieci obrzucają się śnieżkami. Kobiety owinięte w sari i kurtki stąpają ostrożnie po śniegu, kurczowo

przytrzymując się liny. Najodważniejsze śmigają z górki na plastikowych listkach. Może po raz pierwszy w życiu?

Wypuszczamy się szlakiem w poprzek lodowca. To również okazja, by jeszcze poszusować na płaskim zboczu (30 CHF z wypożyczeniem nart) lub przejechać się psim zaprzęgiem (8 CHF za okążenie). Niestety, już nie ma na to czasu. Na koniec zaglądamy do restauracji Crystal. Biorę spaghetti z grzybami za 23 CHF plus małe piwo za 6. Steffen zamawia dobrze wysmażony befsztyk za dwa razy tyle.

Top of Europe okazuje się sporym miastem. Każdego roku odwiedza je 700 tysięcy ludzi – prawie 2 tysiące dziennie! Działa tu kilka barów i restauracja Bollywood z indyjską kuchnią dla Hindusów. Jak w każdym porządnym miasteczku jest poczta (najwyżej położona w Europie) i kawiarenka internetowa, skąd można przesłać rodzinie wiadomość. Na ogół treść jest podobna: „Wszędzie szczyty, jest biało aż po horyzont i zimno. Na szczęście świeci słońce. To bajka!”. ◦

**DŁUGI JEZOR**

Aletsch, najdłuższy lodowiec Europy (23 km), wpisany został na listę UNESCO – jezor lodu ciągnie się aż po horyzont i końca nie widać.



**ZIMNA ATRAKCJA**

Pałac lodowy z mnóstwem komnat i galerią rzeźb wykutych w lodzie cieszy się ogromnym powodzeniem wśród turystów.



ELŻBIETA PAWELEK

Dziennikarka, narciarka, żeglarka i podróżniczka. Plywała katamaranem na Karaibach, leciała balonem w Afryce, podglądała rekiny na Bora Bora. Ale nie wyobraża sobie zimy bez szusowania w Alpach.



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WROBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUENNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

Poznaj Świat  
MIESIĘCZNIKNIE MA SPOKOJU  
POD ARARATEM

Marek Tomaszewski

Dawna zachodnia Armenia, leżąca w dzisiejszej Turcji, to piękny starożytny region, ciężko doświadczony przez historię. O ludobójstwie na Ormianach wie prawie cały świat, ale kto wie o rzezi Turków? Na tym terenie dochodziło bowiem do wzajemnych pogromów. Potrzeba dużo dobrej woli, aby granica turecko-ormiańska, wciąż zamknięta, została znów otwarta. Szkoda, bo jest to ziemia, której niezwykle dzieje i bogata kultura powinny dziś łączyć, a nie dzielić.

www.poznaj-swiat.pl

## I BOSKIE, I CESARSKIE

Wyspa Ahtamar na słynnym i bezodpływowym jeziorze Wan. Do kościoła św. Krzyża, starej ormiańskiej świątyni z X wieku, przybywają pielgrzymki wiernych z całego świata. Ale powiewająca tutaj turecka flaga przypomina, do kogo należy dziś to piękne miejsce.

**W**e wschodniej Turcji na każdym kroku widać ormiańskie ślady. Jednym z najważniejszych są pozostałości średniowiecznego Ani, zwanego „miastem tysiąca i jednego kościołów”, które w X wieku stało się nawet stolicą Armenii. Ale zanim do niego dotrzemy, lądujemy w Kars. Autor polskich przewodników po Turcji opisuje to miasto jako szare, nieciekawe, stanowiące jedynie punkt wypadowy do Ani. Jest to całkowita nieprawda.

## MIŁY, SŁODKI KARS

Kars nie jest typowym ośrodkiem turystycznym, pełnym kolorowych wystaw i neonów, ale w tym właśnie tkwi jego atrakcyjność. Turysta wciąż stanowi tu rzadkość, na podróżnika patrzy się nie przez pryzmat zawartości jego portfela, ale jak na przybysza z dalekiego kraju, z którym można ciekawie porozmawiać i napić się herbaty. Na każdym kroku daje się odczuć przychylność i sympatię. Uśmiechnięte dzieci krzyczą *bello*, przechodzący obok



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia  
NINA JANSEN 5Szwajcaria  
ELŻBIETA PAWLEK 9Turcja  
MAREK TOMASZEWSKI 13Polska  
ANITA DEMIANOWICZ 17RPA  
KRZYSZTOF FELUCH 21

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ 26Indonezja  
GRZEGORZ GAWLIC 27

NAVIGATOR 30

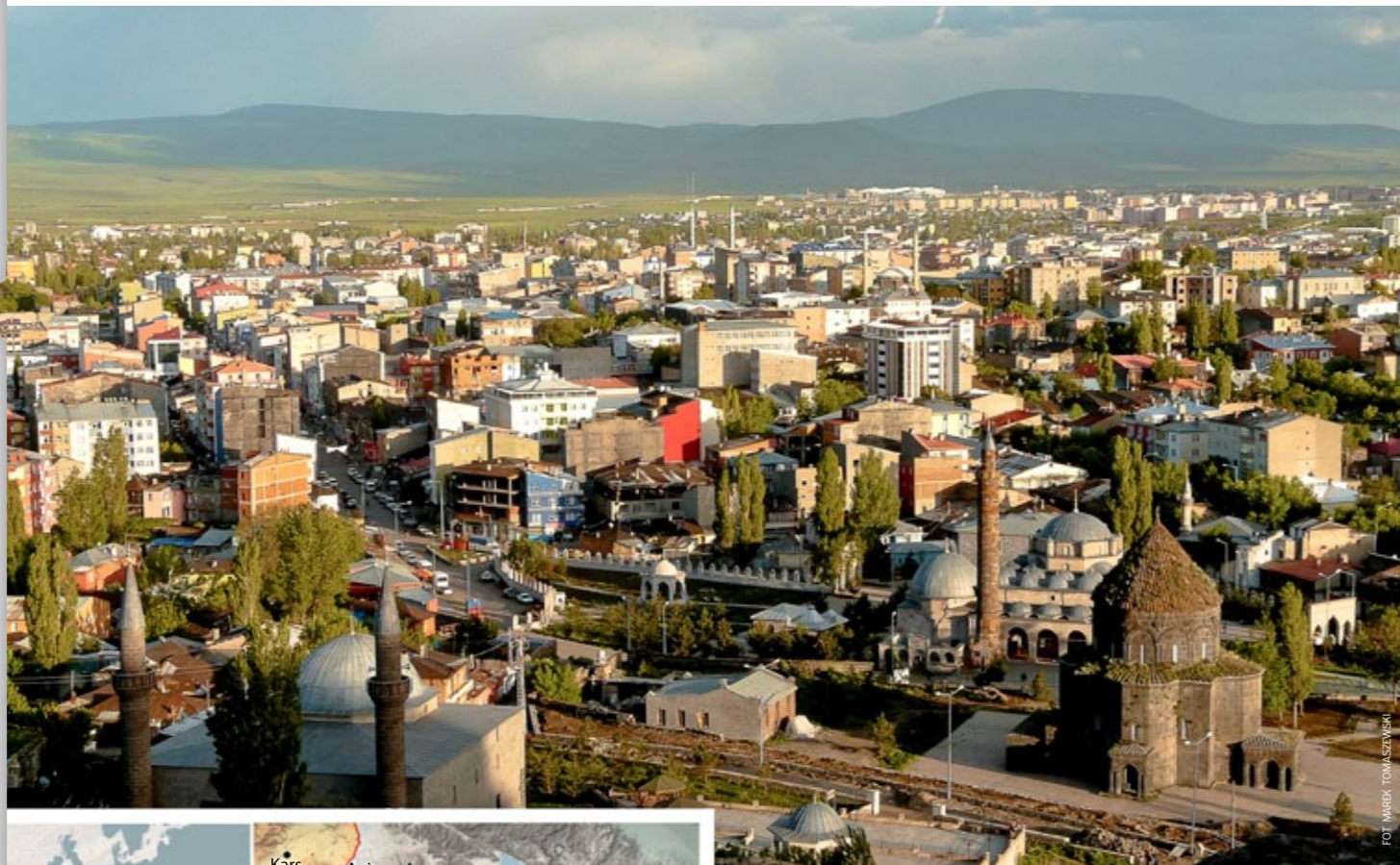
Poznaj zwyczaj  
KATARZYNA KORCZAK 32Fotograf w drodze  
FELIETON MARCINA DOBASA 35Belgia  
IWONA DARQUENNE 36Chile  
KATARZYNA STRAUCHMANN 39ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia  
RAFAL SITARZ 42

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO 53

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

Poznaj Świat  
MIESIĘCZNIK

**KAR Z KARS**  
Zabytkowe i wielokulturowe miasto Kars należało już do Rosji, Gruzji i Armenii. Teraz jego urodę oraz mieszkańców opisuje w swojej powieści „Kar” („Śnieg”) turecki laureat Nagrody Nobla z 2006 roku, Orhan Pamuk.

starszek wita potocznym *merhaba* (cześć), a kierowcy samochodów i furmanek machają do nas przyjacielsko. W restauracjach ceny są o połowę niższe niż na zachodzie kraju, sprzedawcy zaś uczciwsi.

Poza tym Kars to bardzo ciekawe miasto pod względem kulturowym. Obecnie leży w granicach Turcji, wcześniej było strategicznym miastem carskiej Rosji. Jeszcze wcześniej znajdowało się pod panowaniem Armenii i Gruzji. Tę wielokulturowość widać zwłaszcza w architekturze. Najpierw rzuca się w oczy

potężna osmańska twierdza Kars Kalesi. Rozciąga się z niej fantastyczna panorama miasta oraz dalekiej, równinnej okolicy otoczonej górzystym horyzontem. Pod twierdzą znajdują się inne zabytki miasta – kamienny most, ruiny łaźni, a przede wszystkim ormiański kościół z X wieku, przy którym dobudowano minaret. Kościół został zbudowany w klasycznym dla Armenii i Gruzji stylu. Na fasadzie owalnego zwieńczenia widoczne są wyrzeźbione postacie dwunastu apostołów. Wewnątrz znajduje się ołtarz oraz pozostałości ormiańskich zdobień i rzeźb. Gdyby nie półksiężyc na szczycie i stojący *minbar* (islamska kazalnica), można by pomyśleć, że znajdujemy się na starożytnym chrześcijańskim Kaukazie.

Kars słynie na całą Turcję z wyrabianych tu miodów i serów, które można zakupić w wielu sklepach w mieście. Jednak tym, co przyciąga tu najbardziej, są wspomniane już odległe o 45 km na wschód ruiny miasta Ani. Z uwagi na strategiczne położenie przy granicy z Armenią jeszcze niedawno, aby je zwiedzić, nale-



**KONIEC LANIA WODY**  
Stare łaźnie tureckie w Kars. Niegdyś tętniące życiem miejsce spotkań i dyskusji, dziś niszczeje i odchodzi w zapomnienie.

żało uzyskać specjalną przepustkę. Dziś można się tam dostać bez problemu.

## PIĘKNO ANI

Trudno uwierzyć, że Ani było „miastem tysięcy i jednego kościołów”. Na rozległym terenie znaleźć można pozostałości zaledwie kilku świątyń, ale dają one wyobrażenie o potęgę dawnej stolicy Armenii. Do miasta wkraczamy przez fragmenty okazałych murów miejskich. Od razu zwracają uwagę ruiny kościoła św. Grzegorza, zwanego też kościołem Gagika I, pochodzące z początku XI wieku. Świątynia została zniszczona przez trzęsienie ziemi zaraz po zakończeniu budowy. Do dzisiaj zachowały się tylko fundamenty i fragmenty ścian. Leżące wewnątrz elementy bogato zdobionych kolumn świadczą o jej wspaniałości.

Dochodzimy do kościoła rodziny Abughamirów pw. św. Grzegorza, z końca X wieku. Zachował się on praktycznie w całości. Na zewnątrz widać misterne zdobienia i ormiańskie inskrypcje. Z terenu świątyni widoczna jest wioska wykuta w skale, leżąca już na terenie Armenii.

Dalej ścieżka prowadzi do topornej budowli z czerwonego i czarnego kamienia, z której wyrasta tajemnicza baszta. To

pierwszy meczet w Anatolii, wybudowany w 1072 roku. Z okien widoczna jest „granica przyjaźni” między Turcją a Armenią, która biegnie środkiem rzeki Arpa. Niegdyś jej brzegi spinał most stanowiący fragment Jedwabnego Szlaku. Dziś widoczne są tylko pozostałości kamiennych podpór.

Po wyjściu z meczetu kierujemy się w stronę cytadeli, która jeszcze niedawno była bazą wojskową, zamkniętą dla zwiedzających. Przy ścieżce stoi odwrócona tablica, informująca, że to nadal teren militarny. Tablica obraca się na wietrze, więc może weszliśmy tam nielegalnie? Z wierzchołka twierdzy widzimy Armenię, od której dzieli nas zaledwie kilkadziesiąt metrów. Przez lornetki obserwują nas stamtąd ormiańscy pogranicznicy. Pełnią służbę wspól-



**TRZYMAJĄ SIĘ MOCNO**  
Ta budowla z X w. była ormiańskim kościołem. Obecnie pełni funkcję meczetu, ale na fasadzie nadal tkwią płaskorzeźby apostołów.



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUEJNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

nie z rosyjskimi kolegami, o czym świadczą łopoczące na wietrze flagi obu państw.

Najpotężniejszą budowlą Ani jest jednak nie cytadela, lecz katedra pw. Matki Bożej, z przełomu X i XI wieku, wielokrotnie przemieniana w meczet i z powrotem w świątynię chrześcijańską – w zależności od tego, kto władał tym terenem. Katedra, pozbawiona wprawdzie stożkowej kopuły, zachwyca precyzją i kunsztem dawnych architektów. Jej ogromne wnętrza oraz smukłe, łukowato zakończone kolumny były wzorem dla później-

zbawiono twarzy, bo islam zabrania przedstawiania ludzi i zwierząt), wciąż zachowują żywe barwy. Chyba tutejszy klimat sprawia, że pomimo braku jakiegokolwiek ochrony i konserwacji można nadal podziwiać te rysunki.

Kierując się do wyjścia, minimy jeszcze, przepołowiony piorunem, kościół Odkupiciela, sprawiający wrażenie, że niebawem rozsypie się jak wieża z klocków. Miała być w nim przechowywana drzazga z krzyża Chrystusa.

Ani oczekuje obecnie na wpisanie na listę UNESCO. To miasto ze swoimi niesamowi-

**ZERWANE MOSTY**

Turcję od Armenii dzieli rzeka Arpa (na zdjęciu widok od strony starożytnego miasta Ani), a symbolem relacji między obydwojma państwami są zerwane mosty.

szych świątyń gotyckich. Wspaniale rzeźbione wejście kryje ormiańską inskrypcję. Trafiamy tu nawet na szkolną wycieczkę, a ponieważ turystów bywa w mieście niewiele, stajemy się atrakcją na równi z ruinami – dzieci proszą o wspólne zdjęcie.

Zdecydowanie najwspanialszym obiektem na terenie Ani jest usytuowany na skalnym tarasie kościół św. Grzegorza, zwany też Tigran Honents, od imienia jego fundatora. Powstał on w 1215 roku, w czasach gdy miasto znajdowało się pod panowaniem Gruzji. Widoczny jest stąd wiecznie ośnieżony, najwyższy szczyt Armenii – Aragac (4090 m n.p.m.). Najcenniejsze w tym kościele są wspaniała rzeźbiona fasada oraz doskonale zachowane gruzińskie freski. Choć częściowo odrapane (postacie po-

tymi zabytkami mogłoby być jednym ze źródeł zgody pomiędzy Turcją i Armenią. Mogłoby...

**W STYLU WOJSKOWYM I BAŚNIOWYM**

Jeszcze doskonalszym symbolem pojednania stałaby się góra Ararat – święta zarówno dla Turków, jak i Ormian. Armenia jest chyba jedynym państwem na świecie mającym w swoim herbie obiekt znajdujący się na obcym terytorium, czyli właśnie Ararat. Od strony ormiańskiej widoczny jest on w całej okazałości ze stolicy, Erywania. W Turcji najlepiej podziwiać go z Doğubeyazit – miasta leżącego tuż przy granicy z Iranem. Ararat to nieczynny wulkan, majestatyczny, rozciąga-

**MOWA KAMIENI**

Z Ani, dawnej stolicy Armenii, pozostały tylko średniowieczne kamienie, zniszczone budowle i wyobrażenia o potędze.



Kościół św. Grzegorza z XI w., w którym mimo działań ikonoklastów zachowały się jeszcze namalowane postacie (na zdjęciu z prawej).



Z lewej jeden ze śladów chrześcijańskiej przeszłości. Zanim zadziałał klimat i wandale, w XIV w. miasto nawiedziło trzęsienie ziemi.



Wnętrze kościoła Tigran Honents z XIII w. Freski powstały w czasach, kiedy miasto należało do Gruzji. Po prawej katedra Matki Bożej zbudowana przez Ormian (X-XI w.) – najokazalsza budowla Ani i wzorzec dla wielu gotyckich świątyń.





## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWLEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUENNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

jący się u podstawy na ponad 40 kilometrów, z wiecznie ośnieżonym szczytem. To źródło legend i mitów – tutaj właśnie miała się zatrzymać Arka Noego po biblijnym potopie. Warto przypomnieć, że Armenia jako pierwsze państwo na świecie uznała chrześcijaństwo za religię państwową. Obecnie Ormianom, do których góra niegdyś należała, pozostaje tylko zazdrośnie podziwiać ją z daleka, pijąc pięcioletni gwiżdżkowy koniak o nazwie Ararat.

W tureckim Doğubeyazit jeszcze niedawno był zakaz robienia zdjęć, w tym spornego szczytu. Miało to związek z tutejszą bazą wojskową do walki z kurdyjską partyzantką. Przed terenem ogrodzonym drutem kolczastym nadal stoją wozy opancerzone. Co kilkadziesiąt metrów ulokowane są budki wartownicze obłożone workami z piachem. Dodatkowo na głównych ulicach wyjazdowych ustawione są posterunki sprawdzające dokumenty podróżnych. Bliskość granicy z Iranem, obecność wojska, kontrole, górujący nad miastem Ararat – wszystko to tworzy specyficzny klimat.

Siedem kilometrów od centrum miasta w stronę Iranu znajduje się niezwykle pałac Ishaka Paszy. Pałac z Doğubeyazit wydaje się

idealnym odzwierciedleniem marzeń towarzyszących lekturze „Baśni 1001 nocy”. Brakuje tylko latającego dywanu i lampy Aladyna. Trudno określić styl, w jakim go wybudowano, łączy bowiem ze sobą elementy ormiańskie, gruzińskie, perskie i osmańskie. Najlepsze określenie, jakiego można by użyć, to „styl baśniowy”. Brama wejściowa zakończona jest stalaktytowym zdobieniem. Kiedyś były tu nawet złożone wrota, zostały jednak skradzione przez wojska radzieckie i znajdują się w petersburskim Ermitażu. Wokół dziedzińca widać mury zdobione misternymi rzezbami. Wykuty w ścianie ryczący lew wyciąga do nas łapę, a kamienna winorośl wiję się pod sam dach, który wieńczy gładka, brązowa kopuła i strzelisty minaret.

Wewnątrz znajdowało się 366 pomieszczeń. Niezwykle wrażeńie robi kuchnia, w której wciąż czuć zapach dymu, oraz meczet nakryty wspomnianą kamienną kopułą, która od wewnątrz jest udekorowana kolistym malunkiem. Zwiedzić można także lochy, pomieszczenia haremu, jadalnię, bibliotekę. Niestety do tego baśniowego świata wkradł się element współczesny: dla ochrony przed opa-

dami atmosferycznymi pałac został nakryty... przezroczystym, plastikowym dachem.

## KOTY ZNAD JEZIORA WAN

Kolejna ormiańska pamiątka znajduje się na wyspie Ahtamar położonej na turkusowym jeziorze Wan. Powstało ono na skutek wybuchu wulkanu, w związku z czym ma wyjątkowy skład chemiczny, pozwalający na przykład zrobić pranie bez użycia detergentów. Na wyspie znajduje się ormiański kościół z X wieku, który jest miejscem pielgrzymek Ormian z całego świata. Na jego fasadzie wykute są postacie i sceny z Biblii, jak również rzeźba króla Gagika, za którego panowania zbudowano świątynię. Przy kościele znajdziemy doskonale zachowane chaczary, czyli kamienne płyty z wyrzeźbionymi krzyżami.

Zadziwiające, że świątynia nie została zamieniona w meczet... Co więcej, czasami odbywają się tu nabożeństwa, a sam kościół w 2005 roku przeszedł gruntowną renowację. Jego wnętrze oświetlają rozproszone promienie słoneczne, nieśmiało wpadające przez niewielkie okna. Ściany ozdobione są wspaniałymi malowidłami, które choć poniszczone, wciąż robią wrażenie. Sama wyspa, która usiana jest drzewkami migdałowymi, to miejsce, gdzie okoliczni mieszkańcy przybywają całymi rodzinami na pikniki. Okolica jest doprawdy wspaniała i sprzyja wypoczynkowi.

## GÓRA NIEZGODY

Roszczą sobie do niej prawo obie strony. Ararat – święta góra dwóch narodów i dwóch religii. Jest nieczynnym wulkanem, i w tej sprawie na razie milczy.



**PYSZNY PAŁAC PASZY**  
Niedaleko miejscowości Doguabayazit leży górujący nad równiną pałac z tysiąca i jednej nocy. To XV-wieczna eklektyczna rezydencja wielkiego wezyra Ishaka Paszy.



## MAS-KOTY

W okolicach jeziora Wan żyje wyjątkowa rasa kotów, będących symbolem regionu. Są atrakcją turystyczną, a ich podobizny sprzedawane są w formie maskotek, zabawek czy ulicznych dekoracji. W mieście Wan stoi ich rzeźba.



MAREK TOMASZEWSKI

Z zawodu policjant, z zamiłowania podróżnik. Jego ulubione kierunki wypraw to Bliski Wschód i kraje byłego ZSRR. Właściciel niewielkiej winnicy na Lubelszczyźnie.



## SPIS TREŚCI

- FOTOFORUM 2
- Holandia 5  
    NINA JANSEN
- Szwajcaria 9  
    ELŻBIETA PAWELEK
- Turcja 13  
    MAREK TOMASZEWSKI
- Polska 17  
    ANITA DEMIANOWICZ
- RPA 21  
    KRZYSZTOF FELUCH
- GEOSKOP 24
- Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ
- Indonezja 27  
    GRZEGORZ GAWLIK
- NAVIGATOR 30
- Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK
- Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA
- Belgia 36  
    IWONA DARQUENNE
- Chile 39  
    KATARZYNA STRAUCHMANN
- ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ
- Poznaj Świat od Kuchni 52
- Z perspektywy 53  
    FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO
- Outdoor 54
- Polska, której nie ma 56

O Malborku mówi się, że to miasto przy zamku – większość ludzi przede wszystkim z nim je kojarzy. Malbork to jednak nie tylko zamek, choć niewątpliwie to on jest największym magnesem turystycznym. Tylko w 2014 roku w sezonie wakacyjnym odwiedziło go ponad pół miliona turystów.



Anita Demianowicz

# ZAMEK DUCHÓW MIASTO STRACHÓW

**K**rzyżaków sprowadził książę Konrad Mazowiecki, by bronili Polski przed Prusami i chrystianizowali mieszkające tu plemiona pogańskie. Krzyżacy chętnie skorzystali z zaproszenia. Europa północno-wschodnia idealnie wpisywała się w ich plany, ponieważ ekspansja islamu na ziemie leżące na wschodnich

wybrzeżach Morza Śródziemnego spowodowała ich stopniową utratę. Propozycja Konrada Mazowieckiego przyszła w samą porę, bowiem za samowolę zostali wypędzeni z Węgier, gdzie mieli bronić granic przed atakami Połowców. Ziemia Chełmińska stała się ich ziemią obiecaną. Apetyt rósł w miarę jedzenia, przywłaszczali sobie to, co odbierali poganom.



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUENNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

Poznaj Świat  
MIESIĘCZNIK

## KRZYŻACKA PANORAMA

Zimowy widok na zamek, Szkołę Łacińską oraz bulwar nad Nogatem.

– Czy wie pani, że zakon krzyżacki nadal istnieje? – zapytał Starszy Kustosz Zamku, Bernard Jesionowski. – Wielki mistrz rezyduje we Wiedniu, a zakon liczy dziś około stu mężczyzn, kapłanów i około trzystu kobiet zajmujących się opieką nad potrzebującymi. Z dawnych dwóch gałęzi: rycerskiej i zakonnej pozostała tylko ta druga. Bracia i siostry zajmują się dziś, oprócz posługi duszpasterskiej, tym, do czego zakon został pierwotnie powołany, czyli opieką nad ludźmi starszymi. Ostatni rycerz żył jeszcze do 1970 roku, ale ze względu na zlikwidowanie stanu rycerskiego w latach dwudziestych XX wieku skończył seminarium duchowe i przyjął święcenia kapłańskie – wyjaśnia.

## DOM WIELKICH MISTRZÓW

Stoję na Zamku Średnim, zwanym Przedzamczem Wewnętrznym, gdzie mieściła się siedziba wielkiego mistrza i wielkiego komtura. Tu też znajdował się szpital i skrzydło z pokojami gościnnymi dla dostojników zakonnych. Zamek Średni to jeden z trzech członów budowli. Kustosz opowiada o pozostałych dwóch: Zamku Konwentualnym, czyli Wysokim, który był siedzibą konwentu i jest najstarszym elementem założenia, oraz o przedzamczach, czyli tym, co otaczało budowlę. Pierwotnie zamek miał dwadzieścia jeden hektarów, co na ówczesne czasy było

olbrzymią powierzchnią jak na warownię, terytorialnie dorównującą wielu miastom europejskim. Dziś tych hektarów jest siedemnaście.

– Wie pani, że *Poznaj Świat* to moje pismo? Mam wszystkie roczniki do końca lat dziewięćdziesiątych, nawet z 1948 roku. Dlatego zgodziłem się opowiedzieć pani o zamku – śmieje się pan Bernard. Ma sentyment do miesięcznika.

Decyzja o budowie zamku zapadła w latach 1272-1273 i od tego czasu zaczęto przygotowywać teren oraz zbierać materiały: granit, drewno, a przede wszystkim wypalać cegły. Bernard Jesionowski o zamku wie chyba wszystko i mam wrażenie, że policzył każdą



wmurowaną cegłą, ale po chwili wyprowadza mnie z błędu: – *W Zamku Wysokim jest około trzech i pół miliona sztuk cegieł. W całym zamku nawet trzydzieści do pięćdziesięciu milionów. Nie potrafię jednak powiedzieć dokładnie, ponieważ nie znam budynków, które już nie istnieją. Nie wiem też, jak głębokie są mury obronne, czy są w całości zbudowane z cegły, czy może z kamienia.*

Budowa trwała bardzo długo. Przede wszystkim dlatego, że czasochłonne było pozyskiwanie materiałów. W fundamentach Zamku Wysokiego znajduje się około dwunastu tysięcy ton granitu, który zwożono przez dwa lata, zbierając go na polach rozciągających się w kierunku Dzierzgonia. Wypalanie cegieł trwało jeszcze dłużej, bo produkowano je ręcznie. Jak mówi pan Bernard, tą metodą

nym z ulubionych miejsc wielu osobistości. Odwiedził go Kazimierz Wielki, Napoleon Bonaparte, Mikołaj Kopernik. Był nawet syn cesarza chińskiego i w imieniu ojca przeprosił cesarza niemieckiego za bunt Chińczyków przeciwko Rzeszy Niemieckiej. W ramach przeprosin przywiózł dachówki z pałacu w Pekinie i cegły z muru chińskiego, które dziś można oglądać na wystawie.

Zamek był siedzibą wielkich mistrzów zakonu niemieckiego, ale również – ich nekropolią. Od 1340 do 1457 roku prawie wszyscy mistrzowie byli tu chowani. Spoczęło ich tu jedenastu. Po 1457 roku zamek stał się też jedną z rezydencji królów polskich.

Na pytanie, skąd wzięło się miasto Malbork, kustosz odpowiada, że stworzyli je bu-



## CHWILOWO NIEOBLEGANY

Dziedziniec Zamku Średniego, zwanego Przedzamczem Wewnętrznym. To tu mieściła się siedziba wielkiego mistrza i wielkiego komtura, znajdował się szpital i pokoje gościnne dla dostojników zakonnych. Przez ten plac tylko w zeszłym roku przeszło ponad pół miliona turystów.

– *to nie ten, co chodzi po strychach, tylko ten, który robi cegły – żartuje kustosz*) był w stanie wyprodukować 600-700 cegieł dziennie. W piecu mieściło się około dziesięciu tysięcy sztuk, a więc dopiero po miesiącu pracy można było uruchomić piec do wypału.

Rocznie wmurowywano od trzystu do sześciuset tysięcy cegieł. Budowano fragment muru i robiono przerwę, dlatego tak długo to trwało, ale było warto. Zamek stał się jed-

downiczowie zamku. Wylicza, że na jednej ścianie pracowało około szesnastu murarzy. Ściany były cztery, a więc w sumie murarzy było około 40-50. Każdy miał dodatkowo swoich pomocników, którzy przynosili cegły, zaprawę, wodę itd. Wielu z pracujących mężczyzn miało żony i dzieci. Rosnąca liczba ludzi wymagała zaopatrzenia. Pojawili się piekarze, krawcy, szewcy. To oni stworzyli miasto przy zamku, jak często określa się Malbork po dziś dzień.



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUENNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

Poznaj Świat  
MIESIĘCZNIK

## OFIARY CHOLERY

Resztki cmentarza Jerozolimskiego. W 1710 roku pochowano tu ponad 1,5 tysiąca osób zmarłych na cholere. Dziś można tu znaleźć jedynie kilka nagrobków.

Ostatnie badania jednak mówią, że w miejscu Marienburga, jak nazywano dawniej miasto, jeszcze przed budową zamku prawdopodobnie istniała osada. Pod zamkiem jest duża murowana budowla, a pod murami kościoła starszy kościół. – Nie wiemy jednak, jak się to miejsce nazywało, i co to było dokładnie – mówi kustosz.

NAWIEDZONY SZPITAL,  
OPĘTANY CMEN TARZ

Zamek nie jest jedynym miejscem w Malborku, które warto odwiedzić. Wiele ciekawych opowieści wiąże się ze Szpitalem Jerozolimskim. Szpital to określenie wprowadzające nieco w błąd, bo tak naprawdę od XIV wieku był tu przytułek dla bezdomnych i starszych. Po wojnie budynek został przystosowany do celów mieszkalnych. Nigdy nie był jednak remontowany i popadał w coraz większą ruinę, aż w końcu został zamknięty i przeznaczony do rozbiórki. I pewnie by go zburzono, unicestwiając ważną część historii Malborka, gdyby nie znalazła się grupa ludzi z Polski i Niemiec, którzy założyli stowarzyszenie, zebrali fundusze i uratowali budynek.

O Szpitalu Jerozolimskim krążą różne historie i legendy. Jedną z nich mówi o studni, która znajdowała się przed budynkiem od czasu zakonu krzyżackiego do początku XX wieku i każdy, kto siedł z miasta w stronę Sztumu, mógł się zatrzymać i napić wody. Legenda mówi, że do studni został wrzucony skarb w postaci złotych monet i dziś każdy jej szuka.

– Z budowlą Szpitala Jerozolimskiego łączy się też inna historia. Coś, co poczułem na własnej skórze – mówi Tomasz Agejczyk, miłośnik historii Malborka i autor książki o mieście. – Parę lat temu, gdy trwał remont szpitala, znaleziono kilka nagrobków w jego podziemiach. W czasie



otwarcia szpitala wykonywałem zdjęcia w piwnicy i w pewnym momencie wokół mnie pojawiła się dziwna biała tuma. Nie wiem, co to było. Kolega, który był ze mną, uwiecznił to na zdjęciach. Widać na nich wokół mnie białą poświatę. Niektórzy żartują, że zmarli, a konkretnie niejaki Schulz, w ten sposób chciał mi dać do zrozumienia, że bym oddał nagrobki. W trakcie konserwacji zabrałem bowiem znalezione w podziemiach płyty i zabezpieczyłem je w urzędzie miejskim. Czy faktycznie to był głos z zaświatów? Wszystko możliwe – śmieje się pan Tomasz.

Po prawej stronie szpitala znajdował się cmentarz. Dziś zostały po nim ślady w postaci kilku nagrobków i trzech dużych kamieni, o których Tomasz Agejczyk mówi, że jeden postawiony zostały ku czci matek poległych żołnierzy. Dwa z wyrytymi datami 1914 i 1919 (rok po zakończeniu wojny zmarł ostatni żołnierz znajdujący się w lazarecie) flankowały od wschodu cmentarz wojenny w miejscu wcześniejszego, na którym chowani byli ci, którzy zmarli w czasie epidemii cholery. Pogrzebano tu wówczas w 1710 roku prawie półtora tysiąca osób. Na moje pytanie o tajemnice związane z cmentarzem Bartosz Jeromin, pracownik

Malborskiego Centrum Kultury i Edukacji, odpowiada, że – jak wieść gminna niesie – różne osoby, idąc z dzielnicy Czwartaki na skróty przez pobliski park, różne rzeczy na tym cmentarzu widziały. A im późniejsza była pora, tym wyobraźnia dziwniejsze podsuwała obrazy. Skóra cierpła, włosy jeżyły się na głowie, ale skrót koło cmentarza kusił, dostarczając kolejnych niebywałych relacji.

Bartosz Jeromin oprowadza mnie po Szkole Łacińskiej, która powstała w 1352 roku z polecenia jednego z wielkich mistrzów krzyżackich, Winricha von Kniprode. Mieszkańcy i przyjezdni uczyli się tu podstaw łaciny. Szkoła funkcjonowała do pożaru w 1899 r., kiedy to w znacznym stopniu została zniszczona. Budynek odbudowano na początku 1900 roku, ale zmieniło się jego przeznaczenie. Służył jako magazyn aż do czasów wojny. Po 1945 roku popadał w coraz większą ruinę i dopiero w 2013 roku zabrano się ponownie za jego odbudowę.

Odbudowaną Szkołę Łacińską otrzymało Malborskie Centrum Kultury i Edukacji. Okazuje się, że budynek budzi jednak dość duże emocje. – Wielu osobom się nie podoba. Ja

## TU ZNOWU UCZĄ

Podczas spaceru bulwem nad Nogatem można podziwiać odbudowany budynek Szkoły Łacińskiej, w której Malborskie Centrum Kultury i Edukacji organizuje między innymi warsztaty z dawnych rzemiosł.



## DROGA KONSERWATORA

Jedną z bocznych ścieżek wokół zamku. Ta akurat prowadzi do pracowni konserwatora.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUEJNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

EUROPA | Polska



### CIĘŃ PODCIENI

Słynne malborskie podcienia, które niegdyś zdobiły domy na całym rynku, zachowały się tylko w budynku Ratusza Staromiejskiego.

wiem, jak to wyglądało trzy lata temu, i stanowczo wolę, jak jest obecnie – mówi Bartosz Jeromin. Dawniej w szkole uczono łaciny, dziś

odbywa się tu wiele zajęć. Istnieje skansen rzemiosł, nawiązujący do starych zawodów: wikliniarstwa, tkactwa, garncarstwa. Ale są też zajęcia bardziej nowoczesne, jest obserwatorium astronomiczne. Szkoła Łacińska na nowo spełnia swoją pierwotną funkcję: edukuje.

Byłem w tym skarbcu kilka lat temu, istnieje do dzisiaj, z pięknymi pancernymi drzwiami, z grubymi ścianami. Po odkryciu ściągnięto kasiarza z Warszawy, takiego drugiego Kwinta, żeby otworzył skarbiec. Wszyscy się zastanawiali, co znajduje się w środku. Kasiarz jednak nie podolał zadaniu. Wymyślono więc inny sposób. Wykuto dziurę w ścianie i w ten sposób dostano się do środka. Zamiast skarbu znaleziono jedynie stare gazety z pierwszych miesięcy po wojnie. Okazało się, że komuś wcześniej udało się złamać szyfr.

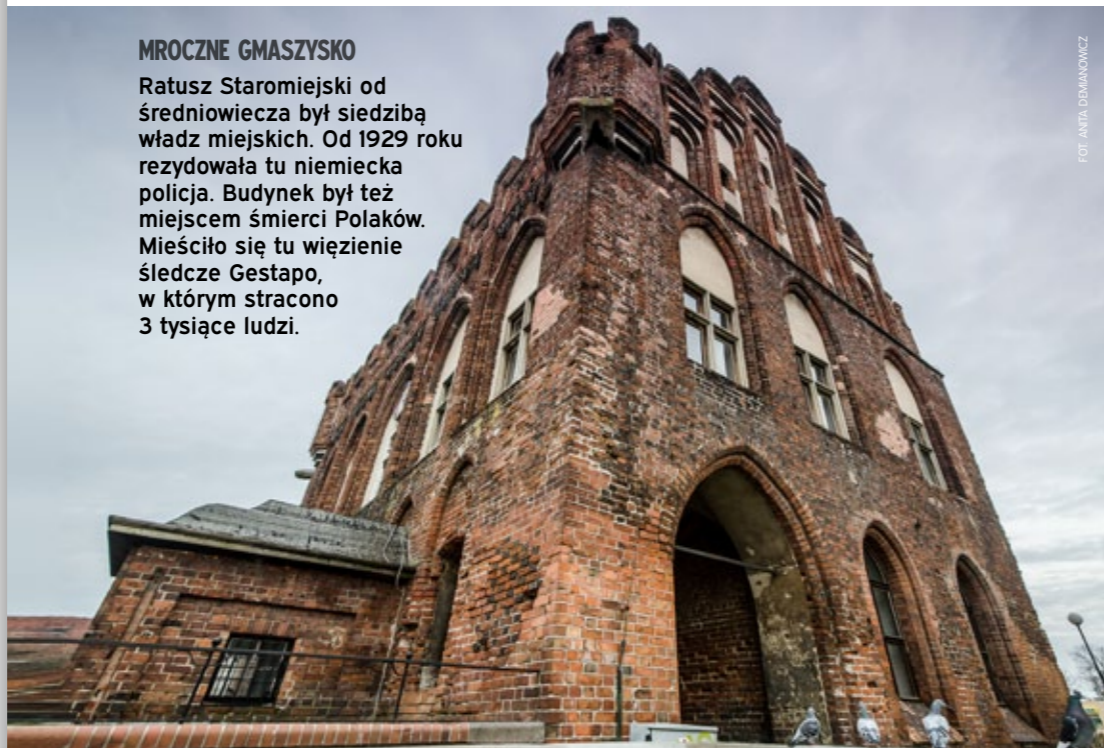
Historia o skarbcu jest prawdziwa, ale po Malborku krąży też wiele legend, które mówią o przejściach i tunelach łączących Starostwo z Urzędem Miejskim czy Nowy Staw ze Sztumem, gdzie znajduje się niewielki zamek, w przeszłości również należący do zakonu. – Zamki potrzebują takich opowiadań i historyjek – mówi Tomasz Agejczyk. Gdy pracował w Muzeum Zamkowym, krążyły wśród pracowników historie, że ci, którzy zostawali w zamku na noc, to i owo widzieli.

### KUCHNIA W KOSTNICY

Tomasz Agejczyk historiami dotyczącymi Malborka sypie jak z rękawa. Jedną z ciekawszych jest ta dotycząca budynku Nowego Ratusza, obecnie Urzędu Miejskiego. – W samym gmachu znajdowały się rozmaite instytucje, w tym bank na parterze. W 1945 roku znaleziono zejście do skarbcza.

### MROCZNE GMASZYSKO

Ratusz Staromiejski od średniowiecza był siedzibą władz miejskich. Od 1929 roku rezydowała tu niemiecka policja. Budynek był też miejscem śmierci Polaków. Mieściło się tu więzienie śledcze Gestapo, w którym stracono 3 tysiące ludzi.



Różnaiswiat POLECA

podróżniczy festiwal

5 - 7 lutego 2016 r.  
Aula AWF Poznań

14 prezentacji zaproszonych gości

10 prezentacji konkursowych

- Ⓛ warsztaty tematyczne dla dzieci i dorosłych
- Ⓛ medycyna podróży
- Ⓛ wystawy
- Ⓛ spotkania autorskie
- Ⓛ spotkanie w klubie festiwalowym
- Ⓛ Namaste Nepal
- Ⓛ marsz dla każdego na szage przez siedem kontynentów
- Ⓛ koncert z balonu

#### BILETY:

- Ⓛ Bilety jednodniowe 20 zł/15 zł - ulgowy
- Ⓛ Karnet (3 dni + impreza w klubie festiwalowym) 35 zł/25 zł - ulgowy

www.festiwalnaszage.pl



R E K L A M A

Nie wiadomo, czy ciekawsze są te wymyślone, czy prawdziwe.

– Kiedyś przyjechał redaktor z radia zrobić audycję o kuchni. Na zamku w tym czasie była tylko jedna restauracja w podziemiach. Prosiłem kucharza, żeby opowiedział o tradycyjnych potrawach, tylko broń Boże, żeby nie wspominał, co tu było wcześniej. Redaktor jednak w pewnym momencie pyta kucharza: „Co tu było w średniowieczu?”. „Kostnica” – odpowiada ten. Mina redaktora bezcenna – opowiada Agejczyk.

W Malborku prawdziwe historie mieszają się z legendami i czasami trudno stwierdzić, co jest prawdą, a co nie. Jedno jest pewne – jeśli istnieje zamek, to musi pojawiać się na nim duch. Muszą też być ukryte skarby i podziemne tunele. Bez nich nie ma po prostu dobrej opowieści. ◉



ANITA DEMIANOWICZ

Podróżniczka, blogerka, pomysłodawczyni i organizatorka Spotkań Podróżujących Kobiet – Trampki. Jej ulubionym kierunkiem jest Ameryka Środkowa.  
www.banita.travel.pl



## SPIS TREŚCI

- FOTOFORUM 2
- Holandia 5  
NINA JANSEN
- Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK
- Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI
- Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ
- RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH
- GEOSKOP 24
- Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ
- Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK
- NAVIGATOR 30
- Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK
- Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA
- Belgia 36  
IWONA DARQUENNE
- Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN
- ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ
- Poznaj Świat od Kuchni 52
- Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO
- Outdoor 54
- Polska, której nie ma 56

Krzysztof Feluch

# UROKI PROWINCJI PRZYLĄDKOWEJ ZACHODNIEJ

## OBRUS NAD FYNBOS

Góra Stołowa (1087 m n.p.m.) stoi nad Kapsztadem. Zwykle spowita jest warstwą chmur zwaną „obrusem”. Żyje na niej 2,5 tysiąca gatunków roślin, tworzących drobny busz, tzw. fynbos.

Prowincja Przylądkowa Zachodnia to doliny i wzgórze, a między nimi spokojne holenderskie i burskie miasteczka z kolonialnymi budynkami.

Niektóre, takie jak Stellenbosch czy Franschhoek, znane są z winnic i produkcji wina, inne, jak Ceres, to zagłębia owocowe. W promieniu trzystu kilometrów od Kapsztadu znajduje się też kilka łańcuchów górskich: Cederberge, Hexriverberge, Witteberge czy Langberge. Każdy z nich wart polecenia.

**B**azą wypadową do pasma górskiego Langberge jest ciche miasteczko Montagu, leżące 180 km od Kapsztadu, zamieszkane przez ponad siedem tysięcy osób. Jest to także miejsce upraw winorośli, jabłek, moreli i brzoskwiń. W odległości 2,5 km od miasta znajdują się gorące źródła o temperaturze 43°C. Nad źródłami

stoi spory gmach Avalon Spring Hotel, a obok – basen wypełniony gorącą wodą.

W tygodniu Montagu jest senne i spokojne, jedynie w weekendy i letnie wakacje – czyli w styczniu i lutym – miasteczko zapelnia się mieszkańcami Kapsztadu szukającymi tu chwili odpoczynku w warunkach pełnego bezpieczeństwa.

## NA WIOSNĘ W MONTAGU

Planując razem z żoną wyjazd do RPA, nie zakładaliśmy pobytu w Montagu i górach Langberge. I nigdy byśmy tutaj nie trafili, gdyby nie polecił nam ich Rolf, w którego pensjonacie, w miasteczku Hermanus nad oceanem, mieszkaliśmy w czasie „wielorybiej” części naszej podróży. Gdy usłyszał nasze pytanie, gdzie najlepiej pojechać na kilka dni w góry, odpowiedział bez wahania: – *Do Montagu. Polubicie to miejsce, jeżeli lubicie góry i spokój.* – Wsiadliśmy więc w wypożyczone w Kapsztadzie auto i pojechaliśmy.

Przejazd po Prowincji Przylądkowej Zachodniej nie nastęrcza trudności dzięki dobrze utrzymanym drogom krajowym N1, N2 i N7, mającym w pobliżu samego Kapsztadu standard autostrad. Dojazd w boczne rejony też

## MIASTO Z KLIMATEM

Okolice Kapsztadu, jednego z najpiękniej położonych miast świata. Leży prawie na styku oceanów, odgródzone od kontynentu górami dochodzącymi do 2 tysięcy metrów. Ma klimat śródziemnomorski i żyzne gleby umożliwiające uprawy owoców i winorośli.





# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

AFRYKA | RPA



**KWIETNE MGNIE WIOSNY**  
Górska łąka w okolicach Montagu. W takim stanie można ją ujrzeć tylko wiosną. Potem upały wysuszają wszystko i zostają jedynie badyle.

nie jest problemem dzięki sieci lokalnych dróg, choć część z nich potrafi być wąska i kręta. Uważać tylko trzeba na drogi szutrowe, które czasami łączą nawet większe miejscowości. Przejazd nimi zajmuje dużo czasu, a zimą i wczesną wiosną ze względu na duże opa-



dy deszczu mogą być po prostu zamknięte. My byliśmy wczesną wiosną w październiku.

Wiosna i jesień to najprzyjemniejsza tutaj pora. Wprawdzie czasami jeszcze dopadały nas zimne deszcze, ostatnie pozostałości zimy, ale w czasie jazdy do Montagu była piękna, słoneczna pogoda. Na horyzoncie za oknem samochodu pojawiły się białe czapy gór Hex River – najwyższych w Prowincji Przylądkowej Zachodniej. Dwutysięczne szczyty zimą są zawsze obsypane śniegiem. Jest tu nawet ośrodek narciarski działający w sezonie.

Montagu to jeden z najlepszych rejonów wspinaczkowych w okolicy. Są tu setki dróg rozlokowanych na różnych skalnych ścianach wzdłuż doliny. To miasteczko to także brama do płaskowyżu Karro. Wystarczy przebyć kilkadziesiąt kilometrów drogą na północny zachód przez dwie przełęcze, Burgers i Rooihooft, by opuścić zielone i sielskie doliny i wjechać w półpustynne, pofałdowane tereny Karro Małego. Dalej przekształcają się one w Karro Wielkie, ciągnące się tysiące kilometrów i prowadzące do najsuchszego i najgorętszego – Karro Wysokiego. Puste i dzikie wzgórza, na których nic nie przykuwa wzroku,

porośnięte szarymi krzakami i przyszarzałą lub rudą trawą, mają w sobie magię. Przestrzeń dookoła zdaje się nie mieć końca. A wiosną te szare wzgórza stają się zielone i pokryte kolorowymi kwiatowymi wzorami.

## W GÓRSKIM OGRODZIE

W Montagu góry są na wyciągnięcie ręki. Szlaki zaczynają się na obrzeżach miasta. Wystarczy przejść się uliczkami lub wzdłuż rzeki Keisie, by po piętnastu minutach stanąć u wejścia do górskiego rezerwatu (w sezonie trzeba zapłacić 20 randów od osoby – ok. 7 zł). Tutaj startują trzy szlaki, przy czym nas interesował prowadzący na najwyższy szczyt Bloupunt. Nie jest to góra wysoka – 1266 m n.p.m., ale biorąc pod uwagę, że Montagu leży na wysokości zaledwie 210 m n.p.m., do pokonania był jednak spory kawałek.

Wiosenna woda spływała z gór, napędzając rzeki. Trasa wiodła początkowo dolinami, wzdłuż potoków obrosniętych niskimi drzewami i zaskakującymi w kształtach kwiatami. Czasami szlak jest tu zalany i trzeba przedzielać się przez krzewy albo brodzić w wodzie. Weszliśmy na grzbiet porośnięty trawą i poprzetykany skałkami. Ścieżka kluczyła, kręciła, wyprowadzając nas wreszcie na grań. I tutaj,



## TOKUJĄCY W ZWISIE

Tka charakterystyczne kuliste gniazda, a podczas tokowania zwisa głową w dół – to wikłacz pomarańczowy. Na poprzedniej stronie – ibis czczony, święty ptak starożytnego Egiptu, zamieszkujący również inne rejony Afryki. Oba sfotografowano w rezerwacie Montagu.

już blisko szczytu... weszliśmy do ogrodu. Całe zbocze było pokryte kwiatami. Wyrastały z niskich krzewów i traw – białe, czerwone, żółte, mieniające się kolorami w słońcu.

Gdyby nie wiosna, nigdy nie zobaczylibyśmy takiego roślinnego dywanu. Południowoafrykański świat flory tak bardzo różni się od innych, że niektórzy zaliczają go do osobnego królestwa organizmów na ziemi, obok pięciu pozostałych (według klasyfikacji Whittakera). W tym bogactwie byliśmy w stanie rozpoznać jedynie nieliczne gatunki, na przykład pelargonie sprowadzone stąd do Europy jako rośliny

## DOLINA ZAKOCHANYCH

Pełna uroku dolina rzeki Keisie, kilka minut marszu od Montagu. Prowadzący przez nią szlak nosi nazwę Lovers Walk (Droga Zakochanych).





# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWLEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

AFRYKA | RPA

ozdobne. Ogromna ilość gatunków jest niepodobna do tego, co rośnie nie tylko w Europie, ale także w pozostałych częściach Afryki.

Z wierzchołka rozpościerał się daleki widok. Pod nami leżały rozległe doliny z farmami i miasteczkami. Za nimi następne pasma wzgórz i gór. Błyszczące w słońcu wstęgi rzek i dachy domów.

z winem, a potem kąpiel w ciepłych źródłach Avalon Springs.

## WINO, WSPINACZKA I PRZESTROGI

Montagu to tylko jedna z wielu szans na spędzenie czasu w górach Prowincji Przylądko-

kuszą liczne winnice zapraszające na degustację wina i jedzenia. Takie miejscowości jak Stellenbosch czy Paarl to najslawniejsze zagłębia winiarskie w RPA.

Miasto Paarl leży u stóp Paarl Rock – lśniącej, ogromnej, granitowej skały składającej się z jednego bloku. Jest na tyle duża, że bez żadnej przesady nazywana jest także Paarl Mountain.



### WODOSPAD ZE SREBRA

Wśród pokrytych gęstymi zaroślami stoków leży dobrze schowany wodospad Silvermine. Stanowi odcinek rzeki o tej samej nazwie, która dała nazwę okolicznej rezerwatowi przyrody. A na początku była oczywiście kopalnia srebra.

**U WIKTORII I ALFREDA**  
Miejsce warte odwiedzin: reprezentacyjne Nabrzeże Wiktorii i Alfreda w Kapsztadzie, rejon restauracji, sklepów i bardzo dobrych hoteli. W tle widoczna zawsza Góra Stołowa.

Ze szczytu prowadziło na drugą stronę grani. Stąd widać było zerodowane zbocza, pokazujące swój przekrój geologiczny. Szlak robił duże kółko i schodził do dolinki z wąskim potokiem, wzdłuż którego szło się po kamieniach stromo w dół. W końcu doszliśmy do ścieżki, którą rano zaczynaliśmy trasę.

Przeszliśmy po górach 16 km, co zajęło nam około 6 godzin. Przyszedł czas na obiad

wej Zachodniej. Podobne miejscowości, dające możliwości krótszego czy dłuższego trekkingu można znaleźć bez trudu w innych okolicznych górach: Cederberge, Hexriverberge czy Witteberge. Także i tam nie brakuje rejonów skałkowych. Bez trudu znajdą coś dla siebie również miłośnicy koni, rowerów górskich, spływów czy jazdy traktorami po okolicznych bezdrożach! A tuż obok, w zielonych dolinach,

Ma dwa wierzchołki – Britannia Rock i Gordon Rock. Z wyższego Britannia Rock, o wysokości 649 m n.p.m., można podziwiać leżące u jej stóp 180-tysięczne Paarl. Charakterystyczna skała to także mekka miejscowych wspinaczy – wytyczone w granitowych ścianach drogi słyną ze swojego piękna. Oprócz klasycznych, ubezpieczonych dróg są także duże rejonby bulderingowe – do wspinaczki bez asekuracji liną.

# SKI

magazyn

DOSTĘPNY W SALONACH  
EMPIK I INTERSPORT

WYPRAWY / MIEJSCA / SPRZĘT / BEZPIECZEŃSTWO

ODWIEDŹ [WWW.SKIMAGAZYN.PL](http://WWW.SKIMAGAZYN.PL)

R E K L A M A

Oczywiście sielski obraz tych terenów to nie jest cała prawda o nich. Są miejsca, których ani turysta, ani nawet miejscowy przedstawiciel klasy średniej, czy to biały, czy czarny, na co dzień nie ogląda. Chyba że zza okien samochodu, szybko mijając jedno z wielu townships – osiedli dla czarnych, zamieszkałych przez najbiedniejszą część południowoafrykańskiego społeczeństwa oraz nielegalnych imigrantów z afrykańskich państw, szukających tutaj lepszego życia. W małych, stłoczonych domkach żyją robotnicy pracujący w miejscowych farmach i przetwórnictwach owoców, kierowcy półlegalnych busików, kobiety pracujące jako pomoce domowe w okolicznych miasteczkach. Bieżąca woda i elektryczność to tutaj rzadkość. Stała praca także.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWLEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

**Poznaj Świat**  
MIESIĘCZNIK

AFRYKA | RPA



## JAK NA HELU

Zachodnie plaże w okolicy Kapsztadu słyną z atlantyckich wiatrów, z których chętnie korzystają kitesurferzy. Mało kto się tutaj kąpie, bo temperatura wody jest podobna do tej w Bałtyku.



KRZYSZTOF FELUCH

Wspinacz, ultramaratończyk, nurek, adwokat. Podróżuje przy okazji uprawiania sportów albo tak po prostu – dla podróżowania.

Podziały na bogatych i biednych, białych i czarnych, pracowników legalnych i nielegalnych w tym kraju są wyraźne. Choć nie znaczy, że wśród białych nie trafiają się biedacy. To czarni sprawują tu władzę, a ich klasa średnia jest coraz liczniejsza i ma się całkiem dobrze. Ciemnoskórzy mieszkańcy RPA też dzielą się na wiele grup, różniących się znacznie od siebie. Do tego są jeszcze liczni kolorowi, do których nie przyznają się ani biali, ani czarni, na przykład potomkowie Malajów sprowadzanych do pracy przez Anglików w XIX i na początku XX w., których akurat w Kapsztadzie i okolicy mieszka wielu.

Ale dla turysty to wszystko nie ma oczywiście większego znaczenia. Dobrze rozwinięta infrastruktura, powszechny angielski, liczne pensjonaty i biura organizujące przeróżne atrakcje powodują, że podróżuje się tu łatwo. W każdym większym miasteczku jest też informacja turystyczna z bezpłatnymi mapami i informacjami. Trzeba tylko być przygotowanym na częste rady dotyczące bezpieczeństwa. – Nie afiszujcie się, że jesteście turystami – radzi nam uprzejmy recepcjonista w hotelu. – Nie chodźcie z aparatem fotograficznym na wierzchu – mówi do nas, uśmiechając się, Malajka na ulicy w Kapsztadzie. – Zawsze blokujecie drzwi w samochodzie i nie trzymajcie cennych rzeczy na

wierzchu – poucza nas przemiły taksówkarz, gdy mówimy mu o planach wypożyczenia samochodu. – W nocy weźcie taksówkę, nie ma sensu włożyć się na piechotę – radzą wszyscy.

Ale te zasady bezpieczeństwa obowiązują tylko w większych miastach, takich jak Kapsztad czy Johannesburg, gdzie panuje niepokojąca duża przestępczość. Na prowincji przekaz jest zupełnie inny. Bo tutaj jest pięknie i spokojnie. ○



## MAŁY BIAŁY DOMEK

W Montagu zachowały się zabudowania pierwszych farmerów z połowy XIX w. Dziś zajmują je restauracje, hoteliki i galerie.

# GEOSKOP

OBEJRZANE  
PRZECZYTANE  
ZASŁYSZANE

## ŚLADAMI MARZEŃ

Podczas Festiwalu Podróżniczego Śladami Marzeń każdy znajdzie coś dla siebie: będą opowieści z końca świata, filmy, przygody – czasami



mrożące krew w żyłach, a czasami śmieszne i zabawne. Przemysław Śleziak opowie o podróży od mistrzostw świata w Brazylii aż po Karaiby, na które dostał się autostopem. Piotr Horzela podzieli się ze słuchaczami opowieściami o Sudanie Południowym, a Stasia Budzisz-Cysewska – o innej Gruzji i innym Kaukazie. Wśród prelegentów znajdują się ponadto: Sergiusz Prokurat z opowieścią o indonezyjskiej Papui Zachodniej oraz kapitan Tomasz Łopata, który na jachcie Selma Expedition wraz załogą odbył rekordowo daleki i trwający 62 dni rejs Alaska – Patagonia, 8000 mil non stop. Konkurs o Złoty Ślad wyłoni najciekawszą prelekcję. Nie ma znaczenia pokonana odległość, liczy się pasja i atrakcyjne przedstawienie swojej podróży.

Festiwal odbędzie się podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich Tour Salon i potrwa od 12 do 14 lutego.

## CHASING THE HORIZON TOUR

Iłona Karniło, Agata Leśnowolska, Michał Marciniak, Adrian Ptaszyński, Zuzanna Waliszewska – studenci trzeciego roku filologii angielskiej z południowoafrykańską na Wydziale Anglistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – wraz z profesorem Stephaneusem Olivierem pod koniec stycznia wybierają się na wyprawę edukacyjną do RPA.

Tegoroczna edycja wyjazdu, już piąta z kolei, została nazwana Chasing the Horizon Tour i ma na celu wymianę akademicką na wszystkich większych uniwersytetach (m.in. w Pretorii, Johannesburgu, Stellenbosch, Rhodes, Venda). Literatura, tożsamość, transformacja i budowanie państwa to tylko kilka z wybranych tematów, które zostaną poruszone na wykładach i dyskusjach, w których studenci wezmą udział. Wyjazd jest okazją do rozwijania umiejętności językowych. W większości miejsc będą goszczeni przez południowoafrykańskie rodziny, których pierwszym językiem jest afrikaans. Studentom zależy również na wymianie kulturowej. Przez porównywanie Polski i RPA chcą badać przemiany społeczne nie tylko w kraju, o którym się uczą, ale również w ich własnym. Chcieliby zaprezentować Polskę południowoafrykańskim odbiorcom przez platformy medialne oraz kontakt bezpośredni. Dlatego też odwiedzą przedszkola, szkoły podstawowe i licea w różnych częściach RPA. Wyprawa potrwa prawie miesiąc.





# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWLEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

## NA SZAGE

W zimowy weekend 5-7.02.2016 w Auli Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu odbędzie się jubileuszowa, V edycja Festiwalu Podróżniczego „Na Szage”. Celem festiwalu jest propagowanie idei dzielenia się wrażeniami z wypraw i podróży jak najpiękniej i najciekawiej. Nie liczy się wyczyn czy egzotyka miejsca podróży, lecz jakość doświadczeń i relacji. Podczas tegorocznej edycji Piotr Horzela opowie o półtorarocznym pobycie na Antarktydzie; Beata, Konrad i Mikołaj Tulej przybliżą życie codzienne w kurdyjskich wioskach, a Marek Pindral zabierze słuchaczy w świat arabskich „baśni”, do Omanu. Ponadto Agnieszka Siejka opowie o Kaukazie, a zesłoroczny laureat konkursu Robert Gondek o tym, jak zdobywał kolejne szczyty Afryki.



Andrzej Gondek przedstawi największe pustynie świata z perspektywy ultrabiegacza. Festiwalowi, jak co roku, towarzyszy konkurs na najciekawszą prezentację z podróży dla tych wszystkich, którzy chcą podzielić się wrażeniami ze swoich wypraw. Podczas festiwalu odbędą się także wykłady z medycyny podróży, warsztaty tematyczne dla dzieci i dorosłych, wystawy i spotkania z podróżnikami, konkursy oraz marsz na szage przez siedem kontynentów.



Andrzej Włodarski na początku marca wyrusza w podróż, podczas której zamierza odwiedzić wszystkie najważniejsze wydarzenia sportowe, jakie co roku odbywają się na terenie Kanady i USA. Chce spędzać czas z kibicami wszystkich najważniejszych lig: NBA, NFL, MLB czy NHL. W planach ma odwiedzenie ponad 50 miast i 130 zawodowych drużyn. Przed podróżnikiem również takie wydarzenia, jak: maratony, wyścigi konne, Formuły 1, Nascar i Indianapolis 500, gale zawodowego boksu i MMA, zmagania golfistów i tenisistów na nowojorskim US Open. W jego relacjach znajdzie się także miejsce na rozgrywki sportowych lig uniwersyteckich oraz na mniej popularne wydarzenia, takie jak rodeo, bowling, lacrosse czy zmagania zapaśników WWE.

Pan Andrzej chce podczas podróży przeprowadzać wywiady z uczestnikami wydarzeń sportowych, dowiedzieć się, czym dla tamtejszych kibiców jest sport, i zrozumieć przyjazną atmosferę wspólnego kibicowania. Wszystko opíše w swojej książce oraz na blogu „Sportkultura”.



## SPORTOWE KIELCE



Szeroką ofertę odzieży, obuwia oraz sprzętu zimowego będzie można zobaczyć już od 11 do 13 lutego na Targach Kielce. Międzynarodowe Targi Branży Sportowej i Outdoorowej KIELCE SPORT-EXPO to największa i najważniejsza w tej części Europy impreza skierowana do przedstawicieli, właścicieli sklepów sportowych, dystrybutorów i producentów sprzętu sportowego i outdoorowego. W wystawie udział potwierdziły firmy zarówno z Polski, jak i zagranicy. Nowością jest Salon KIELCE RUN EXPO wraz z towarzyszącym mu FoRUN Biegowe – sieBIEGA. Będzie to całonocne spotkanie z ludźmi, którzy mają dużo ciekawych rzeczy do powiedzenia o bieganiu. To kilka tematycznych paneli oraz kilkunastu znakomitych prelegentów.

Wystawie towarzyszyć będą szkolenia dla sklepów oraz liczne pokazy. Odbędzie się kolejna edycja SALONU TURYSTYKI I SPORTÓW WODNYCH. KIELCE SPORT-EXPO to jedno z najważniejszych wydarzeń w kalendarzu imprez zimowych dla firm z branży sportowej. Na liście wystawców w 2015 roku było blisko 130 firm z Polski, Niemiec, Austrii, Kanady, Wielkiej Brytanii, Czech, Holandii, Włoch oraz po raz pierwszy – z Indii i Hiszpanii.

## 100DROGA

W dniach 11-14 lutego w sali widowiskowej CKiR we Wschowie odbędzie się 5. edycja Festiwalu Podróżników 100droga. Organizatorem jest Stowarzyszenie Twórcze Horyzonty, którego celem jest organizowanie i zachęcanie dzieci, młodzieży oraz dorosłych do poznawania ciekawych zakątków świata. Podczas festiwalu odbędą się prelekcje podróżników, projekcja filmu, konkursy dla publiczności i nie-



konwencjonalny spacer po zabytkowych zaułkach miasta. Wśród prelegentów znajdą się m.in.: Tomek Michniewicz, Krzysiek i Marzena Wystrachowie, którzy opowiedzą o Amazonii z innej perspektywy. Robert Maciąg zabierze widzów do Indii, Tomasz Nasiółkowski do Bangladeszu, a Anna Jaklewicz powie o tajemnicach Indonezji. Ponadto posłuchać będzie można o podróżach Małgorzaty Serków pociągiem do Mongolii i Roberta Gondka do Gabonu i Sao Tome. Więcej na [facebook.com](https://www.facebook.com) (Festiwal Podróżników "100droga").



11 dni festiwalu, co najmniej 120 prelegentów i ponad 100 wydarzeń – tak w skrócie wyglądać będzie jubileuszowy 10. Gryfiński Festiwal Miejsc i Podróży Włóczykij. W dniach od 25 lutego do 6 marca Gryfino stanie się miejscem, gdzie przecinać się będą szlaki reportażystów, etnologów, alpinistów i miłośników ekstremalnej turystyki rowerowej. Festiwal dopełnią wydarzenia towarzyszące, jak degustacje potraw, pokazy filmów, wycieczki po regionie, warsztaty dla dzieci i młodzieży, koncerty z muzyką alternatywną, ekstremalny rajd na orientację na 100 i 50 km, a także Bal Włóczykija pod hasłem „Wehikuł czasu”.

Udział w imprezie zapowiedzieli m.in. Krzysztof Wielicki i Andrzej Stasiuk. W sekcji muzycznej do występów Tabu, Gruff!, Fruitkaces oraz Karoliny Czarneckiej dołączyła legenda polskiego hip-hopu, O.S.T.R. [www.wloczykij.com/](http://www.wloczykij.com/)

## Na styku kultur



W ostatni weekend lutego w Łodzi odbędą się Targi Regiony Turystyczne Na Styku Kultur. Wystawcy przedstawią najciekawsze zakątki naszego kraju. Regionem partnerskim XXII edycji targów jest Darłowska Lokalna Organizacja Turystyczna. W trzech strefach interakcji (rodzinnej, aktywności i kulinarnej) odwiedzający mogą liczyć na warsztaty podróżnicze czy występy artystyczne. Nie zabraknie konkursów z atrakcyjnymi nagrodami, takimi jak vouchery do najciekawszych miejsc turystycznych naszego kraju czy sprzęt turystyczny.

Ciekawi świata spotkają się m.in. z dziennikarzem i podróżnikiem Jakubem Poradą czy Kazimierzem Ludwińskim, autorem książki „Wyspa Szczyśliwych Dzieci”. Przedstawiciele Fundacji Kadry ze Świata opowiedzą o projekcie charytatywnym Mile Dobroci oraz o tym, jak rozpocząć przygodę z surfowaniem. Polski Związek Esperantystów wraz z Brazylijczykiem Marlonem Ribeiro przedstawią szereg wykładów o skuteczności nauki języków obcych i niesamowitych miejscach w Nepalu i Brazylii. [nastykukultur.pl](http://nastykukultur.pl)



## ENDURO MTB SERIES BY KELLYS 2016

Znane są już szczegóły tegorocznego cyklu kolarskiego zawodów enduro, rozgrywanych pod patronatem Poznaj Świat i przy wsparciu marki Kellys. Rywalizacja podczas wyścigów nadal odbywać się będzie w formacie on-sight czyli bez wcześniejszej znajomości trasy. Sezon 2016 cyklu Enduro MTB Series by Kellys rozpocznie się 18 czerwca w Przesiecu. Różnorodna nawierzchnia, przyjemne dojazdówki i możliwość kąpieli w Wodospadzie Podgórznej to tylko niektóre atrakcje czekające na zawodników w gminie Podgórzyn. Druga edycja odbędzie się w gminie Baligród 8 października. Trwają rozmowy na temat trzeciej edycji, która prawdopodobnie odbędzie się w wakacje. Zapraszamy do udziału w zawodach! [www.enduro-mtb.eu](http://www.enduro-mtb.eu)



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWLEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



TURYŚCI I INNE PRZYPADKI  
Marta Natalia Wróblewska



# #INSTAWAKACJE



Czy i Wy złapaliście bakcyła najpopularniejszego portalu do dzielenia się podrasowanymi i gustownie przefiltrowanymi kadrami ze swojego życia? Jeśli tak, to pewnie już wiecie, że nie warto wyjeżdżać na wakacje.

po pierwsze – po co wyruszać w świat, jeśli wystarczy zasiąść w fotelu i przewijać kciukiem obrazki, podsunęte nam przez sprytny algorytm (po kilku „lajkach” będzie znał nasz gust lepiej niż my sami). Po drugie – jakże, na Boga, mielibyśmy wybrać cel podróży, kiedy z ekranu kuszą tysiące możliwości – od oszronionych szczyb kolei transsyberyjskiej (filtr Gingham), przez romantyczne kawiarenki Montmartre’u (filtr Slumber), przez namioty Berberów na Saharze (koniecznie filtr Juno), aż po drapacze chmur Singapuru (Sierra), a na-

wet betonowy bezkres brytyjskiego Coventry (X-Pro II; nie wiercie za grosz zdjęciom z filtrem X-Pro II – z nim wszystko wygląda rewelacyjnie, nawet Coventry). Po trzecie wreszcie – po co tłuc się taki kawał drogi, wlokąc ze sobą sprzęt fotograficzny, by na koniec przekonać się, że Manhattan widziany na własne oczy jest li tylko nędznym erzacem żywszej wersji uchwyconej przez pewnego dwunastolatka na iPhone.

W moim przypadku zaczęło się niewinnie. Może należałoby wręcz powiedzieć – infantylnie. Sprawa dotyczy mianowi-

cie misia. Nazywa się on Niedźwiadek Mały i bez niego nie wyruszam w drogę. Może to z mojej strony niepoważne. Za to Niedźwiadek jest poważny za nas dwoje (widać po pyszczku). Do tego niewiele mówi, co czyni go cenionym towarzyszem podróży. Nie tylko ja mam takie odczucia – chętnie podróżuje z nim też Najlepszy z Przewodników, dzięki czemu Niedźwiadek zobaczył więcej świata niż każde z nas z osobna. Najpewniej ma też więcej znajomych. Znajomi Niedźwiadka zaś, co zrozumiałe, nie chcieli pozostać tylko w mglistej sferze życia realnego, lecz

także podtrzymywać przyjaźń tam, gdzie pulsuje rytm nowoczesnego życia. Czyli w sieci.

Pierwszy profil społecznościowy Niedźwiadka powstał na couchsurfing.com. Wyobrażacie sobie, że wybieracie się na wakacje do domu, o którym wiadomo tylko tyle, że mieszka tam pewien sympatyczny pluszowy miś? Ja też nie, a tymczasem z tuzin podróżników skorzystało z gościny Niedźwiadka, i bardzo ją sobie chwaliło. Niestety, moderatorzy portalu, ewidentnie szowiniści gatunkowi, usunęli jego konto, i to wbrew protestom użytkowników, którzy ślali zapewnienia, że poznali osobiście Niedźwiadka i że jest on uczciwym pluszakiem.

Od tamtej pory przez kilka lat mój pluszowy przyjaciel podróżował incognito, aż do momentu, kiedy na horyzoncie pojawił się Instagram. Portal ów pasował idealnie do jego profilu psychologicznego. O Niedźwiadku wiecie już, że jest osobnikiem światowym, poważnym, ale i towarzyskim. Jak każdy ma też swoje słabości, a mianowicie jest nieco próżny: z przyjemnością pozuje do zdjęć, zawsze w modnej odzieży swojej ulubionej marki. Fakt, że istnieje firma produkująca szeroką gamę produktów (w tym meble!) dla osobników rozmiaru Niedźwiadka, mógł już wcześniej dać mi do myślenia. W końcu podaż tego rodzaju produktów musi oznaczać, że spore grono konsumentów jest zainteresowane ich zakupem. Co więcej, niejednokrotnie zdarzało mi się zostać zaczepioną w podróży przez osoby chcące poznać wcale nie mnie, a właśnie wyglądającego z kieszonki mojego plecaka Niedźwiadka. Przy okazji wysłuchaliśmy wielu historii innych podróżujących maskotek.

To, co wydarzyło się po założeniu konta @famousslittlebear, na którym Niedźwiadek dzieli się zdjęciami ze swoich podróży, było jednak zaskoczeniem. Okazało się, że według specyficznych standardów świata Instagramu życie i działalność Niedźwiadka nie były ani infantylne, ani prawnie podejrzane. Przeciwnie: należały do głównego nurtu tej równoległej rzeczywistości. Profil Niedźwiadka zaczęła wkrótce śledzić pluszowa Panda zwiedzająca świat na rowerze, Jeżyk, który niedawno wrócił z wakacji pod piramidami, biały Miś jeżdżący obecnie po Europie oraz snujący się po Rosji Koń Wanusza. Na koniec do grona znajomych dołączył



Teraz Twoja kolej!

outdoormagazyn.pl

REKLAMA

Lisek, który w dziernym peruwiańskim sweterku zwiedza Amerykę Południową, przy okazji kompletując galerię własnych portretów w miejscach tak spektakularnych, że nie powstydziliby się ich żaden homo sapiens. Niedźwiadek w tym towarzystwie poczuł się swojsko. Ja poczułam się dziwnie.

Zdawałoby się, że już nic bardziej osobliwego niż bycie śledzonym internetowo przez gromadę pluszowych misiów nie może się wydarzyć. Tymczasem po kilku dniach od powstania konta Niedźwiadka czujna internetowa wyszukiwarka podsunęła mi ofertę biura podróży. Skierowaną do pluszowych maskotek. Najpopularniejszą usługą są wycieczki po Tokio.

Za umiarkowaną cenę miś odbywa rajd po zabytkach z miejscowym przewodnikiem, a właściciel otrzymuje powiadomienia o kolejnych zaliczonych punktach poprzez media społecznościowe.

Oto odpowiedź na rozterki skonsternowanej ambarasem wyboru postturystki: wysłać w podróż misia – podróżnika, a samej śledzić jego barwne (filtr Lo-fi) przygody na ekranie. Niedźwiadek mówi, żebył jeszcze się zastanowiła. Ewentualnie mogę pojechać z nim. ◯

MARTA NATALIA WRÓBLEWSKA  
Tłumaczy z włoskiego, angielskiego i francuskiego. Kręci się po świecie, szukając słów (m.in. swojego doktoratu).



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM	2
Holandia NINA JANSEN	5
Szwajcaria ELŻBIETA PAWELEK	9
Turcja MAREK TOMASZEWSKI	13
Polska ANITA DEMIANOWICZ	17
RPA KRZYSZTOF FELUCH	21
GEOSKOP	24
Turyści i inne przypadki FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	26
Indonezja GRZEGORZ GAWLIK	27
NAVIGATOR	30
Poznaj zwyczaj KATARZYNA KORCZAK	32
Fotograf w drodze FELIETON MARCINA DOBASA	35
Belgia IWONA DARQUENNE	36
Chile KATARZYNA STRAUCHMANN	39
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia RAFAŁ SITARZ	42
Poznaj Świat od Kuchni	52
Z perspektywy FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	53
Outdoor	54
Polska, której nie ma	56

**Poznaj Świat**  
MIESIĘCZNIK



Grzegorz Gawlik

# DZIECKO KRAKATAU

Kraj tysięcy wysp i około stu pięćdziesięciu aktywnych wulkanów. Niektóre mocno wpisały się w historię świata: Toba, Merapi, Tambora. No i Krakatau! A skąd dziecko tego ostatniego? Aby to wyjaśnić, musimy na chwilę cofnąć się w czasie.

Jeszcze w XIX wieku w Cieśninie Sundajskiej, pomiędzy indonezyjskimi wyspami Sumatrą i Jawą, można było natknąć się na niewielką wyspę Krakatau. Znajdowały się na niej trzy wulkany. Mało kto poznałby jej nazwę, gdyby nie pewne sierpniowe zdarzenie w 1883 roku – niezwykle destrukcyjna erupcja wulkaniczna. Siła tej eksplozji została oznaczona stopniem szóstym. Jak na ośmiostopniową skalę (otwartą), to bardzo dużo. Zginęło wtedy 36-40 tysięcy ludzi, a niektóre źródła wspominają nawet o 120 tysiącach.

Wybuch miał siłę 13 tysięcy razy większą niż bomba atomowa, którą zrzucono na Hiroszimę. Był słyszalny w promieniu 5 tysięcy km (m.in. na Mauritiusie), a fala uderzeniowa osiągnęła prędkość 1100 km/h. Tsunami (które dotarło do południowej Afryki) miało 40 m wysokości, prędkość zaś 700 km/h. Słup dymów po erupcji osiągnął 55 km (niektóre źródła podają 80 km). Spowodowało to anomalie klimatyczne na całej planecie. Wyspa Krakatau uległa zniszczeniu, pozostał tylko jej niewielki fragment.

## NARODZINY POTOMKA

Przez kilkadziesiąt lat w rejonie dawnych wulkanów wyspy Krakatau nic się nie działo, aż do 1927 roku. Wtedy to na miejscu centralnej części



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

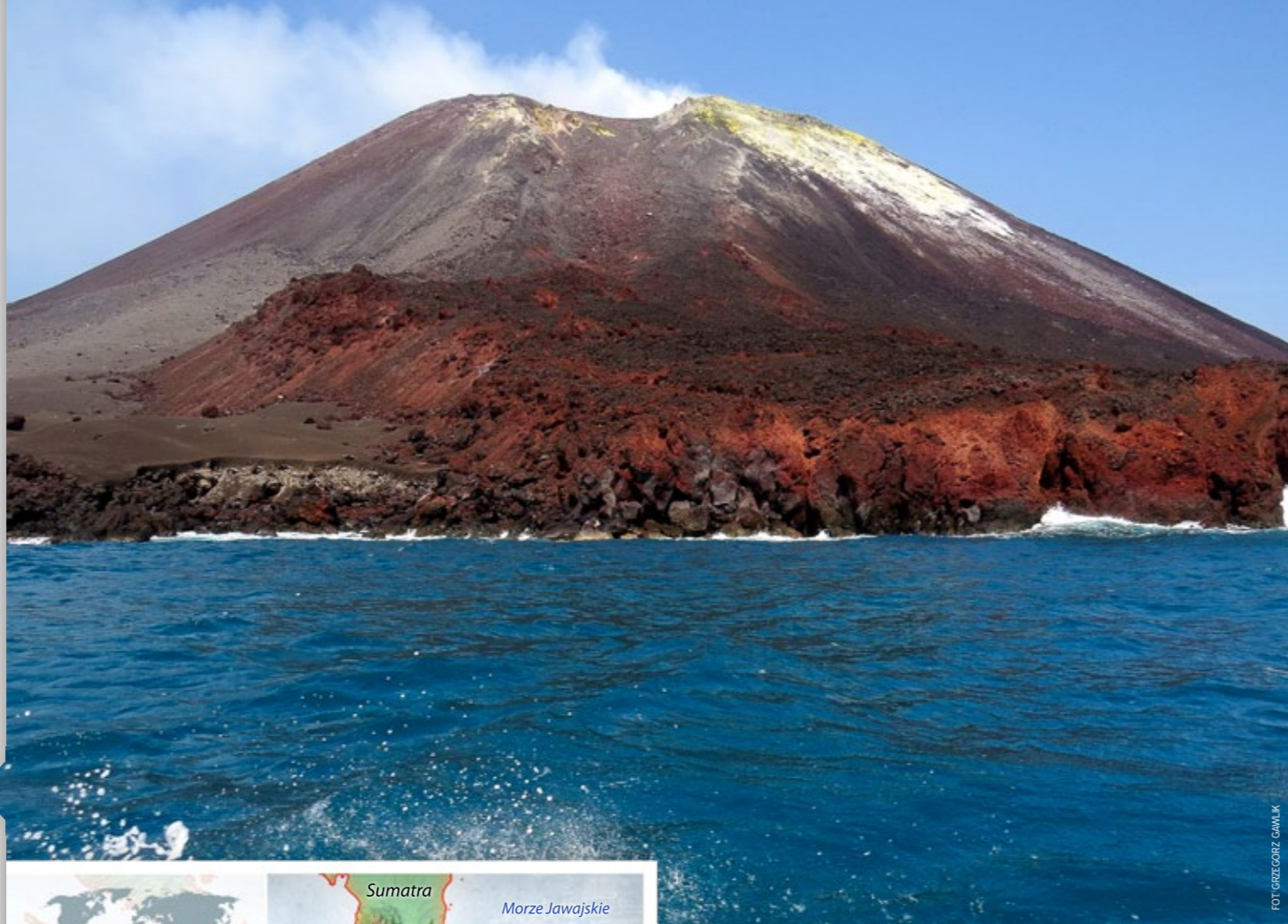
Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUEJNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

Poznaj Świat  
MIESIĘCZNIK

**DZIECKO PO PRZEJŚCIACH**  
Stratowulkan Anak Krakatau z daleka jest pięknie symetryczny. Na szczycie jednak okazuje się mocno porozbijany przez swoje kolejne erupcje.

wyspy, zniszczonej w 1883 roku, z wody wyłoniła się nowa niewielka wyspa-wulkan. Częste erupcje powiększały jej powierzchnię, a stożek rósł z każdym rokiem mniej więcej o 5 metrów. Proces ten trwa do dzisiaj. Miejscowa ludność nadała wspólne imię zarówno wyspie, jak i wulkanowi: Anak Krakatau. W indonezyjskim języku oznacza to Dziecko Krakatau.

Przez blisko dziewięćdziesiąt lat „dziecko” urosło znacznie, do 320-350 m n.p.m. Jedne wybuchy dodają parę metrów, inne zabierają, ale wyspa stopniowo zwiększa swoją po-

wierzchnię i wysokość. Praktycznie co roku dochodzi do erupcji, czasami kilka razy. W pozostałym czasie z krateru wydobywają się obficie trujące gazy. Nie można wcale wykluczyć w bliżej nieokreślonej przyszłości wybuchu podobnego do tego z 1883 roku.

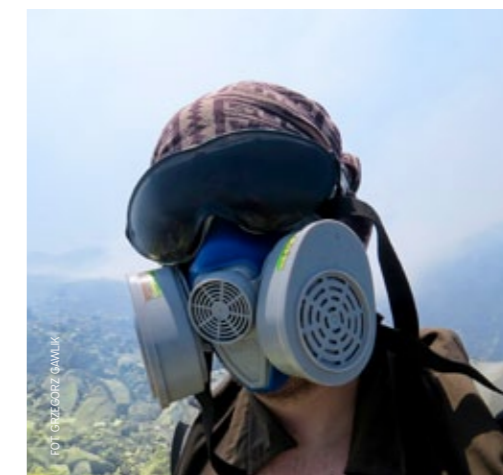
Wyspa położona jest w odległości około 65 km od Jawy i 45 km od Sumatry. Stanowi część Parku Narodowego Ujung Kulon, wpisane w 1991 roku na listę UNESCO. Swoje bogactwo zawdzięcza on w dużej mierze pamiętnej erupcji. Zniszczyła ona uprawy rolne, pokryła okolicę warstwą kilkudziesięciu centymetrów popiołów. Ewakuowano ludność, ale fauna i flora mogły się swobodnie rozwijać. Chociaż park obejmuje przede wszystkim zachodni fragment Jawy, w jego skład wchodzi też okoliczne wyspy wulkaniczne, w tym Anak Krakatau.

To przyciąga czasami turystów, o ile wulkan nie rozrabia za bardzo. Przyjeżdżają na chwilę i obserwują dymiący stożek z wody oraz punktu widokowego w dolnej jego części. Ni-

komu nie przychodzi nawet do głowy wspiąć się wyżej, a lokalni przewodnicy najchętniej wyspę omijaliby z daleka. Po co kusić los?

## TRUDNE MUSTROWANIE

Dopłynięcie na wyspę Anak Krakatau jest wyzwaniem. Zazwyczaj wzburzone wody Cieśniny Sundajskiej wymagają łodzi dwusilnikowej. Można ją wynająć w jawańskiej miejscowości Carita Beach, niedaleko miasteczka Labuhan. Lecz jak to bywa, skoro jestem białym człowiekiem z plecakiem, to nie mam w nim nic innego poza dolarami o wysokich nominałach. A skoro tak mi zależy, to zapłacę, i to słono. Nie obraziłbym się, gdyby to wszystko było prawdą. Tymczasem pierwszego dnia nie porozumiałem się z żądnym „kapitanem”. Za ceny, które oferowali, kupiłbym sobie własną łódź. W takiej sytu-

PRZEBIERANIEC  
WULKANICZNY

Wkoło coraz więcej śladów siarki, a powietrze pełne toksycznych gazów. Podejście do krateru możliwe jest wyłącznie w goglach ochronnych i masce przeciwgazowej. Ponieważ jest bardzo gorąco – na głowie tylko chusta.

Kolejny dzień nie rozpoczął się optymistycznie. Łodzi niewiele, ceny zaporowe. Kilka rund negocjacji i aktorstwa z obu stron nie przyniosło rezultatu. Lata doświadczeń nauczyły mnie jednak, że cierpliwość zоста-



acji nie pozostało mi nic innego, niż znaleźć nocleg w jednym z opustoszałych hotelików. Pospacerować po równie pustej plaży i zostać jedynym klientem w lokalnym, mocno zapuszczonym barze. (Nie pamiętam, co jadłem, może to i nawet lepiej. Za to chipsy z szarańczy dostarczyły sporo białka).

je wynagrodzona. Przecież miejscowi szukają zarobku, zwłaszcza po sezonie. Gdy nie da się złupić cudzoziemca, będą chcieli się dogadać. A ja też nie po to przebyłem tyle tysięcy kilometrów, aby zrezygnować z powodu niewielkiej różnicy zdań. Szukając dobrego rozwiązania, dotarłem w końcu do „kapitana”, który za



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUENNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



## SAMOTNA MATKA

Ten stożek to wysępka Rakata (813 m n.p.m.), zwana Matką Krakatau. To stąd w 1883 roku wystrzelił główny wulkan, pozostawiając po sobie ogromne zniszczenia oraz resztki samego siebie.

dwieście dolarów zgodził się poświęcić dzień na moją eskapadę. Powiedział, że Łódź ma niewielką, ale z dwoma silnikami, więc powinna dać radę. Jest tylko w innym porcie. Zawiózł mnie tam swoim motorkiem, zabrał kolegę do pomocy, zatankował, i w drogę!

Przez ponad dwie godziny rzucało nami niemiłosiernie. Mała łupinka na wielkich falach. Moi towarzysze z uwagą przyglądali się, kiedy wystawię głowę za burtę w wiadomym celu. Co nie nastąpiło, bo ja lubię atrakcje typu kolejki górskie czy sztormy. Dziwili się ponadto, dlaczego chcę wejść na wulkan, przecież to niebezpieczne. Za żadne pieniądze nie weszliby do krateru Anak Krakatau. Gdy w końcu przybiliśmy do czarnej wulkanicznej plaży, na odchodnym uprzedzili: – *Jeśli dojdzie do erupcji, my uciekamy.*

## GÓRA ŻYWA

Niecałe 350 metrów to niewiele, ale gdy wędruje się po ostrej i sypkiej lawie, ciężko bić rekordy prędkości. Na wyspie tylko w jednym miejscu jest zagajnik, a poza tym surowe wulkaniczne krajobrazy. Im wyżej, tym cieplejsze podłoże, więcej siarki i mocniejsze stężenie gazów w powietrzu. Gdy zaczęły szczypać w oczy i dusić, założyłem gogle ochronne oraz maskę przeciwgazową. Głowę przykryłem chustą, bo na kask było tu za gorąco.

Wulkany tak bardzo aktywne jak Anak Krakatau są fascynujące. Pełno wyziewów, że chwilami nic nie widać, brak atmosfery do oddychania. Z dołu niby piękny stożek (fachowo – stratowulkan), ale na szczycie mocno zniszczony i rozczłonkowany przez kolejne erupcje krater. Szczeliny, dziury, a temperatura gazów

sięgająca kilkuset stopni Celsjusza. Czuć, jak buty zaczynają się topić, a syntetyczne spodnie przyklejają się do włosów na łydkach. Dominującym zapachem był siarkowodór. Wydobywając się ze szczelin, złowieszczo syczał. Z wnętrza wulkanu dochodziły chwilami dudniące odgłosy, niewielkie wstrząsy sejsmiczne doprowadzały do osunięć sypkiej lawy. Stojąc na dnie krateru, nie tylko nie mogłem popełnić żadnego błędu, ale musiałem wierzyć, że jego aktywność nagle się nie zwiększy. Taki „żywy” wulkan zawsze dostarcza niezwykłych przeżyć.

Dziecko Krakatau otaczają trzy wyspy: Sertung, Panjang i przede wszystkim Rakata, zwana Matką Krakatau, wznosząca się do 813 m n.p.m. Stanowi ona pozostałość wyspy sprzed erupcji w 1883 roku. Żadna z nich nie jest zamieszkała, natomiast fauna i flora w tej strefie klimatycznej próbują, z pew-

nymi sukcesami, kolonizować nawet bardzo aktywne wulkany.

Dużo czasu zajęła mi penetracja krateru, toteż gdy wróciłem do łodzi, „kapitan”, przypalając nerwowo papierosa, narzekał: – *Co tak długo... Martwiłem się już o ciebie.* – Na pytanie, czy wszedłby na szczyt, aby mnie szukać, odpowiedział: – *W życiu! Normalni ludzie nie robią takich rzeczy.* – Prawda w oczy kole – w jego szczerych słowach było coś na rzeczy.

Rozemocjonowany wulkanicznymi przeżyciami, poprosiłem jeszcze, abyśmy opłynęli wyspę dookoła. Majestatyczny, dymiący stożek czarnych i czerwonych law oraz żółtych osadów siarki. Jęzory młodej lawy, o które rozbiły się morskie fale. Tak zapamiętałem Dziecko Krakatau – które dorasta i rozrabia coraz mocniej. A jak dorośnie, może jeszcze ludzkość zaskoczyć. ○



GRZEGORZ GAWLIK

Podróżnik, alpinista, dziennikarz, fotograf. Zwiedził 66 państw na 6 kontynentach. Zdobył 43 wulkanów (38 aktywnych) oraz 70 innych miejsc wulkanicznych.



**ALL INCLUSIVE**  
- JEDYNY W POLSCE MAGAZYN  
TURYSTYCZNO-PODRÓŻNICZY,  
KTÓRY NIE MA ZWROTÓW.

## Dlaczego?

**Bo 100 proc. egzemplarzy trafia wprost do rąk odbiorców:** prezesów, dyrektorów, właścicieli firm oraz biur podróży i agencji turystycznych, do najważniejszych instytucji, izb, stowarzyszeń, organizacji i fundacji w Polsce.

**Bo 100 proc. egzemplarzy zawiera najbardziej kompetentne informacje** od podróżników, pasjonatów i odkrywców świata.

**Bo 100 proc. naszych czytelników to ludzie kochający podróżę.**

R E K L A M A



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



# NAVIGATOR

Nasze rekomendacje na krótkie wypady



## Nisko na wysokim poziomie

Levi to najpopularniejszy ośrodek narciarski w Finlandii. Leży w miejscowości Kittilä na północy kraju. Najwyższy szczyt ma jedynie 531 m n.p.m, ale ośrodek oferuje aż 43 stoki narciarskie (w tym 17 oświetlonych) i 27 wyciągów. Najwięcej tras do dyspozycji mają początkujący i średnio zaawansowani narciarze i snowboardziści, ale w Levi są też 4 czarne stoki dla bardziej wymagających. Najdłuższa trasa ma 2,5 km długości, a najdłuższy wyciąg – 1636 m długości. W kurorcie są również stoki zjazdowe dla snowboardzistów, dwa parki śnieżne oraz 10 tras dla dzieci. Wokół ośrodka skorzystać można z tras do narciarstwa biegowego o łącznej długości 230 km, do jazdy na skuterach śnieżnych oraz tras rowerowych i pieszych o łącznej długości 750 km. Ponieważ miejscowość leży na północy Finlandii, sezon narciarski trwa od połowy października do końca czerwca. W Levi odbywają się zawody Pucharu Świata w slalomie gigancie. Warto wybrać się do położonej około godziny drogi na południe wioski Lainio, która słynie z lodowych domów.



67°47'N 24°51'E

Levi leży 170 km na północ od Rovaniemi. Dolecieć także można samolotem z Helsinek.

## KULTUROWY ZAWRÓT GŁOWY



Nie bez powodu w 1999 r. Weimar uznano za Europejską Stolicę Kultury i wpisano na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Na przełomie XVIII i XIX wieku miasto stało się ostoją klasycyzmu, a także domem dla wybitnych twórców: Goethego, Schillera, Liszta. Obecnie ich dawne mieszkania, a właściwie rezydencje, są dostępne dla zwiedzających. Największym powodzeniem cieszy się dom Goe-

thego, który można podziwiać niemal w takim stanie, w jakim zostawił go poeta. Warto zwrócić uwagę na posągi m.in. weimarskich klasyków (Goethego i Schillera) oraz patronującego im księcia Karola Augusta von Sachsen-Weimar-Eisenach. Dla miłośników architektury gratką jest Muzeum Bauhausu, prezentujące eksponaty związane z tym prądem artystycznym.

Miasto żyje nie tylko przeszłością – jego mieszkańcy dbają o to, żeby było kolorowe i dynamiczne. W tym celu organizują przyciągający turystów festiwal cebuli (który może poszczycić się 350-letnią tradycją) czy słynne „Weimarskie lato” – festiwal, podczas którego można zobaczyć koncerty, przedstawienia oraz filmy na świeżym powietrzu. Warto wziąć także udział w dorocznym targu bożonarodzeniowym (Weihnachtsmarkt), który jest czynny od 24 grudnia do 5 stycznia.

50°59'N 11°20'E

Weimar leży 100 km na południowy zachód od Lipska.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaje 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

# Kościoty i turbiny

49°17'N 17°23'E

Kromieryż znajduje się 66 km na wschód od Brna.



Miasteczko liczy zaledwie około trzydziestu tysięcy mieszkańców i leży nad rzeką Morawą. Kromieryż szczycił się dużą liczbą szkół i zabytków architektury, gościli tu pisarze, poeci, malarze,

rzeźbiarze i muzycy. Tu urodził się malarz Max Švabinský, któremu poświęcone jest otwarte w 2003 roku muzeum. W 1997 roku Kromieryż uznano za najpiękniejsze miasto Republiki Czeskiej, a rok później Zamek Arcybiskupi wraz z Ogrodem Kwiatowym i Zamkowym zostały wpisane na listę UNESCO. Sala Sejmowa na zamku uważana jest za jedną z najpiękniejszych w środkowej Europie.

W miasteczku znajdują się ciekawe zabytki. Warto zobaczyć Duży Rynek z ratuszem, kościół św. Maurycego, kościół św. Jana Chrzciciela, barokowy kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i prawosławny kościół św. św. Cyryla i Metodego. Warto też obejrzeć wyjątkowy zabytek techniki – małą elektrownię wodną na Strži, której budowę rozpoczęto w 1920 roku, na brzegu Morawy. Obecnie można zobaczyć tu dwie pierwotne, nadal działające turbiny Kaplana. Wokół Kromieryża znajduje się kilka tras rowerowych, a dla lubiących aktywny wypoczynek samo miasto oferuje paintball, skatepark, loty widokowe, wspinaczki oraz wyjątkowe Wodne Eldorado.

# Spróbuj swoich sił i wypocznij aktywnie!

Wisła przyciąga turystów przez cały rok, nie tylko zimą, kiedy nie brakuje amatorów białego szaleństwa. W samym mieście jest 40 wyciągów narciarskich o różnym stopniu trudności, jest też skocznia im. Adama Małysza. To również świetna baza wypadowa na piesze wycieczki. Można obrać za cel jedno z kilku źródeł Wisły. Na dzikim zboczu Baraniej Góry napotka się małą strugę wijącą się wśród drzew. Aż trudno uwierzyć, że kilkaset kilometrów dalej przemienia się ona w królową polskich rzek.

Miłośników rowerowych eskapad zainteresują kilometry świetnie przygotowanych i oznakowanych tras o różnym stopniu trudności oraz liczne imprezy kolarskie na terenie Beskidu Śląskiego. Z pasji do rowerów i sportu zawodników z utytułowanej grupy kolarskiej JBG-2 powstał w Wiśle Hotel Podium przyjazny rowerzystom. Na jego terenie działa Bike Park – trasa rowerowa formatu olimpijskiego Cross Country. Stały tor symulacyjny z certyfikatem Runmageddon to z kolei doskonałe miejsce przygotowań do wszelkiego typu biegów ekstremalnych, organizacji zawodów albo ćwiczeń plenerowych.



49°37'N 18°54'E

Miejscowość Wisła znajduje się 20 km na południowy wschód od Cieszyna.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



**SUKNIE Z CHIAPAS**

Podczas Wielkiej Fiesty w Chiapa de Corzo miejscowe piękności ubrane są w tradycyjne haftowane suknie z regionu Chiapas.

Meksykanie kochają festy. Ich tradycje sięgają jeszcze czasów przedhiszpańskich i wczesnokolonialnych. Jeśli od podróżowania oczekujesz więcej niż pięknych widoków, to daj się porwać festom! To najlepszy sposób na poznanie żywej, barwnej i wesolej kultury tego kraju.

**Daj się obsypać mąką**

PODZAS NAJDIWNIJSZEGO KARNAWAŁU W TENOSIQUE W STANIE TABASCO

Kolorowe kapelusze z ciętych kwiatów zdobią głowy pięknych meksykańskich kobiet. Kwiatowe spódnice wirują w tańcu, a twarze rozpromieniają uśmiechy. Mężczyźni natomiast wyglądają groźnie. Ich twarze ukryte są pod drewnianymi maskami o ostrych rysach. Mają spodnie zrobione z liści kasztana, które szleszczą głośno przy każdym kroku. Panowie dobierają się w małe grupki i grożą gapiom, mocno potrząsając laskami lub wielkimi grzechotkami, zwanymi *shiquis*. Do tego wykonują obsceniczne ruchy i obrzucają publiczność

mąką. Podczas karnawału w Tenosique w stanie Tabasco na zgromadzonych tutaj widzów corocznie spadają dwie tony mąki.

Korzenie tej fiesty sięgają czasów przedhiszpańskich. *Cojóes* to „mężczyźni z kukurydzy” (według mitologii Majów pierwsi ludzie powstałi właśnie z kukurydzy), którzy obrazili jednego z bogów, dlatego teraz muszą nosić przebrania, w tym drewniane maski. Kobiety – *Pochoveras* to strażniczki świętego ognia i ołtarza, kapłanki. W pewnym momencie pomiędzy *Cojóes* i *Pochoveras* wkraczają Jaguary (podczas fiesty może zostać nim zarówno mężczyzna, jak i kobieta, a nawet dziecko). Ciało osoby przebranej za Jaguara pokrywa

**Katarzyna Korczak**

**FESTA!**  
CAŁY ROK

specjalna glinka, a jaguarowe łaty namalowane są węglem. Na plecy naciąga prawdziwą skórę dzikiego kota. Według legendy Jaguary zeszyli na ziemię, aby zniszczyć ludzi z kukurydzy, i są chronione przez *Pochoveras*. Ale mężczyźni w drewnianych maskach zdołają poskromić Jaguary, a nawet przeciągnąć je na swoją stronę w walce ze złośliwym bogiem – *Pochó*. Ostatecznie *Cojóes* pokonują także zło, które rośnie w nich samych, i na znak oczyszczenia zdejmują maski.

Fiesta rozpoczyna się 20 stycznia, w dzień Świętego Sebastiana, a swój finał, czyli pokonanie złośliwego boga *Pochó*, ma w ostatni wtorek karnawału.

**CZŁOWIEK Z KUKURYDZY**

Postać z festiwalu w Tenosique, czyli jeden z *Cojóes* – mężczyźni z kukurydzy, którzy obsypują mąką. Ukryty jest za drewnianą maską, a spodnie ma z liści kasztana.

**Zatańcz w kościele**

W TŁUMIE PRZEBIERAŃCÓW NA WIELKIEJ FIEŚCIE W CHIAPA DE CORZO W CHIAPAS

Tysiące przebierańców w drewnianych maskach, mężczyźni, którym ciuchów i makijażu mogłoby pozazdrościć niejedna kobieta, wielogodzinne parady, tańce na ulicach i w kościołach, muzyka, piwko i śpiew. A to wcale nie finał karnawału. To dopiero początek, czyli dwutygodniowa fiesta w małym miasteczku na południu Meksyku. Od 8 do 23 stycznia ulice Chiapa de Corzo, na co dzień przyciągającego





FOTOFORUM 2

Holandia  
NINA JANSEN 5Szwajcaria  
ELŻBIETA PAWELEK 9Turcja  
MAREK TOMASZEWSKI 13Polska  
ANITA DEMIANOWICZ 17RPA  
KRZYSZTOF FELUCH 21

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ 26Indonezja  
GRZEGORZ GAWLIK 27

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj  
KATARZYNA KORCZAK 32Fotograf w drodze  
FELIETON MARCINA DOBASA 35Belgia  
IWONA DARQUENNE 36Chile  
KATARZYNA STRAUCHMANN 39ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia  
RAFAL SITARZ 42

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO 53

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

turystów przepięknym kanionem (Cañon del Sumidero), wypełniają się kolorami, dźwiękiem bębnów oraz tańczącymi przebierańcami. Tysiące mieszkańców codziennie wychodzi na ulice w przebraniach *Chuntaes* lub *Parachicos*. Kim są i dlaczego to robią? Po złożeniu w całość fragmentów legend otrzymamy taką historię:

Dawno, dawno temu pewna dystygowana, piękna i zamożna Hiszpanka, doña Maria de Angulo, żyjąca w Gwatemali, zasłyszawszy, że w Chiapa de Corzo żyje słynny indiański uzdrowiciel, przybyła do miasteczka, aby uleczyć jej syna, ofiarę przedziwnej choroby. Uzdrowiciel uleczył chłopca za pomocą cudownych kąpeli. Kilka lat później na Chiapa de Corzo spadła plaga szarańczy, niszcząc plony kukurydzy, pszenicy i warzyw. Głód

kich. Do Chiapa de Corzo przybywały muły objuczone kukurydzą, fasolą, owocami, warzywami oraz zwierzętami domowymi. Wieczorami jej służący, na pamiątkę uzdrowionego syna, tańczyli, zabawiając dzieci z miasteczka. Stąd wzięli później swoją nazwę *Parachicos* – *para los chicos*, czyli „dla dzieci”.

Przez pierwszy tydzień fiesty miasto należy do *Chuntaes* – czyli mężczyzn przebranych za służące Marii Angulo, przywdzianych w tradycyjne meksykańskie stroje kobiece i upiękuszonych makijażami. Roześmiani i rozbujani w tańcu *Chuntaes* wędrują sporą grupą od kościoła do kościoła, w każdym odprawiając radosne tańce, których finał ma miejsce w katedrze przy głównym placu miasteczka.

Mniej więcej w połowie Wielkiej Fiesty na ulice zaczynają wychodzić *Parachicos*. Miesz-

– od malutkich dzieci po starszą młodzież – od malutkich dzieci po starszą młodzież miasteczka, ale choć strój ten nie jest zarezerwowany tylko dla płci męskiej, kobiety zdecydowanie wolą piękne tradycyjne suknie, pełne haftowanych kwiatów i falban.

Każdy dzień fiesty urozmaicają też inne atrakcje: pokazy alegorycznych pojazdów, koncerty, sztuczne ognie. Jest także dzień „wielkie-

Jego dziewięciodniowy cykl rozpoczyna symboliczne spalenie... złego humoru. Zły humor jest zazwyczaj spersonifikowany i reprezentuje go aktor przebrany za zniechęconą publicznie osobę. Paleniu towarzyszą imponujące pokazy sztucznych ognie. W kolejnych dniach następuje koronacja dziecięcych królów, Króla Wesołości oraz oczywiście Królowej Karnawału. Pierwsza Wielka Parada odbywa

**MATKA BOSKA NA WODZIE**  
Największy w Meksyku festiwal muzyki *son jarocho* w Tlacotalpan towarzyszy świętu Matki Boskiej Gromnicznej. Z tej okazji odbywa się uroczysta rzeczna procesja z figurą patronki miasta.



**NA CHWAŁĘ DOBRODZIEJKI**  
Przebierańcy *Parachicos* w czasie La Fiesta Grande. Ucharakteryzowani są na hiszpańskich służących legendarnej doñi Marii de Angulo, dobrodziejki z Chiapa de Corzo.

FOT. KATARZYNA KORCZAK

zdziękował populację. Dowiedziawszy się o tym, Maria de Angulo powróciła do miasteczka z ogromnymi zapasami jedzenia, którymi jej służący obdzielali wszyst-

kańcy Chiapa tym razem przywdziewają maski mężczyzn o hiszpańskich rysach, z brodami, przybranych w dziwne szpiczaste nakrycia głowy, pasiaste poncze oraz przepięknie haftowane spodnie. Za *Parachicos* przebierają się wszyscy



go jedzenia”, w którym mieszkańcy Chiapa de Corzo zapraszają przechodniów do swoich domów na posiłek. Meksykanie za kołnierz nie wylewają i praktycznie co kilka metrów można kupić *micheladas* (piwo z pikantnymi przyprawami). Można też zjeść tutejszy odpowiednik polskiej białej kielbasy, ukryty pod tajemniczym pseudonimem *butifarra*.

## Spal zły humor

W MEKSYKAŃSKIM PORCIE VERACRUZ

Karnawał w Veracruz, portowym mieście na wschodnim wybrzeżu Meksyku, zyskał miano najweselszego karnawału świata i jest drugim najważniejszym karnawałem w Ameryce Łacińskiej, po tym najsłynniejszym w Rio de Janeiro.

się w karnawałową sobotę i trwa kilka godzin. Przez prawie cztery kilometry nadmorskiego bulwaru, między trybunami po brzegi wypełnionymi widzami z całego Meksyku oraz innych zakątków świata defilują tysiące przebierańców, tańcząc *salsę*. Przejeżdżają alegoryczne platformy wiozące roztańczonych ludzi i maszerują orkiestry. Tłum szaleje, a przeciwległe trybuny komunikują się ze sobą, to pozdrawiając, to żartobliwie się wyzywając.

Parady powtarzają się do wtorku, aby zakończyć karnawał pogrzebem Jana Karnawała (Juan Carnaval) i przejść w okres wyciszenia i zadumy. Podczas tej ceremonii odczytywany jest tzw. testament Jana Karnawała, naszpikowany ironią i sarkazmem, krytykujący meksykańskich polityków oraz zawierający dla nich rady.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM	2
Holandia	5
NINA JANSEN	
Szwajcaria	9
ELŻBIETA PAWELEK	
Turcja	13
MAREK TOMASZEWSKI	
Polska	17
ANITA DEMIANOWICZ	
RPA	21
KRZYSZTOF FELUCH	
GEOSKOP	24
Turyści i inne przypadki	26
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ	
Indonezja	27
GRZEGORZ GAWLIK	
NAVIGATOR	30
Poznaj zwyczaj	32
KATARZYNA KORCZAK	
Fotograf w drodze	35
FELIETON MARCINA DOBASA	
Belgia	36
IWONA DARQUENNE	
Chile	39
KATARZYNA STRAUCHMANN	
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia	42
RAFAŁ SITARZ	
Poznaj Świat od Kuchni	52
Z perspektywy	53
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	
Outdoor	54
Polska, której nie ma	56

## Poznaj zwyczaj

**STYCZEŃ, 19-22.** Fiesta de San Sebastián w Zinacantan – barwne święto w malutkim pueblo grupy etnicznej tzotzil, słynące z przepięknych wyrobów tkackich.

**LUTY, 31.01-9.02.** Fiesta de la Candelaria w Tlacotalpan – święto Matki Boskiej Gromnicznej i największy w Meksyku festiwal muzyki *son jarocho*.

**MARZEC.** Vive Latino, México – festiwal muzyczny w mieście Meksyk, na którym spotykają się największe latynoamerykańskie gwiazdy.

**KWIECIEŃ.** Wielki Tydzień (*Semana Santa*). Punktem kulminacyjnym jest Droga Krzyżowa, w której można uczestniczyć w jednym z *pueblos magicos* w Taxco w stanie Guerrero.

**MAJ.** 40 dni po Wielkim Tygodniu. Fiesta de Molino de Flores w Texcoco. Uroczyste miasteczko

i park narodowy toną w kwiatach, przechodzi kwiato-wa procesja, a festę uświetniają tradycyjne tańce i koncerty.

**CZERWIEC.** Boże Ciało (*Corpus Christi*). W całym Meksyku procesje. Spośród nich warto wybrać miasteczko Papantla, gdzie zobaczyć można liczne pokazy tradycyjnych tańców oraz prekolumbijskich *voladores* – „lataczy”, przyczepionych linami do 30-metrowego słupa.

**LIPIEC.** Guelguetza w stanie Oaxaca – największe święto tego barwnego regionu, słynące z pięknego rękodzieła i bogatej kuchni. Prezentują się setki artystów.

**SIERPIEŃ.** Międzynarodowy Festiwal *Mariachi* w Guadalajarze – spotkanie najlepszych muzyków i orkiestr *mariachi* (skrzypce, gitary, mandoliny i trąbki) z całego świata.

**WRZESIEŃ.** Feria de San Pedro Cholula w stanie Puebla. Ponadmiesięczna feria, pełna wydarzeń kulturalnych, koncertów, rzemiosła artystycznego oraz lokalnych przysmaków.

**PAŹDZIERNIK.** Międzynarodowy Festiwal Cervantino – od nazwiska Miguela de Cervantesa, w mieście i stanie Guanajuato. Prawie miesięczne święto muzyki, tańca i teatru, angażujące sławy z całego świata.

**LISTOPAD.** Riviera Maya Jazz Festiwal – Playa del Carmen w stanie Quintana Roo. Trzy dni darmowych koncertów światowej sławy muzyków pod karaimskimi palmami.

**GRUDZIEŃ, 12.** Święto Matki Boskiej z Guadalupe. Nabożeństwa odbywają się w całym Meksyku, a przed kościołami pokazy tradycyjnych tańców.

### Zaśpiewaj la bambę

NA FESTIWALU W TLACOTALPAN W STANIE VERACRUZ

Chyba każdy kojarzy pierwsze słowa najsłynniejszej piosenki *son jarocho*, które brzmią „para bailar la bamba”. Ale nie każdy wie, że piosenka ta, jak i cały ten muzyczny styl, powstała w meksykańskim stanie Veracruz. To tutaj odbywa się największy w Meksyku festiwal *son jarocho*, towarzyszący obchodom święta patronki miasteczka Tlacotalpan, Matki Boskiej Gromnicznej. Muzyka *son jarocho* powstała w wyniku spotkania i połączenia trzech

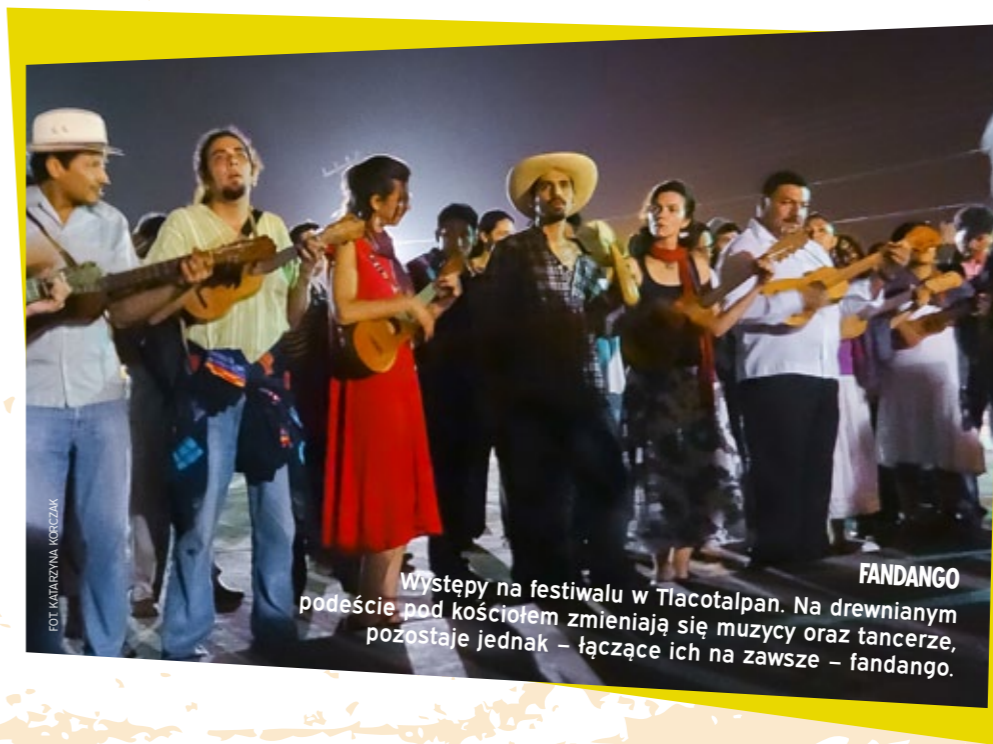
kultur – afrykańskiej, europejskiej i oczywiście lokalnej. Najpopularniejszym instrumentem strunowym jest tu *jarana*, natomiast najbardziej zaskakującym instrumentem perkusyjnym jest *quijada*, czyli... ośła szczęka. Nieodrodnym elementem są też specjalne buty, głośno wystukujące rytm podczas tańca fandango.

W mieście jest kilka scen muzycznych, funkcjonujących równolegle i prezentujących gwiazdy oraz lokalnych wykonawców. Wieczorami muzyki i tancerki gromadzą się na placu pod kościołem, zwanym Miguelito, gdzie rozstawiony jest spory drewniany podest. Zaczyna się fandango – kolejni muzycy przychodzą ze swoimi instrumentami, grają, śpiewają, a dziewczyny pantoflami wzbijają tumany kurzu. W dzień również ze skwerów i placów dobiegają dźwięki i rytmy muzyki. *Son jarocho* to także poezja i freestyle. Kiedy ludzie zbierają się i zaczynają grać, każdy dokłada nowe zwrotki, czasem wymyślając je na bieżąco i rozbawiając słuchaczy do łez. Grają wszyscy – młodzi

i starzy, dumni ze swego dziedzictwa. Dumni i radośni. Wszystko to składa się na niezwykle ciepłą i swobodną atmosferę festiwalu.

Fiesta de la Candelaria – bo tak brzmi właściwa nazwa święta, hucznie obchodzonego w Tlacotalpan – rozpoczyna się 31 stycznia wielkim wyścigiem konnym i trwa do 9 lutego. Jej kulminacją przypada oczywiście na święto Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego, kiedy to pielgrzymka z jej figurą wyrusza na wodną procesję. Tak! Procesja odbywa się na rzece. Na niesioną w przepięknie ozdobionej lektyce figurę czeka przystrojona zielonymi liśćmi i kwiatami barka. Figura odbywa rejs w otoczeniu małych łódeczek, którymi poruszają się uczestnicy procesji. W Meksyku święto Matki Boskiej Gromnicznej zbiega się z początkiem pierwszego miesiąca w kalendarzu Azteków oraz z początkiem okresu wegetacji. W niektórych miejscach do kościoła przynosi się kukurydź, aby jej ziarna zostały pobłogosławione na obfite plony w nowym roku.

To tylko cztery przykłady meksykańskich fiest, które dają szansę obcowania z tutejszą żywą tradycją. Łączy je dobra zabawa i radość uczestników. Zawsze towarzyszą im tańce i śpiewy, a krew w żyłach przyspiesza od wielości wrażeń. Meksyk żyje fiestą. Wystarczy oderwać się od utartych szlaków z przewodnika, aby się o tym przekonać. ○



Występy na festiwalu w Tlacotalpan. Na drewnianym podeście pod kościołem zmieniają się muzycy oraz tancerze, pozostaje jednak – łączące ich na zawsze – fandango.



KATARZYNA KORCZAK

W podróżach najbardziej interesuje ją kultura żywa – odświętne zwyczaje, ale i codzienność. Absolwentka studiów latynoamerykańskich na Uniwersytecie Jagiellońskim, pilot wycieczek, tłumaczka hiszpańskiego. Trenuje capoeirę. Meksyk to jej pierwsza latynoamerykańska miłość, do której będzie wracać zawsze.

RoznajŚwiat POLECA

The COOLEST winter training camp in Europe!

**WINTER CAMP 16**

**TURBACZ-GORCE**

11-14.02.2016 | 18-21.02.2016

**SZKOLENIA**

- TERENOWE
- SPRZĘTOWE
- SHITOUROWE
- MEDYCZNE
- LAWINOWE

www.wintercamp.pl

Partners: DARE 2B, THE NORTH FACE, FJALL RAVEN, Jack Wolfskin, WODA GORZKA, VMS outdoor sports marketing, Projekt77, PARTNERZY TECHNOLOGICZNI, CAMP, BRUNTON, SALEMA, PETZL, ORTOVOX

R E K L A M A



## FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUELLEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



## SZEROKIE WIDOKI

Fotografia cyfrowa otwiera nowe możliwości robienia i łączenia zdjęć. Wielokrotna ekspozycja, zdjęcia panoramiczne czy panoramy sferyczne – dostępne są dla każdego, kto ma aparat, komputer i odpowiednie oprogramowanie.

**P**anorama (z połączenia greckich słów *pan* – wszystko i *hórama* – widok) to zdjęcie, w którym jeden bok jest znacząco dłuższy od drugiego. Kiedy w XIX wieku George Mortimer Pullman chciał z bliska sфотографować stworzony przez siebie wagon, z oddaniem wszystkich jego szczegółów, ten nie mieścił się na klatce żadnego istniejącego aparatu. Musiano opracować i zbudować do tego celu specjalny aparat wielkoformatowy. Dziś taką fotografię może wykonać każdy. Dzięki oprogramowaniu cyfrowemu możemy skleić kilka lub kilkanaście zdjęć.

Najczęściej tworzymy szerokie panoramy, przedstawiające kadry o dużej rozciągłości poziomej lub pionowej. Daje to efektowny, a jednocześnie naturalny dla ludzkiego oka rezultat – w taki sposób patrzymy na krajobrazy i inne dalekie widoki. Koncentrujemy wzrok w jednym punkcie, a potem przesuwamy go wzdłuż horyzontu. Rozglądamy się wokół. W taki sam sposób patrzymy na zdjęcie panoramiczne. Jego szerokość nie jest ograniczona – można uzyskać nawet pełne 360° w poziomie i 180° w pionie.

Największym wrogiem fotografii panoramicznej jest automatyka. Automatykne ustawienia ostrości (AF), balansu bieli (WB), czułości (Auto ISO) czy ekspozycji (tryby: P – program, A – preselekcja przysłony lub S – czasu naświetlania) – wszystko to może zepsuć panoramę. Aby otrzymać fotografię panoramiczną, należy wykonać kilka lub kilkanaście zdjęć składowych. Każde z nich musi mieć ten sam poziom naświetlenia, identyczny balans bieli oraz ostrość

ustawioną w takiej samej odległości od aparatu. Nie można pozwolić na to, by aparat sam coś dobierał. Jeśli w składowych zdjęciach parametry będą się różniły, panorama po złączeniu nie będzie tworzyć spójnej całości. Na finalnym zdjęciu będą widoczne fragmenty znacząco od siebie odbiegające kolorem (WB), ostrością (AF) oraz ekspozycją (A, S, P). Należy zatem zacząć od wyłączenia wszelkiej automatyki i przejścia na tryb manualny (M).

Zdjęcia można wykonywać z ręki, choć lepiej zastosować statyw albo specjalną głowicę do zdjęć panoramicznych. Bardzo ważnym etapem w tworzeniu panoramy jest dobór parametrów optymalnej ekspozycji. Jeśli naświetlimy zdjęcia tak, aby najjaśniejszy fragment panoramy był naświetlony prawidłowo, cała reszta będzie za ciemna. Jeśli naświetlimy je tak, by najciemniejsze partie miały prawidłową ekspozycję – najjaśniejsze będą przepalone. W optymalnej ekspozycji najjaśniejsze partie będą delikatnie prześwietlone, a najciemniejsze – delikatnie niedoświetlone. Poprawimy to, jeśli pracujemy na plikach RAW. Gdy rozpiętość tonalna jest bardzo duża, można pokusić się o wykorzystanie techniki HDR (nakładania zdjęć

o różnym stopniu naświetlenia w celu uzyskania większej głębi tonalnej).

Po spełnieniu powyższych wymagań wykonujemy serię zdjęć tak, aby między kolejnymi fotografiami była zakładka pozwalająca na późniejsze sklejenie całości. W miarę bezpieczne są zakładki na 40 procent, choć w praktyce ich szerokość zależy od fotografowanego kadru. Nie muszą to być te same wielkości dla wszystkich zdjęć składowych. Obserwujemy cały czas matówkę – w ten sposób będziemy mieć pewność, że zrobimy zdjęcia, które uda się potem złączyć w panoramę.

Aparat warto ustawić pionowo, w ułożeniu portretowym. Po sklejeniu panorama będzie i tak szeroka, a dzięki pionowemu ułożeniu aparatu zwiększymy

jej wysokość. Zawsze będzie to można przyciąć na etapie sklejania. Najlepiej fotografować od lewej do prawej strony, ponieważ większość programów do zdjęć panoramicznych właśnie w taki sposób układa je po wczytaniu. Prace studyjne są ostatnim i najłatwiejszym etapem tworzenia panoramicznych widoków. ◯

MARCIN DOBAS

Specjalizuje się w fotografii podróżniczej, krajobrazowej, przyrodniczej oraz podwodnej. Fascynują go odległe, nietknięte przez człowieka miejsca. Angażuje się w edukację fotograficzną, prowadzi warsztaty i fotoworkshopy. Autor książki "Fotoworkshopy, czyli 9 opowieści o fotografii".

[www.dobas.art.pl](http://www.dobas.art.pl)



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM	2
Holandia	5
NINA JANSEN	
Szwajcaria	9
ELŻBIETA PAWLEK	
Turcja	13
MAREK TOMASZEWSKI	
Polska	17
ANITA DEMIANOWICZ	
RPA	21
KRZYSZTOF FELUCH	
GEOSKOP	24
Turyści i inne przypadki	26
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ	
Indonezja	27
GRZEGORZ GAWLIK	
NAVIGATOR	30
Poznaj zwyczaj	32
KATARZYNA KORCZAK	
Fotograf w drodze	35
FELIETON MARCINA DOBASA	
Belgia	36
IWONA DARQUENNE	
Chile	39
KATARZYNA STRAUCHMANN	
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia	42
RAFAŁ SITARZ	
Poznaj Świat od Kuchni	52
Z perspektywy	53
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	
Outdoor	54
Polska, której nie ma	56



Iwona Darquenne

# BRUGIA:

*Najpierw zwiedzaj,  
potem jedz*

BYĆ W BELGII I NIE ZOBACZYĆ BRUGII, TO TAK JAK BYĆ W RZYMIE I NIE WIDZIEĆ PAPIEŻA. POWODÓW, DLA KTÓRYCH WARTO TU PRZYJECHAĆ, JEST MNÓSTWO. UDZIAŁEM TYCH, KTÓRZY ZAWITAJĄ DO TEGO MIASTA, BĘDZIE UCZTA DLA DUSZY I PODNIEBIENIA. GDY MYŚLĘ O BRUGII, OD RAZU PRZYCHODZĄ MI DO GŁOWY: KANAŁY, KORONKI, CZEKOLADA, GOFRY, MULE I FRYTKI. ALE PO KOLEI!

**B**rugia otrzymała prawa miejskie w 1128 r., ale pierwsze budowle o charakterze obronnym pojawiły się już w I w. p.n.e. Trzeba pamiętać, że Belgia istnieje na mapie Europy jako niezależny kraj dopiero od 1830 r., a wcześniej obszar dzisiejszego państwa był podzielony pomiędzy Francję oraz Niemcy i pozostawał – poprzez zawieranie związków małżeńskich między przedstawicielami różnych dynastii europejskich – również we władaniu Austrii, Hiszpanii i Holandii.



Złoty wiek Brugii przypadał na okres XII-XV w. i wiązał się z rozwojem handlu, bankowości oraz z działalnością artystów malarzy, wśród których wyróżniali się szczególnie Jan van Eyck oraz Hans Memling. W XVII w. sławę miastu przyniosły oryginalne koronki, które do dziś przyciągają turystów, choć ceny tych ręcznie robionych mogą przyprawić niekiedy o zawrót głowy.

**WPUSZCZENI W KANAŁ**  
Kanały o łącznej długości 25 km to chluba miasta. Zlokalizowane przy licznych mostach restauracje, bary i hotele przyciągają turystów, którzy mogą obserwować życie toczące się w tym śródlądowym porcie.

W ŚREDNIOWIECZNYM FILMIE Średniowieczne centrum Brugii znajduje się na liście UNESCO od 2000 r. W samym sercu placu stoi pomnik Jana Breydela i Pietera de Coninca – przywódców powstania tkaczy z 1302 r. skierowanego przeciwko królowi Francji, który zażądał od mieszkańców miasta bardzo wysokiej kontrybucji. Bunt doprowadził do decydującej bitwy pod Kortrijk. Roz-



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

**DZWONNICA STRAŻNICZA**

Zbudowana w 1220 r. i górująca nad miastem wieża stoi na Rynku Głównym. W średniowieczu pełniła ważną rolę – służyła do ostrzegania mieszkańców o niebezpieczeństwie. Na jej szczycie mieści się platforma widokowa.



**KRÓLEWSKA PRZYSTAŃ**

Relais Bourgondisch Cruyce to najstarszy tu hotel. Dzięki architekturze, antykom i kolekcji sztuki przyciąga prestiżowych gości, jak król Belgii.

wściczeni tyranią brugijczycy dokonali rzezi rycerstwa francuskiego – uzbrojeni w topory i widły, pokonali doborową armię francuską 11 lipca. Starcie okrzyknięto mianem „bitwy złotych ostróg”, które wzięło się od 700 ostróg ze złota znalezionych po walce. Po wypędzeniu Francuzów z Brugii mieszczenie wprowadzili demokratyczne rządy.

Na rynku trudno oderwać wzrok od kamieniczek, z których jedna jest piękniejsza od drugiej. W wielu z nich mieszczą się kawiarnie, bary i restauracje oraz sklepy ze słynnymi czekoladkami w najróżniejszych kształtach i o najwymyślniejszych smakach. Uwagę przyciąga również gotycki ratusz miejski oraz wieża z karylionem składającym się z 47 dzwonów. Odważni i wysportowani mogą wspiąć się na jej szczyt po 366 wąskich i krętych schodach, aby podziwiać panoramę miasta. Zimą na placu przygotowane jest pięknie oświetlone lodowisko i liczne kramy oferujące grzane wino i inne przysmaki.

Średniowieczne życie Brugii poznać można w Historium – otwartym w 2012 r. interaktywnym muzeum mieszczącym się w samym sercu miasta. To wielka atrakcja zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Każdy odwiedzający

może „zobaczyć, usłyszeć, powąchać, poczuć i spróbować” i przez to lepiej zrozumieć realia tamtej odległej epoki. Bohaterem opowieści uczyniono brugijskiego malarza – Jana van Eycka.

Zwiedzający przenoszą się w czasie do 1435 r. W ciągu 35 minut przechodzą przez kolejne pomieszczenia trzypiętrowego muzeum, oglądając, jak słynny XV-wieczny malarz tworzył obraz „Madonna kanonika van der Paele”. Historium co rusz zaskakuje: zwiedzanie zaczyna się od wejścia w półmroku krętymi schodami do pierwszej z sal, gdzie oczom przybyłych ukazuje się średniowieczna Brugia. Tam, przy jednym z kanałów, stoi 18-letni uczeń malarza, Jacob, czekając na modelkę, która ma pozować artyście. Muzyka i efekty świetlne potęgują doznania każdego ze zmysłów, i tak w kolejnej sali można poczuć na twarzy płatki spadającego śniegu i powiew wiatru wywołany trzepotem skrzydeł ulubionej papugi van Eycka, by nieco później dostrzec otaczającą rzeczywistość dzięki zmysłowi powonienia. Najpierw czuć delikatny zapach perfum kąpiącej się modelki, a po chwili nos doznaje szoku w związ-



ku z typowymi, nieprzyjemnymi wyziewami średniowiecznego miasta.

Potem można zwiedzić kolejne sale, w których znajdują się różne eksponaty związane

z epoką średniowiecza, i wyjść na rozległy taras, by nacieszyć oczy urzekającym widokiem na miasto. I wreszcie ostatnia niespodzianka: na dole, tuż przy wyjściu – degustacja czekolady połączona z możliwością zakupu pamiątek.

**SZTUKA, SŁODKOŚCI, DIAMENTY**

Fani malarstwa oraz ci, którzy pod wpływem zwiedzania Historium nabrali ochoty na dalszy kontakt ze sztuką, powinni udać się do



**PIENIĄDZE I SŁAWA**

Rynek z pięknymi kamienicami zasłynął już w średniowieczu za sprawą rozwiniętego systemu bankowości i usług handlowych, które zapewniły bogactwo mieszkańcom.

Groeninge Muzeum. Zgromadzono tam kolekcję z sześciu wieków malarstwa, począwszy od płócien Jana van Eycka, aż po obrazy Marcela Broodthaersa. Są dzieła reprezentu-



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

## EUROPA | Belgia

jące tzw. flamandzki prymitywizm, renesans, barok, neoklasycyzm, symbolizm, modernizm i ekspresjonizm. Komu jeszcze mało malarstwa, powinien wstąpić do szpitala św. Jana, który w XII w. pełnił rolę szpitala zakaźnego, a w chwili obecnej mieści kolekcję dzieł Hansa Memlinga.

Dość nietypowe muzeum mieści się z kolei w budynku starej winiarni z 1480 r. W Choco-Story, czyli Muzeum Czekolady,

przyjaciółmi kobiety”, zakochani mają niepowtarzalną okazję obdarowania ukochanej, bo tuż obok muzeum mieści się sklep z wyrobami jubilerskimi.

Galeria porcelanowych figur Keramiek Kasper to kolejne niesamowite miejsce. Artysta wyrabia tam ceramiczne statuetki, które w zabawny sposób przedstawiają reprezentantów różnych zawodów. Zobaczyć tam można m.in. lekarzy wielu specjalności, prawników

i dotrzeć tam, gdzie nie zawsze da się dojść pieszo. Niektóre mosty są tak niskie, że przepływając pod nimi, trzeba schylić głowę. Widoki rozpościerające się przed oczami są niezapomniane: w wielu oknach i na parapetach średniowiecznych kamieniczek wylegają się koty i psy, to znów widać małe, urokliwe przydomowe ogródki, wnętrza hoteli, barów, restauracji czy muzeów.

Lekka bryza zaostrza apetyt, więc należałoby pomyśleć o jedzeniu. Oczywiście najlepsze są specjały tego regionu. Godne polecenia są szczególnie mule (małże), w których specjalizują się liczne restauracje. W menu można znaleźć mule naturalne, w białym winie, marynarskie, prowansalskie, z anyżem. Te ostatnie szczególnie polecam. A jeśli mule, to tylko z frytkami i majonezem. I niech nikt się nie waży powiedzieć, że frytki to wymysł Amerykanów! To największa ośbelga dla Belgów. (Przepis na belgijskie frytki na stronie 96).

Na deser warto wziąć kolejną specjalność – gofry. Stosowane przepisy zasadniczo różnią się od tych polskich, co przekłada się na odmienny smak. Najpopularniejsze są gofry brukselskie (*gaufres de Bruxelles*) oraz gofry z Liège (*gaufres de Liège*), przy czym te drugie są naprawdę bardzo słodkie.

Niezmordowani mogą się udać pieszo lub podjechać bryczką do Jeziora Miłości (Minnewater), gdzie zakochani, zgodnie z tradycją tego miejsca, powinni się pocałować i pomy-



### ZIELONY MOSTECZEK

Groenerei to jedno z najpiękniejszych miejsc w Brugii, stanowiące połączenie małych mostów i starych budynków porośniętych roślinnością. Wygląda szczególnie urokliwie nocą, kiedy w wodzie odbijają się fasady i podświetlone mosty.

odwiedzający mają okazję zapoznać się z procesem wyrobu tego smakołyku i porównać sposoby jego produkcji od czasów Majów aż po współczesność.

Warto także zwiedzić Muzeum Diamentów. Wystawa obrazuje wydobycie tych kamieni szlachetnych, najpiękniejsze okazy i biżuterię zdobiącą najbogatszych tego świata. Ponadto codziennie o godz. 12.15 odbywa się pokaz obróbki. A ponieważ, jak mawiała Marilyn Monroe, „diamenty są najlepszymi

czy marynarzy. Jest bankier, fryzjer, a nawet logopeda – każdy znajdzie coś dla siebie.

### FLAMANDZKA WENECJA

Historyczna część miasta poprzecinana jest wieloma kanałami, po których pływają łodzie motorowe, zatem warto udać się w romantyczny rejs. Taka wycieczka pozwala, bez rujnowania kieszeni, jak w przypadku włoskiej Wenecji, obejrzeć miasto z innej perspektywy



### AKUPUNKTURYSTA SADYSTA

Porcelanowe figurki z warsztatu artysty Kaspera, który przedstawia w zabawny sposób reprezentantów różnych zawodów. Warto obejrzeć galerię na piętrze sklepu.

**KIELCE SPORT-EXPO**  
Międzynarodowe Targi Branży Sportowej i Outdoorowej  
**11-13 lutego 2016, Kielce**

W ramach targów odbędą się m.in.:

- 1. foRUN biegowe – sieBIEGA (całodniowe spotkanie z ciekawymi ludźmi, kilka tematycznych paneli oraz kilkunastu znakomitych prelegentów) - 13 lutego 2016
- Konferencja nt. „Zagospodarowanie szlaków wodnych ze szczególnym uwzględnieniem turystyki kajakowej” Gość specjalny - Krzysztof Buczyński
- Warsztaty dla sklepów - wstęp wolny
- pokazy różnych dyscyplin sportowych

patronat honorowy: współpraca:

www.sport.targikielce.pl

R E K L A M A

śleć marzenie. Po drodze oczom wędrujących ukaże się beginaż, czyli zespół niewielkich domków, w których w średniowieczu mieszkały siostry zakonne beginki. Pochodzi on z 1245 r. W przeszłości na jego terenie oprócz kościoła mieścił się również szpital.

Brugii z małykami uliczkami, licznymi mostami i pięknymi, średniowiecznymi zaułkami nie da się poznać w ciągu jednego dnia. Miasto jest niezwykle o każdej porze roku, a późną jesienią i zimą można po nim wędrować w spokoju, bez ryzyka trafiania co chwilę na kolejnego turystę. A zarówno nieprzekonani, jak i ci, których zainteresował tekst, powinni obejrzeć film „Najpierw strzelaj, potem zwiedzaj” z Collinem Farrellem i Ralphem Fiennesem. Nawet jeśli kogoś nie zachwyci fabuła, nie oprze się z pewnością urokowi widoków z Brugii. ○



IWONA DARQUENNE

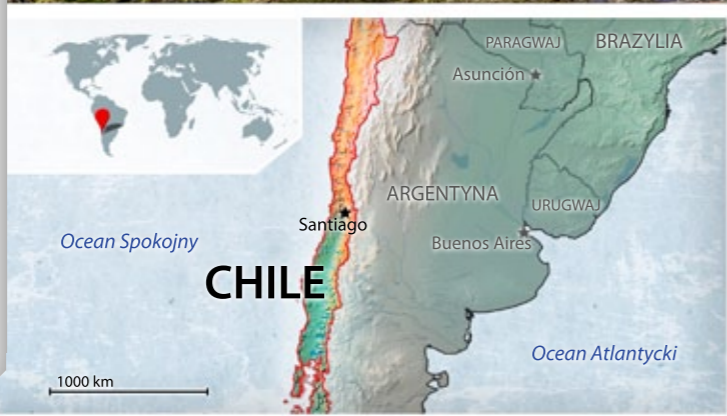
Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, polonistka z wykształcenia, podróżniczka z pasji. Dziennikarka polonijna mieszkająca od czterech lat w Belgii.



# SANTIAGO – ŚPIEWA, TAŃCZY, RECYTUJE

Katarzyna Strauchmann

FOTOFORUM	2
Holandia NINA JANSEN	5
Szwajcaria ELŻBIETA PAWELEK	9
Turcja MAREK TOMASZEWSKI	13
Polska ANITA DEMIANOWICZ	17
RPA KRZYSZTOF FELUCH	21
GEOSKOP	24
Turyści i inne przypadki FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	26
Indonezja GRZEGORZ GAWLIK	27
NAVIGATOR	30
Poznaj zwyczaj KATARZYNA KORCZAK	32
Fotograf w drodze FELIETON MARCINA DOBASA	35
Belgia IWONA DARQUENNE	36
Chile KATARZYNA STRAUCHMANN	39
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia RAFAŁ SITARZ	42
Poznaj Świat od Kuchni	52
Z perspektywy FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	53
Outdoor	54
Polska, której nie ma	56



Wychodząc z publicznej toalety, rzuciłam „do widzenia” pani rozdającej papier toaletowy i poczułam się jak cham z tym moim oschłym pożegnaniem. Ona życzyła mi wszystkiego najlepszego w życiu, „niech ci dobrze leci, miłego dnia i trzymaj się ciepło, do zobaczenia, cześć!”. Tak na każdym kroku traktują się ludzie w Santiago: wylewnie, przyjacielsko, otwarcie.

**W**Chile ludzie żyją bez pośpiechu, bo w pośpiechu nie da się dostrzec wszystkich miłych rzeczy, które oferuje świat. Każdy każdemu życzy nie tylko miłego dnia, lecz także: niech ci wszystko dobrze idzie! Uważaj na siebie! Miej się doskonale!

## ZAJĘTY CZAS WOLNY

Chilijczyk nie martwi się o emeryturę, lecz raczej o wolny czas. Obowiązkowo spędza poza domem dziesięć godzin dziennie – go-

dzinna przerwa na lunch plus dziewięć godzin w pracy. Wychodzi z niej późno, lecz ludzie wracający do domu nie zamieniają się w szarą, zmęczoną masę. Nie narzekają, że są wykończeni, a w domu czeka na nich pranie. Idą spokojnym krokiem, gadają z innymi, zatrzymują się na kawę.

Kawiarnie, kina, galerie i muzea są pełne. Wszędzie wiszą ogłoszenia kuszące milionem ofert spędzania wolnego czasu – zajęcia teatralne, kursy fotografii, językowe, taneczne, piłka nożna, często całkiem bezpłatne, sponzorowane przez urząd dzielnicowy – i ludzie

**MIASTO ZESZŁO Z GÓR**  
Widok na centrum ze wzgórza Santa Lucía, na którym Pedro de Valdivia założył miasto Santiago. Teraz znajduje się tu park miejski. Nad budynkami widać grubą warstwę smogu.



FOTOFORUM	2
Holandia NINA JANSEN	5
Szwajcaria ELŻBIETA PAWELEK	9
Turcja MAREK TOMASZEWSKI	13
Polska ANITA DEMIANOWICZ	17
RPA KRZYSZTOF FELUCH	21
GEOSKOP	24
Turyści i inne przypadki FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	26
Indonezja GRZEGORZ GAWLIK	27
NAVIGATOR	30
Poznaj zwyczaj KATARZYNA KORCZAK	32
Fotograf w drodze FELIETON MARCINA DOBASA	35
Belgia IWONA DARQUEJNE	36
Chile KATARZYNA STRAUCHMANN	39
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia RAFAL SITARZ	42
Poznaj Świat od Kuchni	52
Z perspektywy FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	53
Outdoor	54
Polska, której nie ma	56



**GRA W ZIELONE**

**Semaforear to czasownik od słowa semaforo, czyli światła ulicznych. Na przejściach dla pieszych artyści urządzą dwudziestosekundowe przedstawienia. Ostatnie dziesięć sekund zielonego przeznaczają na zebranie napiwku od kierowców.**

czerwonym świetle, przed maski wychodzą artyści i urządzą dwuminutowe show. Nierzaz występy są tak zachwycające, że przechodnie zatrzymują się, by się poprzyglądać: obserwujemy więc piramidy z ludzi, żonglowanie we wszystkich możliwych wersjach, magiczne sztuczki i gimnastyczne figury ludzi jeżdżących na jednokołowych rowerkach. Zarobek za dobry występ może być naprawdę spory, jako że kierowcy, zanim odjadą, dają artystom napiwek.

naprawdę chętnie biorą udział w tych inicjatywach. Chilijczycy chodzą na otwarte zajęcia na uczelniach, marsze równości, feministyczne parady, uczestniczą w konkursach literackich, warsztatach kreatywności w parkach, otwartych dyskusjach na wszystkie tematy.

Dobra i stabilna sytuacja ekonomiczna kraju pozwala przeciętnemu człowiekowi żyć na poziomie, który bynajmniej nie jest niski, na relaks i cieszenie się samym faktem, że żyjemy. Letnimi popołudniami parki są pełne wylegających się na kocach par lub rodzin, przyjaciół, którzy ćwiczą układy taneczne, żonglowanie, triki gimnastyczne, grają na instrumentach lub oglądają amatorskie grupy teatralne. Na placach i deptakach występują muzycy, aktorzy, opowiadacze dowcipów, i zawsze mają wokół siebie gęsty tłum gapiów, którzy, zależnie od występu, podrygują do rytmu, wstrzymują oddech lub umierają ze śmiechu.

Na każdym większym skrzyżowaniu widać ulicznych performerów. Kiedy kierowcy stoją na

**SPIESZĄ SIĘ POWOLI**

Główna ulica Santiago, Alameda, jest czteropasmówką, regulowaną światłami ulicznymi, do których jednak mało kto się stosuje. Co chwilę biegiem przekracza te osiem pasów jakiś pieszy. Rowerzyści, prawie że potrąceni przez wszystkich, lawirują między autobusami i taksówkami. Zanim się przejdzie na zielonym świetle, trzeba odczekać parę sekund, by ostatnie samochody przejechały na swoim czerwonym. Mało kto jednak czeka na zielone światło i kiedy tylko nastąpi chwilka bez auta na horyzoncie, wszyscy całą gromadą przebiegają na drugą stronę. Wydaje się to absurdalne, jako że ci ludzie nigdy się nie spieszą i wszędzie wszystko odbywa się z opóźnieniem. Przechodzenie przez ulicę najwyraźniej jednak podchodzi pod inną kategorię czasu i w tym przypadku nie wolno stracić ani chwili na bezczynne czekanie. Jest to jedyny przypadek pośpiechu, jaki zaobserwowałam do tej pory.

Mój współlokator, odkąd sięgam pamięcią, do pracy spóźnia się przynajmniej pół godziny (*– Mojemu szefowi to nie przeszkadza – mówi*), wykładowcy na uczelni przychodzą na zajęcia jako ostatni i często wykrajają sobie z nich dziesięć minut, bo idą po kawkę. Gdy umawiasz się z kimś na 15.00, to lepiej zadzwonić o 15.40 i przypomnij o spotkaniu, tak by na miejscu był o 17 (transport publiczny też się oczywiście spóźnia).

Poza stolicą autobusy nie mają przystanków (nie wspominając o rozkładzie jazdy – jak przyjedzie, to będzie). Autobus jedzie powoli wzdłuż ulicy z otwartymi drzwiami, puszczając reggaeton i inne latynoskie rytmy na pełny regulator. Na drzwiach kabiny widnieje kartka głosząca, że kierowca ma prawo puszcząć muzykę o takiej głośności, jaką uzna za stosowne, i niech pasażerowie nigdy nie oponują. Gdy ktoś na niego zamacha, to kierowca zwalnia, pasażer wskazuje i autobus jedzie dalej.

**SOCZEK ZA TYSIĄC I UŻYWANE BUTY**

Chodnikami, chociaż są szerokie na co najmniej 10 metrów, nie sposób przejść w godzinach szczytu, gdyż oprócz szalonego tłumu ludzi połowę miejsca zajmują handlarze. Co kilka metrów widać dziewczyny przy wózku



**LEPSZY DOWCIP**  
Show na Plaza de Armas, tutejszym rynku. Mężczyzna z przodu tańczy break dance, a ten z większą publicznością to opowiadacz dowcipów.



FOTOFORUM 2

Holandia  
NINA JANSEN 5

Szwajcaria  
ELŻBIETA PAWELEK 9

Turcja  
MAREK TOMASZEWSKI 13

Polska  
ANITA DEMIANOWICZ 17

RPA  
KRZYSZTOF FELUCH 21

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ 26

Indonezja  
GRZEGORZ GAWLIK 27

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj  
KATARZYNA KORCZAK 32

Fotograf w drodze  
FELIETON MARCINA DOBASA 35

Belgia  
IWONA DARQUEJNE 36

Chile  
KATARZYNA STRAUCHMANN 39

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia  
RAFAL SITARZ 42

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO 53

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

z supermarketu pełnym pomarańczy, a u ich stóp worki pełne skórek. Wózki są przykryte deską, na której stoi maszynka przypominająca

Pucybuci w swoich budkach czekają na klientów. Na ulicach w zależności od pory dnia stoją też budki z owocami oraz kioski



**ZDJĘCIE Z KONIEM**

Fotograf za tysiąc pesos (5 złotych) robi dzieciom zdjęcia ze sztucznym koniem. To pamiątka popularna wśród mieszkańców Santiago: wiele osób przechowuje zdjęcie z dzieciństwa z koniem na Plaza de Armas.

jąca tę do mielenia mięsa. Każda dziewczyna za pomocą maszynki robi sok pomarańczowy, sprzedając go zawsze w tej samej cenie – 1000 pesos, około 5 zł – i śpiewając piosenkę o treści: „sok, sok, soczek za tysiąc!”.

sprzedające tylko i wyłącznie *mote con huesillo* – wywar z suszonych brzoskwiń z gotowaną kukurydzą, która raczej przypomina coś pomiędzy kaszą gryczaną a rozgotowanym ryżem. Wprost na chodnikach, na czarnych prześcieradłach handluje się pirackimi filmami, a na krzeselkach wędkarskich przedsiębiorcy sprzedają ciastka, sushi i kanapki. Wszędzie stoją stoiska z biżuterią, opaskami do włosów, rajtuzami, legginsami, używanymi butami, książkami, słuchawkami, ładowarkami, szalikami.

W metrze i autobusach można kupić od sprzedawców lody, napoje chłodzące, batony, chusteczki, plastry, okulary przeciwsłoneczne lub banki energii. Wszyscy krzyczą, zachwalając swój towar, i pożyczają sobie nawzajem drobniaki. Między sprzedawcami przechadzają się *carabineros*, których nie obchodzi, że nikt z obecnych tu handlarzy nie odprowadza podatku. Ulica jest przestrzenią publiczną i dopóki nikomu nie dzieje się krzywda, każdy ma prawo z niej korzystać, zarabiając (handlarze), śpiąc (bezdumni w śpiworach), jeżdżąc na rowerze czy uprawiając sztukę.



**PASTA KIWI BUT OŻYWI**

W centrum Santiago przed pracą można szybko wyczyścić buty na połysk, w cenie od dwóch i pół do trzech tysięcy pesos.

Sprzedawcy z małych prywatnych sklepów puszcza na pełen regulator latynoską muzykę – reggaeton, romantyczne rytmy salsy i bachaty. A sklepików jest tu mnóstwo, bo prawie nie widać się sieciówek i fast foodów. Każdy bar i sklep ma miejscowego właściciela, co nie przeszkadza im sprzedawać tego samego w identycznej cenie. Specyficzny rozkład sklepów według kategorii sprawia, że księgarnie są przy jednej ulicy, przy innej tylko warsztaty samochodowe, a jeszcze dalej ulica z fryzjerami. Sklepiki są często tak małe, że oprócz towaru nie mieści się już nic, więc sprzedawcy siedzą przed wejściem, gadając z sąsiadem, który handluje dokładnie tym samym. Kiedy w sklepie nie ma tego, czego szuka klient, sprzedawca woła na pomoc właścicieli sąsiednich stanowisk.

Pracy jest tu pod dostatkiem, mieszkańcy nie martwią się raczej o zwężenie końca z końcem, zatrudnienie i kryzys. Gdy idę do papirniczego kupić długopis, obsługują mnie przynajmniej trzy osoby: pierwsza pomaga wybrać kolor i markę i przekazuje mały bilecik z ceną. Z bilecikami udaję się do okienka kasy (70 centymetrów od pierwszego stanowiska), gdzie uiszczam opłatę. W ramach potwierdzenia otrzymuję paragon, który okazuję przy stanowisku numer trzy, gdzie czeka już na mnie zapakowany długopis w plastikowej siatce. Taki proces powtarza się za każdym razem.

W supermarketach ludzie nie pakują swoich zakupów sami, bo zawsze jest ktoś, kto spakuje chleb i mleko – zawsze do dziesięciu oddzielnych siatek. Praca tej osoby polega na pakowaniu towaru i pogawędkach z kasjerkami, i jest to naprawdę niezłe płatna posada. Najbardziej zaskakujące zajęcie, które widziałam, to rozdawacz porcji papieru toaletowego. Do publicznych toalet wchodzi się za opłatą, lecz jest ona rozumiana jako cena kawałka papieru plus pensja osoby rozdającej. Na imprezach oczywiście łazienki są za darmo i papier w nich też, ale i tak można sobie pozwolić na odrobinę luksusu, płacąc komuś za to, by odmierzył kawałek i poskładał go porządnie.

**JAK NIE STRAJK, TO SMOG**

Naturalnie nie wszyscy są zadowoleni z rzeczywistości, w której przyszło im żyć i pracować. Co wtedy robią? Strajkują. Mój uni-



**KUBKI SMAKOWE**

W upalne dni największe powodzenie wśród przechodniów mają świeże, chłodne owoce porcjowane w kubkach.

wersytet strajkował tylko dwa razy, ale inne są w stanie permanentnego strajku i zajęcia nie odbywają się na przykład przez cały semestr.

Strajkują autobusy – zamiera transport publiczny. Strajkują urzędy – wszystkie biura są zamknięte dla interesantów. Następnego dnia kolejki po numerek, który decyduje o czasie oczekiwania do okienka, ciągną się przez trzy przecznice.

Santiago de Chile ma 6.158.080 mieszkańców. Z jednej jego strony na drugą transportem publicznym jedzie się aż trzy godziny. Telewizja pokazuje prognozę pogody dla poszczególnych dzielnic. Miasto jest ze wszystkich stron otoczone górami, lecz ze względu na smog rzadko je widać. Władze miały kiedyś pomysł wysadzenia w powietrze jednej z gór, by smog mógł w ten sposób się ulotnić, ale jeszcze do tego nie doszło. Mieszkańcy metropolii zatem wesoło kiszą się dalej, a ja, studentka z wymiany, razem z nimi. ○



**KATARZYNA STRAUCHMANN**

Studiuje filologię hiszpańską i angielską. Spędziła pół roku w Santiago de Chile na wymianie studenckiej z Uniwersytetu Wrocławskiego.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUENNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



Kibera w południowej części Nairobi to drugi największy slums Afryki. Nazwa dzielnicy w języku nubijskim oznacza dżunglę. Na obszarze dwóch kilometrów kwadratowych żyje ponad osiemset tysięcy ludzi, co stanowi prawie jedną czwartą wszystkich mieszkańców stolicy.

# KOLORY KIBERY

Rafał Sitarz



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM	2
Holandia	5
NINA JANSEN	
Szwajcaria	9
ELŻBIETA PAWLEK	
Turcja	13
MAREK TOMASZEWSKI	
Polska	17
ANITA DEMIANOWICZ	
RPA	21
KRZYSZTOF FELUCH	
GEOSKOP	24
Turyści i inne przypadki	26
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	
Indonezja	27
GRZEGORZ GAWLIK	
NAVIGATOR	30
Poznaj zwyczaj	32
KATARZYNA KORCZAK	
Fotograf w drodze	35
FELIETON MARCINA DOBASA	
Belgia	36
IWONA DARQUENNE	
Chile	39
KATARZYNA STRAUCHMANN	
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia	42
RAFAL SITARZ	
Poznaj Świat od Kuchni	52
Z perspektywy	53
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	
Outdoor	54
Polska, której nie ma	56

W każdy weekend na parkingu pod budynkiem Sądu Najwyższego w Nairobi, rozkłada się targ – Masai Market, na który przyjeżdżają także mieszkańcy Kibery. Sprzedaż drobnej biżuterii i barwnych malowideł to szansa na zarobienie kilku szylingów.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



Brak lodówek oraz stałego zasilania powoduje, że zainteresowaniem mieszkańców dzielnicy cieszą się produkty spożywcze, z których można szybko przygotować posiłek dla wieloosobowej rodziny i które można przechowywać w temperaturze otoczenia.



# SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



W przydomowym warsztacie mężczyzna obrabia krowie kości, aby stworzyć z nich ozdoby sprzedawane na miejscowych targach.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



Po południu uliczki Kibery zapełniają się ubranymi w mundurki dziećmi wracającymi ze szkół. Edukacja najmłodszych stanowi nadzieję na poprawienie statusu ich rodzin, a co za tym idzie, na przeprowadzkę do bogatszych dzielnic stolicy.



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUEJNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

Domy zbudowane są z gliny wzmocnionej gałęziami, a dachy wyłożone blachą falistą. Pod sufitem rozwieszana jest folia, która ma chronić przed wilgocią, lecz powoduje trudny do wytrzymania zaduch. W ciągu dnia dzieci spędzają czas na ulicy lub bawią na progach.



FOTOFORUM	2
Holandia	5
NINA JANSEN	
Szwajcaria	9
ELŻBIETA PAWELEK	
Turcja	13
MAREK TOMASZEWSKI	
Polska	17
ANITA DEMIANOWICZ	
RPA	21
KRZYSZTOF FELUCH	
GEOSKOP	24
Turyści i inne przypadki	26
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	
Indonezja	27
GRZEGORZ GAWLIK	
NAVIGATOR	30
Poznaj zwyczaj	32
KATARZYNA KORCZAK	
Fotograf w drodze	35
FELIETON MARCINA DOBASA	
Belgia	36
IWONA DARQUEJNE	
Chile	39
KATARZYNA STRAUCHMANN	
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia	42
RAFAŁ SITARZ	
Poznaj Świat od Kuchni	52
Z perspektywy	53
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO	
Outdoor	54
Polska, której nie ma	56



W wielu punktach dzielnicy można trafić na sprzedawany w małych kubekach węgiel. Porcja kosztująca w przeliczeniu kilka złotych wystarcza na ugotowanie jednego posiłku i stanowi poważne obciążenie dla domowego budżetu.



## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUEJNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

*Roznaj Świat*  
MIĘSIĘCZNIK

Największą bolączką Kibery są warunki sanitarne. Wielkie cysterny z wodą, przy których można zrobić pranie oraz wziąć prysznic, zostały rozlokowane tylko w ośmiu punktach. W weekend zapełniają się kolorowymi miskami, a okolica staje się miejscem spotkań tutejszych gospodyń.





## SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

*Roznaj Świat*  
MIESIĘCZNIK

W Kiberze jest kilkaset kościołów, tłumnie odwiedzanych w niedziele. Na mszach obowiązuje odświętny strój. Dzień świąteczny nie zwalnia jednak z codziennych prac domowych. Dziewczynka w białej sukience niesie do domu kanister z wodą.





SPIS TREŚCI

FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



Serwis komputerowy przy głównej ulicy oferuje przede wszystkim pomoc informatyczną. Lecz także drukowanie, wyrabianie wizytówek, sprzedaż filmów i organizację pogrzebów.



**RAFAŁ SITARZ**  
Fotograf, informatyk i trener tenisa ziemnego. Odwiedził z plecakiem ponad pięćdziesiąt krajów. Podróżuje na własną rękę lokalnymi środkami transportu, zatrzymując się w mijanych wioskach i miasteczkach. Podczas projektów międzynarodowych pracował w Arabii Saudyjskiej, Kenii, Rwandzie, Jordanii, Maroku, Emiratach Arabskich, Tunezji i Rosji.



## FRYTKI BELGIJSKIE

FOTOFORUM 2

Holandia  
NINA JANSEN 5Szwajcaria  
ELŻBIETA PAWELEK 9Turcja  
MAREK TOMASZEWSKI 13Polska  
ANITA DEMIANOWICZ 17RPA  
KRZYSZTOF FELUCH 21

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki  
FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ 26Indonezja  
GRZEGORZ GAWLIK 27

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj  
KATARZYNA KORCZAK 32Fotograf w drodze  
FELIETON MARCINA DOBASA 35Belgia  
IWONA DARQUENNE 36Chile  
KATARZYNA STRAUCHMANN 39ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia  
RAFAL SITARZ 42

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO 53

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

Jedzenie to nieodzowna, a często również jedna z przyjemniejszych stron podróży. Zdarza się, że z egzotycznych wypraw oprócz pamiątek przywozimy także kulinarne przepisy. I choć pewnie w domu żadna potrawa nie będzie smakować tak samo jak tam, w odległych krajach, to jednak próbujemy te smaki odtworzyć. Nie zraża nas nawet brak oryginalnych składników, które twórczo zastępujemy dostępnymi u nas. W końcu, po-

dobnie jak nie ma jednej receptury na bigos czy żurek, nie istnieje też jeden słuszny przepis na lasagne, soliankę czy zupę tom yum.

Gotowi jesteśmy przetestować każdy nadesłany przez Czytelników przepis. Najsmakowitsze opublikujemy na łamach tej rubryki.

*Podejmiemy każde kulinarne wyzwanie!*

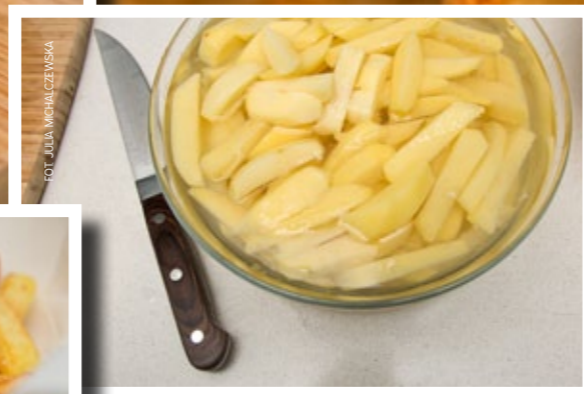
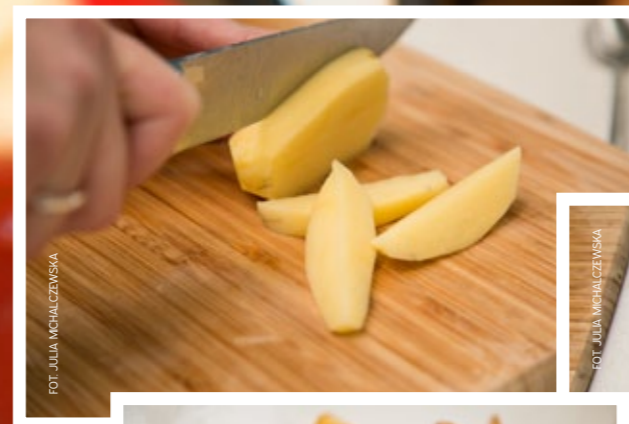
**B**elgowie żartują, że z mlekiem matki wysysają miłość do frytek i majonezu. Każdy rodowity mieszkaniec tego małego kraju zna przynajmniej 20 rodzajów ziemniaków, a niedzielny obiad nie może się obyć bez frytek. Belgijskie frytki są duże, grube (ok. 1 cm), chrupiące na zewnątrz i mięsiste w środku. Aby uzyskać taki efekt, trzeba się trochę natrudzić, ale warto!

przepis nadesłała:  
*Pani Iwona Darquenne*  
z Sint-Pieters-Leeuw  
w Belgii

## SKŁADNIKI:

ziemniaki  
olej  
cukier

Ziemniaki pokrojone w centymetrowe słupki zanurzyć na 20-30 minut w zimnej wodzie z łyżką cukru. Odląć wodę i dokładnie osuszyć frytki papierowym ręcznikiem. Frytkownicę rozgrzać do temperatury 140 stopni. Smażyć frytki do chwili, kiedy staną się szkliste. Potem wyjąć i osuszyć na papierze. Zwiększyć temperaturę frytkownicy do 190 stopni i ponownie włożyć frytki na 2-4 minuty (do uzyskania złocistej skórki). Ważne jest, aby za każdym razem osuszać je za pomocą papierowego ręcznika. Najczęściej podaje się je z majonezem, choć niektórzy jedzą też z musztardą (keczup nie cieszy się szczególną popularnością).





FOTOFORUM	2
Holandia NINA JANSEN	5
Szwajcaria ELŻBIETA PAWELEK	9
Turcja MAREK TOMASZEWSKI	13
Polska ANITA DEMIANOWICZ	17
RPA KRZYSZTOF FELUCH	21
GEOSKOP	24
Turyści i inne przypadki FELIETON MARTY NATALII WRÓBLEWSKIEJ	26
Indonezja GRZEGORZ GAWLIK	27
NAVIGATOR	30
Poznaj zwyczaj KATARZYNA KORCZAK	32
Fotograf w drodze FELIETON MARCINA DOBASA	35
Belgia IWONA DARQUENNE	36
Chile KATARZYNA STRAUCHMANN	39
ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia RAFAŁ SITARZ	42
Poznaj Świat od Kuchni	52
Z perspektywy FELIETON RYSZARDA BADOWSKIEGO	53
Outdoor	54
Polska, której nie ma	56



Z PERSPEKTYWY  
Ryszard Badowski

# PARYŻ ZAGLĄDA DO JURT

Było to dokładnie 50 lat temu. W tym samym czasie złożyliśmy w redakcji *Poznaj Świat*, nie znając się jeszcze osobiście, teksty zainspirowane podróżami w azjatyckie stepy.

Ja korespondencję z Tuwy zatytułowałem „Miecz Bagira”. Tak nazywał się wódz jednego z plemion turecko-mongolskich, których kolebkę stanowiła Azja Centralna. W IX wieku plemiona przemieściły się do Azji Środkowej, tworząc narody Kirgizów, Kazachów i Ujgurów. Janusz Odrowąż-Pieniążek przedstawił wydarzenia mające miejsce tysiąc lat później, gdy śladami

pisarzem. Jego pierwsza książka, wydana w 1960 r., nosiła tytuł „Opowiadania paryskie”. Była owocem podróży do Francji, którą zawdzięczał prof. Julianowi Krzyżanowskiemu, kierownikowi Katedry Literatury Polskiej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, prezesowi Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.



Janusz Odrowąż-Pieniążek

zesłańca powstania listopadowego Adolfa Januskiewicza przemierzył terytoria zajmowane przez Wielką Ordę w XIX stuleciu. Wtedy jeszcze nie odróżniano Kazachów od Kirgizów. Mieli podobne obyczaje, stroje, posługiwali się pokrewnymi językami. Stepy kazachskie między Uralem i Ałtajem nazywano wówczas stepami kirgiskimi.

W 1966 r. przyszedł prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, członek polskiego PEN Clubu, Towarzystwa Bibliofilów Polskich oraz Stowarzyszenia Autorów Dzieł Naukowych był początkującym

## Polacy w kazachskim stepie

Cofnijmy się w czasie jeszcze o jedenaście lat. W 1955 r., gdy przypadła setna rocznica śmierci poety, postanowiono wydać jego „Dzieła” zebrane w 16 tomach. Prof. Krzyżanowski, przewodniczący komitetu redakcyjnego, zaskoczył wszystkich, powierzając funkcję sekretarza ogromnego przedsięwzięcia studentowi piszącemu pod jego kierownictwem pracę magisterską o Gustawie Zielińskim, poecie, sybiraku, badaczu obyczajów i legend Kazachów należącym do kręgu przyjaciół Mickiewicza. Przy okazji zbierał materiały o Januskiewiczu, który w latach 1821-1823 studiował z Mickiewiczem na Uniwersytecie Wileńskim i któremu powierzono przeprowadzenie w 1846 r. pierwszego w historii spisu ludności Wielkiej Ordy na ziemiach dopiero co zdobytych przez Rosję.

Tekst o nim nie był pierwszą publikacją Janusza Odrowąża-Pieniążka na łamach *Poznaj Świat*. W 1996 r. udzielił redakcji wypowiedzi, w której przypomniał: „Swego czasu dużo w waszym magazynie publikowałem. Już w dzieciństwie chciałem zostać pisarzem. Marzyłem także o podróżach. Szczęśliwie jedno i drugie udało się zrealizować.

Pierwszą samodzielną podróż odbyłem na Syberię i do Kazachstanu śladami polskich zesłańców”.

## Pół wieku z *Poznaj Świat*

W którymś z numerów z 1960 roku znalazłem jego korespondencję z francuskich Pirenejów, po których podróżował motorowerem. Po Roku Mickiewiczowskim otrzymał stypendium we Francji. W latach 1956-72 pracował w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Z jego ramienia w Bibliotece Polskiej w Paryżu studiował archiwalia dotyczące Wielkiej Emigracji.

Gdy poznaliśmy się bliżej, udostępnił mi swoje teksty przygotowywane do pism specjalistycznych. Zainspirowały one kilka prowadzonych przeze mnie programów telewizyjnych z cyklu Klub Sześciu Kontynentów, brał w nich udział Odrowąż-Pieniążek z żoną Izabelą.

Pani Iza w latach 1956-58 pracowała w Wyższej Szkole Filmowej i Teatralnej w Łodzi jako asystentka na wydziale reżyserskim. W 1958-65 mieszkała w Paryżu, studiowała na Sorbonie historię sztuki i teatru. Pisała z Francji korespondencje, także do *Poznaj Świat*. Przemierzyła cztery kontynenty, zwiedziła ponad 30 krajów. Napisała w 1974 r. książkę „Pięć razy świat”.



Strona tytułowa paryskiego albumu Bronisława Zaleskiego przechowywanego w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza

## Miłośnik starodruków

W 1972 r. Janusz Odrowąż-Pieniążek objął stanowisko dyrektora Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, które piastował przez 27 lat. Organizował wystawy i spotkania z podróżnikami. Jego pasją stanowiło bibliofilstwo. W *Poznaj Świat* pochwalił się, że zgromadził dużą kolekcję parisianów (książek o Paryżu) i wydanych w Paryżu tekstów związanych z Polską, w tym pamiętników polskich podróżników.

Pewnego dnia pokazał mi jedną ze swych relikwii. Był nią wydany w 1865 r. album akwafort Bronisława Zaleskiego ilustrujący życie Kazachów w połowie XIX w. Zaleski, artysta rytownik, za udział w jednej z organizacji patriotycznych został wcielony do wojska rosyjskiego i skierowany w 1848 r. do Orenburga.



Mogila świątobliwego męża

Z tego miasta Rosjanie wysyłali w głąb kazachskiego stepu ekspedycje poszukujące złóż węgla kamiennego. W jednej z nich uczestniczył polski geolog i górnik Ludwik Turno, podobnie jak Zaleski wcielony do Korpusu Orenburskiego.

Turno, mając na uwadze zdolności plastyczne Zaleskiego, poprosił o wyznaczenie mu do pomocy dwóch rysowników. Jednym z nich był Zaleski, drugim Taras Szewczenko, ukraiński poeta, który nim zaczął pisać buntownicze wiersze, studiował w Petersburgu malarstwo. Z Zaleskim sprawa była prosta. Zatrudniając Szewczenkę, Turno wykazał się dużą odwagą. Na wyroku skazującym członka ukraińskiej organizacji patriotycznej na dziesięć lat służby „w sołdatach” car dopisał własną ręką słowa: „Pod najsurowszym nadzorem, z zakazem pisania i rysowania”. Ale Rosja była rozległa, a car znajdował się daleko.

Zaleski z Szewczenką mieli sporządzić mapy geologiczne oraz szkice rozmieszczenia złóż kopalin. Ponieważ jednak ekspedycje, w których brali udział, nie potrafiły się ich doszukać, kazano im rysować zebrane przy okazji materiały botaniczne i etnograficzne. Kazachowie chętnie im pozowali i zapraszali do jurt. Jedno lato spędzili nad Jeziorem Aralskim. Inne na półwyspie Mangyszłak wcinającym się w głąb Morza Kaspijskiego.

Kiedy ich nikt nie pilnował, zaglądali na stare kazachskie cmentarze z tajemniczymi mogiłami, ozdobionymi ornamentami i wyobrażeniami zwierząt. Były to znaki dawnych rodów, tak zwane tamgi, używane przed przyjęciem przez Kazachów islamu. Życie mieszkańców stepów rządziło się własnymi prawami. Nakazy religii muzułmańskiej przyjmowali powściągliwie. Kobiety nie zasłaniały twarzy. Wolno im było rozmawiać z cudzoziemcami. Rysunki dawnych grobowców trafiły do paryskiego albumu Zaleskiego, podobnie jak sceny przedstawiające rodzinne spotkania w jurtach.

## Album Zaleskiego

Zaleski zwolniony został z zesłania w 1861 r. Pozwolono mu wyjechać do Paryża, w którym wzbudził wielkie zainteresowanie emigracji. Powierzono mu funkcję sekretarza Towarzystwa Historyczno-Literackiego, mianowano kierownikiem jego biblioteki i redaktorem polskich „Roczników”.

Wiodącą postacią sprawy polskiej w Paryżu był Władysław Mickiewicz, najstarszy syn Adama Mickiewicza. Po śmierci ojca wydał w języku francuskim jego „Księgi pielgrzymstwa polskiego”, a także inne tłumaczenia literatury polskiej. W 1864 r. ufundował Księgarnię Luksemburską. Założył też Bibliotekę Ludową Polską. To jemu Zaleski powierzył akwaforty. Rodzina Mickiewiczów przechowała je przez trzy pokolenia. Przed śmiercią w 1926 r. Władysław Mickiewicz przekazał oryginały młodszemu bratu Józefowi, a ten, gdy umierał w 1938 r., polecił swej córce Germaine, aby wraz z całym archiwum Adama i Władysława zapisała je Polsce. Przeszkodziła jej w tym wojna. Do Muzeum Literatury w Warszawie noszącego imię jej dziadka dotarły ostatecznie w 1978 roku.

Udało mi się zamieścić ich reprodukcje w książce „Polscy piewcy Kazachstanu”, opublikowanej w 2002 r. przez Bernardinum, które wydawało wtedy *Poznaj Świat*. Jego ówczesny naczelny, Tadeusz Serocki, wpadł na pomysł zeskanowania rysunków Zaleskiego, gdy zobaczył, w jak kiepskim stanie jest po 140 latach oryginał, który mógł zostać utracony na zawsze. Wydał je w 2005 r. w postaci ko-



Dawne cmentarzysko

lekcjonerskiego albumu. Jeden trafił do Biblioteki Narodowej w Warszawie, drugi do Biblioteki Narodowej Kazachstanu. Trzeci wręczyłem dyrektorowi Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie w podziękowaniu za to, że udostępnił nam rysunki z albumu, którego strzegł jak źrenicy oka.

W 2009 r. Janusz Odrowąż-Pieniążek przeszedł na emeryturę. Zmarł w grudniu 2015 roku. Był jednym z najbardziej utytułowanych autorów *Poznaj Świat*. Prezydentem Międzynarodowego Komitetu Muzeów Literackich, członkiem Akademii Historii i Literatury Polskiej i Słowiańskiej w Bolonii, Kawalerem Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Do tych tytułów dołączył z własnej inicjatywy słowa: „czytelnik *Poznaj Świat*”.

Album Zaleskiego stał się we Francji w 1865 roku sensacją. Prasa pisała o nim „Paryż zagląda do jurt”. Dlaczego tak się stało i czemu Polska dowiedziała się o nim tak późno, wyjaśnię w następnym artykule. ◉

RYSZARD BADOWSKI

Dziennikarz, podróżnik, operator filmowy, fotograf, pisarz, autor programu telewizyjnego „Klub sześciu kontynentów”. Pierwszy Polak, który dotarł na wszystkie kontynenty. Autor ponad 100 filmów i kilkuset artykułów o tematyce podróżniczej oraz 16 książek. Z miesięcznikiem *Poznaj Świat* jest związany od 59 lat.



# Na śnieg i mróz

Wreszcie zawitała do nas zima, srogi mróz i opady śniegu pojawiły się nie tylko w górach, lecz także na nizinach. Mamy zatem kilka zimowych propozycji. Pamiętajmy jednak, że sprzęt to nie wszystko – liczy się przede wszystkim doświadczenie i rozważa. Mierzmy siły na zamiary!

## KOMFORT I STYL DARE 2B REFINED JACKET



To coś dla kobiet uwielbiających jazdę na nartach i ceniących nienaganny styl na stoku i poza nim. Klasyczna, techniczna i doskonale wyglądająca kurtka z kolekcji Luxe spełnia najstrzeższe kryteria. O ochronę przed wiatrem i wilgocią dba techniczny materiał ARED 5000, a przyjemne uczucie ciepła gwarantuje superlekka izolacja ze sztucznego puchu High Loft. Dostępne kolory: biały, czerwony, niebieski, czarny.

Cena: ok. 850 zł  
www.sklep-dare2b.pl

Cena: ok. 90 zł  
varta-consumer.pl



## WYGODNA I WYTRZYMAŁA VARTA 2X1 WATT LED OUTDOOR SPORTS

Niezwykle lekka latarka czołowa o sportowym charakterze ma dwie wysokowydajne diody 1 Watt Cree i jedną czerwoną diodę do stosowania w nocy. Ma różne tryby świecenia: punktowe, rozproszone, stroboskop. Główna latarki regulowana jest w zakresie od 00 do 600 dla optymalnego świecenia. Ma wygodny wciskany przełącznik, wskaźnik niskiego poziomu baterii oraz obudowę z gumowanymi elementami zapewniającą maksymalną wytrzymałość (test upadku z wys. 2 m). Spełnia standardy wodoodporności (IPX4). Zasięg światła wynosi 78 m (0.25 lux), a całkowita moc świetlna do 120 lumenów.

sprawdź ceny

ceneria.pl  
outdoorowa porównywarka cen



Cena: ok. 6000 zł  
www.nikon.pl

## DO ZADAŃ SPECJALNYCH NIKKOR AF-S 200-500 MM F/5.6E ED VR

Obiektywu formatu FX o zakresie ogniskowych 200-500 mm i stałym otworze względnym f/5.6 oferuje nieznaną do tej pory wszechstronność superteleobiektywu. Sprawdza się świetnie w ujęciach przyrody, ptaków, samolotów, a nawet dynamicznych dyscyplin sportowych. Zaawansowany nowy zoom formatu FX o zakresie ogniskowych 200-500 mm oznacza wyjątkowy zasięg, a stała przysłona f/5.6 zapewnia spójną jasność i płynną kontrolę nad głębią ostrości w całym zakresie zooma.

## SWETER POLAROWY MILO CHITE LADY



Cena: ok. 260 zł  
www.milo.pl

Wszechstronny polar sprawdzi się zarówno podczas wypraw, jak i w miejskich warunkach. Dobrze chroni przed zimnem. Zastosowano w nim NanoPile, który zapewnia doskonałą termikę i komfort nawet podczas aktywności fizycznej na świeżym powietrzu. NanoPile 1CT to lekki i bardzo elastyczny materiał o charakterystyce odpowiedniej do produkcji odzieży pierwszej, jak i drugiej warstwy. Dobrze oddycha i chroni przed utratą ciepła. Milo Chite ma regulowany obwód u dołu, kaptur oraz specjalne wstawki, które zapewniają dobre dopasowanie.

Cena: ok. 550 zł  
www.fjallraven-shop.pl



## DOPASOWANIE TO PODSTAWA FJALL RAVEN KARL PRO TROUSERS

Wytrzymałe i wszechstronne spodnie trekkingowe wykonane są z wiatro- i wodoodpornej tkaniny G-100 Silent. Pomimo nieco wąskich nogawek zapewniają dużą swobodę ruchów. Dzięki lekko wydłużonemu tyłowi wygodnie nosi się plecak. Dwie kieszenie na nogawkach pomieszczą najpotrzebniejsze drobiazgi niezbędne podczas wędrowki. Dodatkowym atutem spodni są niewykończony nogawki, które każdy może dociąć według uznania.

## PEWNOŚĆ DZIAŁANIA, ŁATWY MONTAŻ GRIVEL RAKI SKITOUR, SKIRACE

Najnowsza propozycja dla fanów skialpinizmu to raki Skitour i Skirace z nowym zapięciem. Został wyeliminowany problem z zapinaniem raków z tyłu na butcie przy przełączniku ski-walk, ponieważ klamrę blokującą przeniesiono na przód buta. Nowe zapięcie doskonale dopasowuje się do współczesnych butów skitouringowych. Raki Skitour wykonano ze stali węglowej i aluminium, a raki Skirace w pełni z aluminium. Waga to jedynie 672 g w wersji Skitour oraz 394 g dla Skirace. Raki dostępne będą w 2016 r.



## NA ZIMOWY TREKKING VERIGA MOUNT TRACK

Elastyczne raczki na buty. Trzynaście zębów z hartowanej stali oraz łańcuch ze stali nierdzewnej zapewniają bardzo dobrą przyczepność do podłoża. Wystarczy założyć je na podeszwę i zaciągnąć taśmę. Raczki są dyskretne i wygodne. Są przeznaczone do poruszania się w górskim terenie zaśnieżonym lub zalodzonym. Nie nadają się do wspinaczki i bardziej ambitnych tras górskich. Raczki są dostarczane z pojemnikiem, który ma szlufki na pasek oraz karabinek. Rozmiary: od S (33-36) do XL (45-48).



Cena: ok. 150 zł  
www.amc.krakow.pl

## STYL I WYTRZYMAŁOŚĆ SALOMON X ULTRA LTR

Eleganckie, sportowe obuwie X Ultra LTR wyróżnia się niskim profilem oraz trwałą skórą cholewki, zwiększającą wytrzymałość oraz zapewniającą odpowiedni styl. Technologie wykorzystywane w biegach górskich przystosowano do wędrowek po szlakach. Rama podeszwy Advanced Chassis™ z podeszwą środkową formowaną z tworzywa EVA zapewnia stabilność i amortyzację w nierównym terenie, a skórzana cholewka buta jest odporna na intensywne użytkowanie. Osłona przed błotem oraz nakładka na palce chronią przed kamieniami i ostrymi skałami.



Cena: ok. 500 zł  
www.salomon.com/pl

## PRZYJAZNE ŹRÓDŁO ŚWIATŁA FENIX HL35

To propozycja dla osób, które oczekują od latarki miękkiego, przyjaznego dla oka, naturalnie białego światła. HL35 ma moc świecenia na poziomie 450 lub 260 lumenów i maksymalny czas pracy 600 lub 250 godzin, w zależności od tego, czy użyjemy mocniejszych akumulatorów typu paluszek (AA). W najwyższym trybie latarka oświetli obszar w odległości do 90 metrów. Regulacja w pionie pozwala na ustawienie optymalnego kąta świecenia. Latarka jest wodoodporna według standardu IPX8 i może zostać zanurzona na głębokość do 2 m.



Cena: ok. 240 zł  
www.kolba.pl

## CIEMNO. PSTRYKI! JASNO. KELLYS BEAM

Kiedy zapada zmrok, niewielkie, ale skuteczne źródło światła staje się przyjacielem nie tylko rowerzysty, wspinacza czy biegacza, lecz także każdego, kto nie chce ograniczać swojej aktywności do pory dziennej. Kellys Beam to kompaktowa latarka czołowa z akumulatorem zewnętrznym. Wyposażona jest w cztery superjasne diody Cree generujące strumień świetlny aż 1600 lumenów. To wartość porównywalna z reflektorem samochodowym. Elementy korpusu lampki wykonano z wytrzymałego aluminium, a gumowe uszczelki zabezpieczają wnętrze przed wilgocią i pyłem, dzięki czemu można ją używać w każdych warunkach pogodowych. Pojemne ogniwo litowo-polimerowe pozwala nawet na siedem godzin nieprzerwanej pracy, a szeroki zestaw akcesoriów ułatwia montaż bez użycia narzędzi, nie tylko na kasku czy kierownicy rowerowej.



Cena: ok. 350 zł  
www.kellysbike.com



Cena: ok. 380 zł  
www.kolba.pl

## ZE ZMIENNĄ OGNISKOWĄ FENIX FD40

Latarka Fenix FD40 to jeden z bardziej udanych modeli tego producenta. Z całą pewnością znajdzie zastosowanie w turystyce, w domu, a nawet w fotografii – jako dodatkowe światło w studiu lub terenie. Jej uniwersalność sprawia, że nadaje się dla każdego, kto potrzebuje dobrego źródła światła, ale raz musi korzystać z latarki o dużym zasięgu i punktowym oświetleniu, a innym razem wykonywane zadanie wymaga oświetlenia najbliższego otoczenia szerokim snopem światła. Fenix FD40 to latarka, która jasno rozwiązuje odwieczny dylemat: blisko i szeroko czy punktowo i daleko.

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSEN

Szwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEK

Turcja 13  
MAREK TOMASZEWSKI

Polska 17  
ANITA DEMIANOWICZ

RPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJ

Indonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAK

Fotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASA

Belgia 36  
IWONA DARQUENNE

Chile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANN

ŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAL SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

## THULE UPSLOPE 35 L

Marka Thule, kojarzona głównie z bagażnikami i uchwytami samochodowymi, przebojem wdiera się do segmentu plecaków outdoorowych (seria Technical Backpacks). Po sukcesie modelu Capstone, przeznaczonego do trekkingu i wypraw górskich, przyszedł czas na Upslope. To model dla amatorów sportów zimowych. Występuje w dwóch pojemnościach: 20 i 35 litrów. Miałem przyjemność testować większą wersję podczas trekkingowo-wspinaczkowego wyjazdu w Tatrach. Thule Upslope wyposażono w cały zestaw przydatnych narzędzi: paski do troczenia nart i snowboardu, uchwyty i pokrowce na czekany oraz wygodne otwieranie (przy plecach), gwarantujące łatwy dostęp do wnętrza w każdej pozycji i sytuacji. To świetna, przemyślana i niezwykle funkcjonalna konstrukcja.



Cena: ok. 570 zł  
[www.thule.com](http://www.thule.com)



Thule Upslope ma dwie pojemne kieszenie boczne pozwalające na przechowywanie i łatwy dostęp do termosu, butelki z wodą lub fok do nart skitour. Są duże i w układzie poziomym, gdyż stanowią fragment pasa biodrowego – to bardzo udana koncepcja. Przechowywałem w nich cieplejsze rękawiczki, bandanę, okulary, krem z filtrem, chusteczki higieniczne, batony i żele – wszystko było pod ręką bez konieczności zdejmowania plecaka. Specjalna kieszeń na lawinowe ABC z wydzielonymi rękawami na sondę i trzonek łopatki umożli-

liwia przechowywanie sprzętu oddzielnie od suchej zawartości w głównej komorze. Kieszeń jest na tyle obszerna, że zmieściłem tam jeszcze zestaw śrub lodowych, pętli i karabinków.

Plecak daje możliwość przytroczenia nart w kształcie litery A lub poprzecznie oraz mocowanie poziome lub pionowe snowboardu. Dolna pętla mocowania nart i snowboardu szybko dopasowuje się do różnych długości nart i desek. Można ją też zwinąć i schować, aby nie przeszkadzała w czasie wspinaczki lub zjazdu. Bardzo łatwo i wygodnie przypiąłem dwa czekany. Kask można przyczepić na dole plecaka (jest specjalna siatka), aby łatwo po niego sięgnąć. Można też przyczepić go z przodu. Upslope ma izolowany rękaw (na jednym z ramion), który zapobiega zamarzaniu rurek z bukłaka, i specjalną kieszeń na zbiornik na wypadek przeciekania. Przy-

jemnie było napić się izotonika, który nie przyprawił o zlodowacenie gardła. W plecaku znajdziemy też kieszeń na gogle z miękką wykładziną (na górze), w której zmieścimy jeszcze mały aparat. Każdy z zamków ma duże i łatwe do złapania uchwyty – nawet w grubych rękawicach. Z racji sposobu otwierania głównej komory panel, który ma styczność z plecami, jest utwardzony, ale wygodny. Gdy kładzie się plecak na ziemi, jego ramiona są skierowane ku górze. Takie rozwiązanie to rzadkość w konstrukcjach plecaków, ale moim zdaniem jest przemyślane i najlepiej chroni plecy przed kontaktem z nasiąkniętym, zimnym plecakiem. Można również dostać się do zawartości głównej komory po ściągnięciu jedynie szeleku, z zapiętym pasem biodrowym – wtedy po prostu obracamy plecak na brzuch i odpinamy zamek. Warto na koniec wspomnieć o bezpieczeństwie, czyli bardzo dobrze widocznym kolorze plecaka i gwizdka wmontowanym w zapięcie pasu piersiowego.



Thule Upslope to nowoczesny plecak, z którego łatwo się korzysta na szlaku lub poza nim. Jedyne zastrzeżenie to cena, ale za świetnej jakości wykonanie i nowe rozwiązania trzeba zapłacić.

## CAT® S30 SMARTPHONE



Telefonu używamy w pracy, w czasie wolnym, stale. Niektórzy wymagają, by wytrzymał uderzenia, upadki z wysokości, niskie temperatury czy wpływ wody. Wielu producentów ma w ofercie modele o zwiększonej wytrzymałości. Jednak marka Cat® całą swoją ofertę smartfonów kieruje do najbardziej wymagających klientów. Kilka tygodni temu pojawiły się na rynku nowe modele telefonów Cat®. Jeden z nich, S30, trafił w moje ręce. Sprawdziłem jego możliwości na kilku rowerowych treningach oraz podczas wyjazdu wspinaczkowego w Tatry.

W Tatrach spotkała mnie dość zmienna pogoda – opady śniegu, marnącego deszczu, ale i słoneczna aura. Do tego temperatury od 2 do -6°C i wysoka wilgotność.

Testowany S30 z łatwością radził sobie w takich warunkach. Wykonanie zdjęcia, wysłanie esemesa czy sprawdzenie pogody odbywało się szybko i sprawnie (oczywiście w miejscach z przyzwoitym zasięgiem). Mimo kilku upadków w zaspach i pracy podczas padającego śniegu nie zauważyłem oznak gorszej pracy (szybkość reakcji jak w pomieszczeniu zamkniętym). Ma na to z pewnością wpływ mocna bateria, czyli duża pojemność akumulatora (3000 mAh). Jak podaje producent, nawet w najzimniejszych warunkach zapewni 12 godzin rozmów i nie wymaga ładowania przez 20 dni w trybie gotowości. Korzystałem z niego intensywnie 2 dni, z czego ok. 14 godzin na dworze, a bateria wskazywała 63 procent.



Cena: ok. 1200 zł  
[www.toughphones.com.pl](http://www.toughphones.com.pl)

Kolejną niezwykle przydatną cechą tego telefonu to możliwość korzystania z niego w rękawiczkach. Konstrukcja i materiał, z jakiego wykonana jest obudowa Cat® S30, zapewniają bardzo dobry i pewny chwyt również w grubych, zimowych rękawiczkach. Jednak upadki telefonu zdarzają się – to normalne. Ale bez obaw – testowany model spadł kilka razy z wysokości ok. 1,3 m na zmrożony śnieg i lód i nic się nie stało. Telefon ma certyfikat potwierdzający spełnianie wymogów wojskowych Mil-Spec 810G. Ma też niezwykle odporne na rozbięcie szkło Corning® Gorilla® Glass, które znosi nawet silne uderzenia i upadki. Dopełnieniem niezawodności urządzenia i jego przydatności w najcięższych warunkach jest wodo- i pyłoodporność. Jako jeden z kilku smartfonów dostępnych na rynku S30 ma certyfikat IP68, który świadczy o odporności na wodę i jej pochodne. Kąpiel w zimnym strumieniu przekonała mnie, że odpowiednia konstrukcja i uszczelki naprawdę spełniają swoje zadania. Urządzenie ma również kilka przydatnych aplikacji, jak poziomnica czy konwerter jednostek.

### Dane techniczne Cat® S30:

- Akumulator o dużej pojemności (3000 mAh).
- Odporność na upadek z wysokości do 1,8 m.
- Klasa ochrony IP68 w zakresie wodoodporności, pyłoszczelności i odporności na uderzenia.
- Specyfikacja wojskowa 810G: odporność na smary i oleje, materiał o dużej wytrzymałości na ścinanie.
- Technologia obsługi w rękawiczkach (Glove-on working technology).
- Technologia obsługi mokrymi palcami.
- Ekran Corning® Gorilla® Glass 3.

Ci, którzy prowadzą bardzo aktywny tryb życia, wykonują zawód narażający telefon na wpływ pyłu czy wody albo po prostu ci, którzy nie potrafili zadbać o niego i psują go co chwilę, powinni zastanowić się nad kupnem jednego z modeli marki Cat®.

Test i zdjęcia: Grzegorz Miedziński



FOTOFORUM 2

Holandia 5  
NINA JANSENSzwajcaria 9  
ELŻBIETA PAWELEKTurcja 13  
MAREK TOMASZEWSKIPolska 17  
ANITA DEMIANOWICZRPA 21  
KRZYSZTOF FELUCH

GEOSKOP 24

Turyści i inne przypadki 26  
FELIETON MARTY NATALI WRÓBLEWSKIEJIndonezja 27  
GRZEGORZ GAWLIK

NAVIGATOR 30

Poznaj zwyczaj 32  
KATARZYNA KORCZAKFotograf w drodze 35  
FELIETON MARCINA DOBASABelgia 36  
IWONA DARQUENNEChile 39  
KATARZYNA STRAUCHMANNŚWIAT W OBIEKTYWIE: Kenia 42  
RAFAŁ SITARZ

Poznaj Świat od Kuchni 52

Z perspektywy 53  
FELIETON RYSZARDA BĄDOWSKIEGO

Outdoor 54

Polska, której nie ma 56

## Wiślani herosi

Przez stulecia piasek z Wisły „chytano” ręcznie. Głównym narzędziem pracy piaskarza był „kaszor”, rodzaj drucianego sita na dębowym drągu. Połów odbywał się z „bata”, czyli drewnianej todzi napędzanej wiośłem puchowym lub wiatrem. Wiślani herosi zwani piaskarzami słynęli z siły, hardości i sprytu. Dopóki Wisła nie była podgrzewana przez wielkie elektrociepłownie, zamarzała na długie miesiące, a grubość lodu mogła osiągnąć pół metra. Często na przednówku kończyły się zapasy kruszywa zgromadzone na placach przy rzece. Jednak piaskarze spędzający nad Wisłą całe życie znali swą żywicielkę doskonale i nawet zimą, gdy był klient, potrafili wydobyć piasek z dna rzeki.

Na zdjęciu piaskarze z Saskiej Kępy czerpią kruszywo szuflami z przykrytej cienkim lodem plaży Poniatówka. Wydobyty z przereblił lód zostanie sprzedany do lodowni. Czarne kurtki, czarne czapki szyperskie i długie czarne buty z cholewami wyrażają żałobę po poległych w 1864 r. Na pierwszym planie tła nieistniejącej dziś w tej formie filar mostu Cara Mikołaja II z herbem Guberni Kieleckiej (dziś most Poniatowski). Nowym mostem kolei średnicowej jedzie jeden z ostatnich przed elektryfikacją pociągów parowych. Furmanka typu rosyjskiego stoi na rzece dokładnie nad opaską regulacyjną (tamą zabezpieczającą brzeg). Nadchodząca wiosna 1935 przegląda się w tającym lodzie. Ruszają prace budowlane na młodziutkiej Saskiej Kępie. Zaczynają się żniwa piaskarzy dobijających złoto Wisły. „Piasku, białego wiślanego, piasku!” drzeć się będą bosonogie urwisy roznoszące go po mieście w Inianych woreczkach: do szorowania okopconych garnków, posypywania zabłoconych podwórek i dla kotków.

Przemysław Pasek – Fundacja Ja Wisła  
[www.jawisla.pl](http://www.jawisla.pl)





**Redaktor naczelna**  
Katarzyna Rojek

katarzyna.rojek@poznaj-swiat.pl

**Zastępca redaktor naczelnej**

Dariusz Małkowski  
dariusz.malkowski@poznaj-swiat.pl  
tel. 535 444 980

**Sekretarz redakcji**

Julia Michalczyńska  
redakcja@poznaj-swiat.pl  
tel. 535 444 990

**Zespół i współpracownicy**

Ryszard Badowski, Anita Demianowicz, Marcin Dobas,  
Maria Giedz, Mikołaj Gospodarek, Maciej Jastrzębski, Marcin  
Kołpanowicz, Sławomir Kozdraś, Marta Legieć, Marta Natalia  
Wróblewska, Magdalena Żelazowska

**Grafika & DTP & Prepress**

Maciej Jurkowski, Artur Bury

**Korekta**

Joanna Lewandowska

**Adres redakcji**

80-252 Gdańsk, ul. Jaškowa Dolina 17  
redakcja@poznaj-swiat.pl  
www.poznaj-swiat.pl

**Wydawnictwo**

PROBIER sp. z o.o.  
80-180 Gdańsk, Kowale ul. Glazurowa 7

**Koordinator do spraw wydawniczych**

Beata Pernak  
prenumerata@poznaj-swiat.pl

**Jak zamówić prenumeratę?**  
Zadzwoń i dowiedz się: 58 350-84-64

**PRENUMERATA KRAJOWA**

numer rachunku 77 1140 1065 0000 2145 6200 1004  
posiadacz rachunku PROBIER

**PRENUMERATA ZAGRANICZNA**

BRE Bank SA, Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 8  
IBAN PL 77 1140 1065 0000 2145 6200 1004  
SWIFT BREXPLPWGDA

 [facebook.com/miesiecznikpoznajswiat](https://facebook.com/miesiecznikpoznajswiat)

**Reklama outdooru**

Grzegorz Miedziński  
tel. 501 641 706

**Reklama świata**

Aleksandra Musiał  
tel. 664 115 333

**Reklama regionalna**

Anna Szkołut  
tel. 721 689 290

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja  
zastrzega sobie prawo do zmian tytułów, opracowania  
redakcyjnego tekstów oraz graficznej korekty zdjęć. Redakcja nie  
odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Opinie  
zawarte w artykułach są osobistymi przekonaniami ich autorów.

# W ZIELONYM PIEKLE AMAZONII



KAZACHSTAN – ŚWIAT NA DNIĘ



BIAŁY W LASACH KONGA